NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 16 STRON.

Nr. 78. (Należ. poczt. opł. ryczałtem.) Lwów, piątek 20 marca 1931. Rok XXXV.

Cena numeraty: bez [illegible] Numer pojedyńczy w Lwowie i na prowincji 25 gr.

Słowo Polskie

ukazuje się codziennie rano

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Kraków Biblioteka Jagiellońska

TWÓRCA NOWEJ WOLNEJ POLSKI.

Znaczenie dziejowe Józefa Piłsudskiego, jako największej postaci, jaką wydała z siebie współczesna Polska, wyraża się nietylko w jego czynach i w bilansie walk i prac jego ofiarnego życia, ale także i w tem, że najdoskonalej zamyka on w sobie i jednoczy dwie Polski, z których jedna jest naszą tradycją, jest tem wszystkiem, co chlubnego posiada nasza przeszłość, a druga jest tą, która nadchodzi. Ta synteza przeszłości i przyszłości musiała z Komendanta zrobić centralną postać w naszych współczesnych dziejach, a zarazem musiała go postawić w opozycji do wszystkiego, co jest poza Polską bohaterską i Polską pracy, do pokolenia niewoli, wśród którego wypadło mu działać. Z tem pokoleniem Komendant nie paktował ani w roku 1905, stając na czele rewolucji, ani w r. 1914 kiedy na czele strzelców wkraczał do zaboru rosyjskiego, ani w r. 1926, kiedy zbrojną ręką zdobywał władzę, przeciwko parlamentowi. Natomiast okres początków niepodległego Państwa od roku 1914 do roku 1922, kiedy Piłsudski, jako Naczelnik Państwa usiłował paktować z powierzchnią społeczeństwa „zorganizowaną" w dziesiątki partyj, należy do najcięższych jego przeżyć i największego, a syzyfowego wysiłku.

Pomimo oburzeń i złorzeczeń, wychodzących z obozu lewicowego, Marszałek Piłsudski po r. 1926 nie „zmienił się", nie odrzucił swoich dotychczasowych idei i przekonań. Wystarczy tu powołać się na jego własne świadectwa, złożone w kilkakrotnych, jasnych oświadczeniach. Nie można natomiast linji działania Marszałka mierzyć stosunkiem jego do jednej partji, która ongiś — przed r. 1914 — szczyciła się posiadaniem go w swojej ewidencji, bo dla mierzenia tej postaci jest to kryterjum zbyt wąskie. Działalność Józefa Piłsudskiego rozwija się na przestrzeni lat przeszło czterdziestu bez przeskoków i zakrętów, które wykazuje rozwój wielu innych indywidualności. W działalności tej zawiera się wprawdzie cała ewolucja narodu od r. 1863 aż do dzisiejszej chwili, w której Polska organizowana pod znakiem „Rewolucji majowej" stanowi bolid, rzucony w świat gasnący i odnawiający się, świat opanowany przez kryzys cywilizacji i nie umiejący ewolucyjnie kroczyć ku jej nowym formom. Lecz w każdym momencie tej działalności można znaleźć tę doskonałą syntezę między wczoraj, a jutrem; między Polską romantyków i powstańców, a Polską zorganizowaną jako Państwo pracy, — a zatem tę syntezę, na jakiej polega wielkość Marszałka.

Jeśli tak jest, to przyczyna tego leży w ciągłości ideowej pomiędzy Polską, walczącą o swą wolność (a po r. 1918 o jej synonim: potęgę), a Polską, pojętą jako zorganizowana zbiorowość pracująca, która to koncepcja wyłaniała się stale na granicy ideałów socjalnych zarówno socjalistów, jak i nacjonalistów polskich, wyrażana przez Brzozowskich, Popławskich i Abramowskich, ale przeczuta bez porównania wcześniej, bo już przez Cyprjana Norwida. Bo musimy tutaj pomyśleć najpierw o tym, który uznał, że „ojczyzna, to wielki zbiorowy obowiązek".

Polska XIX wieku, walcząca o swą niepodległość, sformułowała swe mity społeczne w taki sposób, że mogą one służyć i Polsce wolnej; ale nawet można powiedzieć, że nam, żyjącym bardzo wygodnie we własnym odzyskanym domu nie wolno tych mitów zapomnieć. One są czemś za wielkiem może na nasze bary, niemniej jednak czemś co nas obowiązuje.

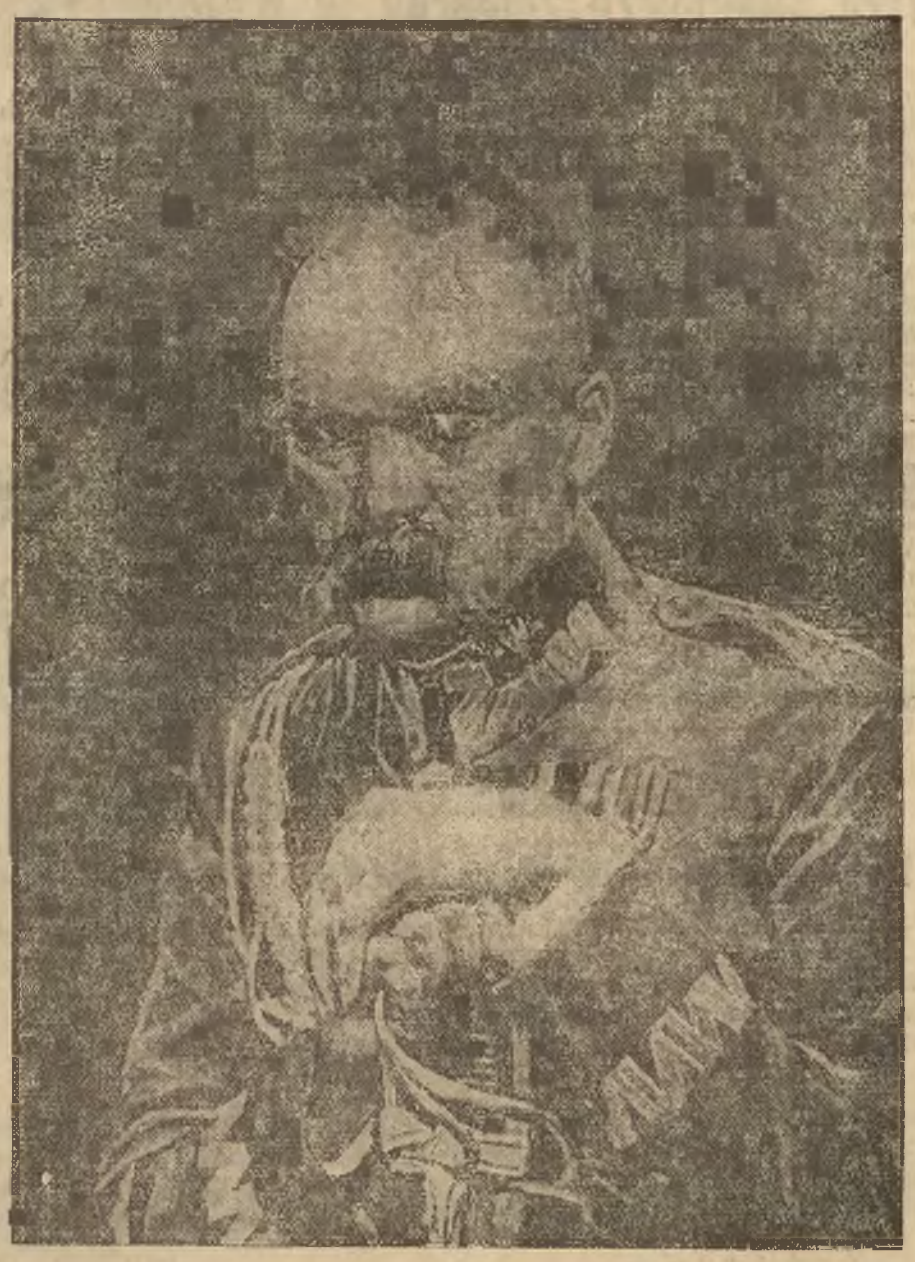

Pozwolimy sobie powołać się tutaj na Adama Skwarczyńskiego, pisarza w szerszych sferach społeczeństwa, dotąd zbyt mało czytanego i uznanego, a który jest w tych rzeczach wielce kompetentny, jako znawca i obrońca tradycji ideowej narodu walczącego. Otóż Skwarczyński, człowiek bardzo bliski Komendantowi i bardzo dobrze go rozumiejący określa główny mit społeczny polski, jako „ideę posłannictwa" i wyjaśnia go w następującej definicji: Naród ma podstawy wieczne; naród zarazem dążąc do ideału zmienia, doskonali siebie i ludzkość; owa podstawa wieczna narodu jest zatem misja, jest posłannictwo, które naród spełnia, a które stanowi o jego wartości zarazem i bycie.

Słusznie dodaje Skwarczyński, że idea ta „rozumiana być może tylko w napięciu uczucia i woli, w atmosferze czynu. Inaczej staje się czemś martewm i niezrozumiałem, jak dogmat religijny staje się martwym dla człowieka niepraktykującego". Najżywiej przenikała ona naród w okresie powstania styczniowego. I nie jest to przypadkiem, że właśnie z tym momentem dziejów narodu Józef Piłsudski jest stale w najściślejszym kontakcie. W kontakcie z ludźmi tej epoki, jak z Bronisławem Szwarce i w kontakcie ze spuścizną źródłową przez własne historyczne prace. Esencją r. 1863, jaką przeżył i zaszczepił w sobie Piłsuski jest — tu znowu powołamy się na Adama Skwarczyńskiego — **„zdolność do subordynacji moralnej, nie opartej na sile jedynie zewnetrznej i na przymusie"**, ta właśnie zdolność, której Marszałek Piłsudski na każdym kroku od Polaków wymaga.

Mit społeczny Polski walczącej żyje i realizuje się nieprzerwanie w osobie Komendanta i w tych wszystkich gronach ludzkich, które pod jego wodzą walczyły i walczą o oblicze Polski. Mit ten rzucony w ognisko przecinających się dziś na tle ogólnego kryzysu ustrojowego prądów społecznych i politycznych, wykłada się w organizacji sił pracującej Polski na gruncie „wielkiego, zbiorowego obowiązku", któremu na imię jest: Państwo. Wykłada się w idei rządu narodowego zdobywającego sobie posłuch moralny, oparty nie na przymusie, ale na spontanicznej służbie wspólnemu dobru. Wykłada się w idei pracy, jako najwyższej społecznej wartości i w tworzeniu takiego ustroju społeczno - politycznego, gospodarczego i moralnego, który prymat tej wartości gwarantuje.

Kazimierz Zakrzewski.

Z DNIA.

B. WICEMIN. STARZYŃSKI NIE OBEJMIE STANOWISKA PAŃSTWOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 marca. (B). Wiadomość o ustąpieniu wicemin. skarbu Starzyńskiego, wywołała w prasie i kołach politycznych szereg komentarzy. Rozeszły się pogłoski, że p. Starzyński objąć ma stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, inne zaś pogłoski mówią o objęciu przezeń wiceprezesury Banku Polskiego.

Jak się dowiadujemy, p. wicemin. Starzyński w tej chwili żadnego nowego stanowiska państwowego nie obejmie, zachowa jedynie mandat poselski, który piastuje z jednego z okręgów Małopolski wschodniej.

DEPESZA PREZESA BBWR. JĘDRZEJEWICZA DO MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 marca. (B). Prezes klubu BBWR. pos. Jędrzejewicz przesłał na ręce Marszałka Piłsudskiego na Maderę z okazji Jego imienin następujący telegram:

„Marszałek Polski Józef Piłsudski— Funchal — Madera.

Panie Marszałku! W imieniu klubu parlamentarnego BBWR. i w imieniu własnem mam zaszczyt przesłać w dniu Twoich Imienin wyrazy hołdu i wierności oraz życzenia zdrowia i sił do kierowania państwem i doprowadzenia go do chwały i potęgi. — Jędrzejewicz, prezes BBWR."

NOWY „DZIENNIK PERS. M. S W." PRZYNOSI SZEREG ODZNACZEŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 marca. (B). Ukazał się nr. 2 „Dziennika Personalnego M. S. Wojsk." datowany 19 bm., zawierający szereg zarządzeń Prezydenta Rzplitej i ministra spraw wojskowych o odznaczeniach oficerów krzyżami niepodległości z mieczem, krzyżami niepodległości, medalami niepodległości, krzyżami zasługi złotemi, srebrnemi i bronzowemi.

Rewizje u członków O.W.P. w Poznaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 marca. (B). Z Poznania donoszą: Władze bezpieczeństwa na podstawie otrzymanych informacyj przeprowadziły dziś rewizję u szeregu działaczy OWP, oraz w lokalu wydziału grodzkiego OWP., mieszczącym się w gmachu Stronnictwa Narodowego przy ul. Marcina 65.

W wyniku rewizji zakwestjonowano korespondencję, oraz 9 ampułek szklanych, zawierających jakiś płyn wybuchowy, który natychmiast oddano do eksp rtyzy, wreszcie u poszczególnych członków OWP. w lokalu znaleziono broń palną i naboje, na które nie było pozwolenia. Dochodzenia i rewizje trwają.

Jak przypuszczają władze bezpieczeństwa, OWP. przygotowywało się do antypaństwowej demonstracji na szerszą skalę na uroczystej akademji ku czci Marsz. Piłsudskiego w dniu 19 bm. w Poznaniu.

IMIENINY GEN. RYDZ-ŚMIGŁEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 marca. (B). Gen. Edward Rydz-Śmigły obchodził dziś dzień swoich imienin. Życzenia imieninowe złożyło mu przed południem po nad 400 osób.

NOWY ETAP POLSKIEGO LOTU AFRYKAŃSKIEGO.

Warszawa. 18 marca. (PAT.) Lotnicy polscy pil. Skarzyński i por. Markiewicz wystartowali w dniu wczorajszym z Chartumu i wylądowali w godzinach wieczornych w Kisnumo, przebywając etap 2200 klm., tj. najdłuższy z dotychczasowych etapów.

POBOROWI ROCZNIKA 1909 STAWIA SIĘ W ODDZIAŁACH O TYDZIEŃ PÓŹNIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 marca. (B). Kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Konarzewski przesunął termin wiosennego wcielania do wojska poborowych rocznika 1909 o jeden tydzień. Poborowi podlegający wcieleniu nie otrzymają nowych kart powołania, lecz winni stawić się do formacyj o jeden tydzień później na podstawie otrzymanych już kart powołania, np. poborowi powołani na 3 kwietnia mają stawić się w oddziałach 15 kwietnia itd.

AWANTURY NA WIECU STRAJKUJĄCYCH W OZORKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 marca. (G). Z Łodzi donoszą: Wczoraj odbył się w Ozorkowie wiec strajkujących robotników przędzalni szlesserowskiej, na którym omawiano sprawę utrzymania dotychczasowych warunków pracy i płacy. Przy uchwalaniu rezolucji doszło do zaburzeń i awantur, tak że przybyłą policja wiec rozwiązała. Robotnicy w liczbie trzech tysięcy strajkują nadal.

RÓWNOCZESNE SAMOBÓJSTWO DWÓCH BRACI.

Wilno, 18 marca. (PAT.). Onegdaj wieczorem na strychu jednego z domów znaleziono wiszące zwłoki dwóch braci Jana i Aleksandra Kozłowskich. Początkowo podejrzewano, że padli oni ofiarą mordu, podejrzenie to jednak wkrótce upadło, gdyż dochodzenia niezbicie ustaliły, że Kozłowscy popełnili samobójstwo.

WŁAMANIE DO SĄDU W OLESKU.

Złoczów, 18 marca. (PAT.). 17 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania do sądu powiatowego w Olesku pow. Złoczów, skąd po rozbiciu skrzyni, w której znajdowały się depozyta sądowe, nic zabrawszy niczego zbiegli. Dochodzenia za sprawcami prowadzi wydział śledczy w Złoczowie.

Fiasko konferencji rozejmu celnego.

Genewa. 18 marca. (PAT.) Międzynarodowa konferencji dla spraw rozejmu celnego na dzisiejszem posiedzeniu jednomyślnie przyjęła końcowy protokół konferencji stwierdzający, że okazało się niemożliwem osiągnięcie zgody co do ustalenia daty wprowadzenia w życie przyjętej poprzednio konwencji handlowej.

Protokół pozatem stwierdza, że rezultat ten nie wyklucza jeszcze możności wprowadzenia w życie konwencji w jakimś późniejszym terminie.

=□=

Niepoczytalna akcja Vanderweldego wydaje już owoce.

Niemcy domagają się zwrotu Eupen i Malmedy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 marca, (G). Donoszą z Berlina: **Reichstag przyjął na wczorajszem posiedzeniu wniosek partji gospodarczej domagający się zwrotu Niemcom okręgów Eupen i Malmedy. Za wnioskiem tym głosowały również: centrum i frakcja socjal-demokratyczna.**

Należy zaznaczyć, że okręgi Eupen i Malmedy przyznane zostały Belgji na mocy postanowień traktatu wersalskiego. Niedawno temu, jak donosiliśmy wódz drugiej międzynarodówki Vanderweide wystąpił z kampanją za oddaniem Niemcom tych okręgów, Parlament belgijski dał wówczas Vanderweldemu ostrą odprawę, po której zaniechał on swej akcji, równającej się zdradzie ojczyzny.

Parlament niemiecki po raz pierwszy przyjął wczoraj wniosek domagający się, aby rząd wszczął akcję w kierunku odzyskania terytorjów utraconych wskutek wojny.

Maszyny piekielne w koszach na śmiecie.

Trzy tajemnicze zamachy w Białogrodzie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 marca. (G). Z Białogrodu donoszą; Dziś między godz. 4 a 5 rano mieszkańców Białogrodu obudziły trzy silne wybuchy. Okazało się że w t. zw. dzielnicy ministerjalnej wybuchły trzy maszyny piekielne. Jedna z nich wybuchła przed gmachem ministerstwa komunikacji, druga o 200 m. dalej, trzecia na rogu ul. Srin. Czwartą maszynę piekielną znaleziono w koszu od śmieci.

Śledztwo wykazało, że wszystkie trzy maszyny piekielne ukryte były w ulicznych koszach do śmieci. Podczas badania czwartej przez eksperta wojskowego nastąpił wybuch, który ciężko eksperta ranił.

Do tej pory nie natrafiono na ślady sprawców Wybuchy wywołały w mieście olbrzymie wrażenie.

=□=

Sobowtór Ch. Chaplina aresztowany.

Wiedeń. 18 marca. (PAT.) Ch. Chaplin wyjechał dziś wieczorem do Wenecji. Sensację wywołał dziś pewien aktor bez zajęcia, który ucharakteryzowawszy się za Chaplina, przechadzał się po ulicach Wiednia, wywołując zbiegowisko. Policja aresztowała fałszywego Chaplina.

Co pisze prasa zagraniczna o ratyfikacji umów z Niemcami przez Polski.

Paryż. 18 marca. (PAT.) W dzienniku „L'Homme Libre" Emil Lauthier w artykule pt.: „Pokój na wschodzie" omawia stanowisko Polski wobec Niemiec.

Uczciwi Niemcy — pisze autor — zmuszeni są oddać hołd pokojowym nastrojom rządu polskiego. Mieliśmy tego dowód niedawno w Genewie, gdzie minister Zaleski zdobył sympatję przedstawicieli wszystkich narodów, przez chęć dojścia do porozumienia, przez swoją zimną krew, która pozwoliła mu rozstrzygnąć drażliwe kwestje, jakie agitatorzy pangermanizmu wysunęli na G. Śląsku i w samej Polsce. Ostatniem swojem wystąpieniem w Genewie minister Zaleski znacznie wzbogacił swój kredyt przed Ligą Narodów.

Należy mu się głębokie uznanie za to, że dalej trwa na tem samem stanowisku, gdy stanąwszy przed kilku dniami przed sejmem polskim bronił umowy handlowej z Niemcami i tak zwanej umowy likwidacyjnej.

Fakt, że w tym samym tygodniu Francja zawarła ugodę morską z Italją a Polska ratyfikowała umowy z Niemcami, dowodzi niezawodnie, że zarówno Francja jak i jej sojuszniczka Polska przejęte są jednakowym zapałem utrwalenia pokoju.

„REICHSPOST" O ORĘDZIU POKOJOWEM POLSKI.

Wiedeń, 18 marca (PAT.). W korespondencji z Warszawy pisze „Reichspost", że uchwalenie przez sejm warszawski traktatów polsko - niemieckich było wypadkiem politycznym pierwszorzędnej wagi. Tak rząd jak i sejm pragnęli dać przed całym światem wyraz swojej woli do porozumienia z Niemcami i zadokumentować, że Polska gotowa jest współpracować na rzecz idei pokoju. Przypuszczać należy, kończy dziennik, że to orędzie pokojowe Polski napotka na przychylne echo w Niemczech.

KIEDY UMOWA Z POLSKĄ WPŁYNIE DO REICHSTAGU.

Berlin, 18 marca. (PAT.). Frakcja parlamentarna partji centrowej uchwaliła zwrócić się do rządu Rzeszy z żądaniem przedłożenia jeszcze w ciągu bieżącej sesji Reichstagu polsko-niemieckiej umowy handlowej do ratyfikacji.

=□=

Z otwarcia Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

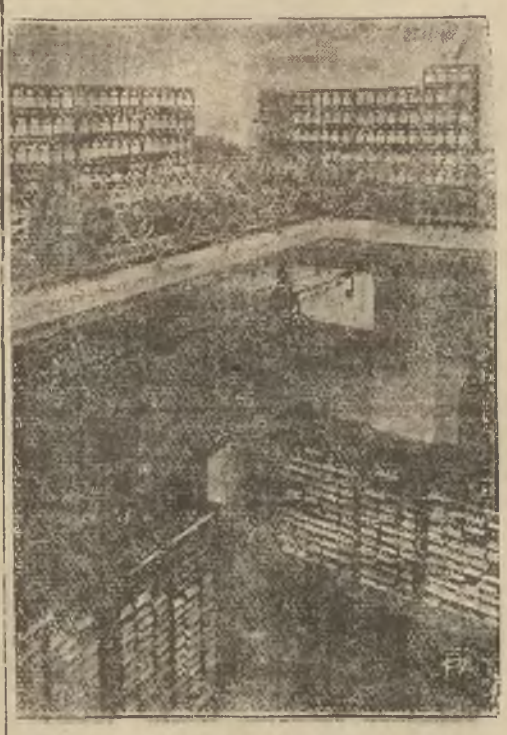

Na górze sala katalogów, na dole czytelnia pism. Widoczny jest między piętrami transporter, który poraz pierwszy w Polsce zastosowano w Bibljotece.

NOWY AUSTRJACKI MINISTER ROLNICTWA.

Wiedeń, 18 marca. (PAT.). Prezydent tej kolei austrjackich został dziś zamianowany przemysłowiec z Neukirchen Edgar Penzig Franc. Dotychczasowy prezydent kolei dr. Dollfuss został mianowany w miejsce Thalera ministrem rolnictwa.

W MOSKWIE STAJE 10-PIĘTROWY GMACH G. P. U.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 marca. (G). Donoszą z Moskwy: W Moskwie wre gorączkowa praca koło budowy nowego gmachu GPU. na Łubiance. Stary gmach nie zadawalnia już katów moskiewskich, gdyż nie odpowiada wymogom sowieckiej techniki więziennej.

Nowa rezydencję GPU. będzie stanowił okazały 10-piętrowy gmach ze stali i betonu z licznemi basztami i balkonami.

MILJARDOWY DEFICYT W BUDŻECIE WŁOSKIM.

Rzym, 18 marca (PAT). Zamknięcie rachunkowe finansów państwa za rok 1930, wykazuje deficyt w wysokości 1 miljarda 12 miljonów lirów.

LABOURZYŚCI I LIBERAŁI UCIEKAJĄ Z NOCNYCH POSIEDZEŃ PARLAMENTU.

Londyn. 18 marca (PAT.) Mac Donald zwrócił się z żądaniem do posłów, należących do Labour Party, by przestrzegali dyscypliny partyjnej i nie opuszczali posiedzeń Izby Gmin.

Podczas głosowania, które odbyło się na poniedziałkowem nocnem posiedzeniu Izby Gmin było nieobecnych 20 członków Labour Party i 23 członków stronnictwa liberałów. Z pośród 58 członków stronnictwa za klauzulą przewidującą zniesienie reprezentacji uniwersytetów głosowało, wraz z L. Georgem, tylko 10-ciu liberałów. Projekt rządowy został odrzucony większością 4 głosów.

SZOSA, NA KTÓREJ PRZEWRACAJĄ SIĘ NAWET POLICYJNE AUTA.

Łódź, 18 marca. (PAT.). Wczoraj wieczorem w pobliżu Sieradza autobus pasażerski zdążający z przepisaną szybkością z Łodzi do Kalisza stoczył się na zakręcie do rowu. Trzech pasażerów doznało obrażeń i przewiezionych zostało do szpitala.

Władze wysłały na miejsce auto policyjne, które w tym samym punkcie drogi stoczyło się do rowu. Z policjantów nikt nie odniósł szwanku.

Ostatecznie ustalono, że przyczyną obu wypadków było uszkodzenie szosy.

W sobotę zamknięcie sesji sejmowej.

Odbędą się jeszcze 2 posiedzenia sejmu i jedno senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 marca. (B). Dowiadujemy się, że w najbliższą sobotę sesja budżetowa ciał ustawodawczych zostanie zamknięta. Do tego czasu zostaną załatwione wszystkie sprawy, jakie znajdują się obecnie w sejmie.

W bieżącym tygodniu odbędą się jeszcze dwa posiedzenia sejmu i jedno posiedzenie senatu. Sejm załatwi poprawki wprowadzone przez senat do szereg ustaw, a w pierwszym rzędzie poprawki do budżetu, senat zaś ma jeszcze do załatwienia ustawę antyalkoholową oraz nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Krzyżu Niepodległości.

Posiedzenia sejmu odbędą się w piątek po południu i sobotę przed południem, senatu zaś w sobotę po południu.

Na zakończenie sesji **odbędzie się w sobotę plenarne posiedzenie Klubu B. B. W. R., na którem ze względu na szereg spraw, jakie będą tam rozpatrywane obecność wszystkich posłów i senatorów jest konieczna.**

=□=

HISTORYCZNE ZADANIE.

Warszawa, 18 marca 1931.

Traf zrządził, że wtorkowe, inaugurujące w istocie pracę nad zmianą ustroju, posiedzenie komisji konstytucyjnej, odbyło się w dniu 10-tej rocznicy konstytucji z 17 marca 1921 r.

Dziwnie smutna to rocznica. Konstytucje państwowe są a przynajmniej powinny być wyrazem ducha i geniuszu tego narodu, który je sobie nadał, zespołem praw, najlepiej odpowiadających doczesnym potrzebom, woli ku potędze i ambicjom dziejowym tego narodu. Będąc zaś tem wszystkiem, konstytucje państwowe stanowić winny uzasadniony przedmiot dumy i radości narodowej, zwłaszcza w chwilach, w których obchodzą ze społeczeństwem rocznice swoich organicznie pogłębiających się związków.

Żaden z tych objawów nietowarzyszył 10-tej rocznicy konstytucji marcowej. Głucho i cicho było o niej w tym dniu. Żaden z dzienników nie poświęcił jej artykułu, opiewającego jej zalety. Nawet obrońcy parlamentarnej demokracji z lewej czy prawej strony przemilczeli tę rocznicę wstydliwie i krzywdząco dla swego dzieła. Dzieło bowiem niepochwaliło mistrzów. Życie przekreśliło je w sposób bezapelacyjny. Naród nie znalazł w niem źródeł mocy dla swego rozwoju i przyszłości. Młodziutki przeto wiekiem jubileusz marcowej konstytucji wionął przykrą martwotą zapomnienia i powszechnego zawodu.

Ale — sanabiles fecit Deus nationes, i bodajże nie mogło być rozumniejszego i chwalebniejszego „upamiętnienia" złego czynu, jak rozpoczęcie w dniu jego smutnej rocznicy, pracy nad naprawieniem historycznego błędu u samych jego korzeni.

Wspomniane posiedzenie komisji konstytucyjnej było bardzo liczne. Przybyło na nie wielu posłów, niebędących członkami komisji. Obecni byli przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości i prezydjum Rady ministrów. Również marsz. Świtalski obecnością swoją podkreślił znaczenie, jakie obóz rządowy i sejm Rzplitej z pracami tej komisji wiąże.

Główny przedmiot porządku obrad stanowił referat wicemarszałka Cara o zagadnieniu konstytucyjnem w Polsce, ukazanem na ekranie głębokich przeobrażeń ustrojowych całego świata powojennego. Powszechnie przeżywany tzw. kryzys parlamentaryzmu polega w istocie swej na przeżyciu się monteskjuszowej zasady podziału władz, coraz oczywiściej niewytrzymującego ogniowej próby życia i jego socjalno-gospodarczych potrzeb. Podział ten w rzeczywistości nieurzeczywistnił nigdy i nigdzie postulatu równowagi między władzami, doprowadził natomiast, zwłaszcza w Europie, wszędzie prawie do predominacji nieodpowiedzialnego czynnika parlamentarnego nad władzą wykonawczą. Min. Car podobnie jak to uczynił podczas debaty na plenum sejmu, przytoczył na poparcie powyższych tez, cały szereg faktów przesileń ustrojowych w państwach powojennej Europy, tudzież poparł te tezy opinjami najwybitniejszych znawców przedmiotu. Dodał też, że polska konstytucja nietylko mechanicznie naśladowała wzory zachodnio-europejskie, ale spaczona została nadto tendencjami personalnemi, które, jak wiadomo, tak wybitną odegrały rolę przy jej narodzinach. P. Car skreślił następnie dzieje dążeń reformistycznych obozu Marsz. Piłsudskiego, wspomniał o mowie Marsz. Piłsudskiego z r. 1922 i swoim odczycie z r. 1924, a więc z czasów, w których u steru rządów była dzisiejsza opozycja — a to w tym celu, aby dowieść, że dążenia te były i są całkowicie niezależne od aktualnego stanu politycznego i podyktowane są wyłącznie rzeczową troską o właściwy i zdrowy dla Państwa ustrój. Podniósł też, że gdyby obozowi pomajowemu chodziło o utrzymanie się przy władzy za pośrednictwem nowej konstytucji, jak to często insynuuje opozycja, to obecnie zwłaszcza podejmowanie przezeń pracy nad nową konstytucją byłoby zupełnie zbędne, bo obóz ten przecież posiada władzę i dzierży ją silniejszą, niż kiedykolwiek ręką. Fakt zaś, że projekt Bloku wchodzi na porządek, nie jako dogmat, ale jako podstawa do dyskusji, stanowi chyba najlepszy dowód i sprawdzian rzeczowych pobudek i dobrej woli naszego obozu.

W konkluzji swego referatu, przedstawił pos. Car tzw. „podział materji konstytucyjnej, zawartej w projekcie BBWR., na referaty", przyjęty później przez komisję, która też do poszczególnych materyj wybrała referentów.

Materje wyszczególnione w podziale, niete są w 18 punktów, a mianowicie:

1. Wybór Prezydenta. Zastępstwo Prezydenta: a) w razie śmierci, b) w razie opróżnienia urzędu z innych przyczyn, c) w razie czasowej niemożności sprawowania urzędu (ref. pos. Car); 2. Uprawnienia Prezydenta w stosunku do sejmu i senatu: a) zwoływanie, otwieranie, odraczanie i zamykanie sejmu i senatu, b) sesja zwyczajna i nadzwyczajna, c) rozwiązywanie sejmu i senatu (ref. pos. Car): 3. Powoływanie Rządu i władz publicznych: a) mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady min. i ministrów, b) obsadzanie urzędów publicznych w administracji (ref. pos. Czuma); 4. Zwierzchnictwo sił zbrojnych: a) w czasie pokoju, b) na wypadek wojny, c) wypowiadanie wojny i zawieranie pokoju (ref. pos. Miedziński); 5. Prawo łaski (ref. pos. Paschalski); 6. Uprawnienia reprezentacyjne Prezydenta (ref. pos. Mackiewicz); 7. Odpowiedzialność Prezydenta (ref. pos. Czuma); 8. Rząd: a) organizacja Rządu, b) stosunek do Prezydenta, c) stosunek premjera ministrów (system kanclerski czy zasada primus inter pares), d) kontrasygnata, e) rozporządzenia wykonawcze (ref. pos. Jan Piłsudski); 9. Odpowiedzialność Rządu (ref. pos. Car); 10. Skład sejmu (zagadnienie prawa wyborczego) (ref. pos. Podoski); 11. Skład i uprawnienia senatu (ref. pos. Seidler); 12. Ustawodawstwo (ref. pos. Jan Piłsudski); 13. Formy pracy sejmu i senatu (ref. pos. Car); 14. Budżet i kontrola finansowa (ref. pos. Miedziński); 15. Nietykalność (ref. pos. Podoski); 16. Samorząd: a) terytorjalny (ref. pos. Hołówko), b) gospodarczy (ref. pos. Szawlewski); 17. Wymiar sprawiedliwości (ref. pos. Paschalski); 18. Prawa i obowiązki obywateli (ref. pos. Fichna).

Pozatem uchwaliła komisja wniosek o odniesieniu się w sprawach wyżej wymienionych materyj o opinje do rzeczoznawców, zarówno osób fizycznych (profesorów prawa publicznego) jak i towarzystw prawniczych.

Wszystkie powyższe sprawy referowali i głos w dyskusji merytorycznej zabierali członkowie Bloku. Przedstawiciele opozycji milczeli, jak zaklęci. PP. Liebermann i Kiernik zajęci byli demonstracyjnie poufnym dialogiem, szeptanym od ucha do ucha, przerywanym tylko tajemniczemi uśmiechami. Podobnie zachowywali się przedstawiciele Klubu narodowego. P. Bittner z Chadecji wyraził tylko wątpliwości co do stanowiska Rządu wobec pracy nad zmianą ustroju, na co słusznie prezes Makowski przypomniał orędzie Prezydenta i oświadczenia prem. Sławka. Jeden zaś z posłów Stronnictwa Narodowego nie miał ważniejszego kłopotu nad wątpliwość czy powoływanie rzeczoznawców zgodne jest z regulaminem sejmowym.

Te dziecinne dąsy opozycji robią wrażenie nietyle tendencji sabotowania pracy nad nową konstytucją, ile raczej są przejawem wewnętrznego zakłopotania, bezradności i braku wewnętrznej prawdy w stosunku do głównego zagadnienia bieżącej chwili dziejowej Państwa.

Prezes Bloku, pos. Jedrzejewicz w toku dyskusji ponowił wprawdzie raz jeszcze wezwanie do współpracy rzeczowej wszystkich, zdolnych wnieść do niej pierwiastki twórcze, niemniej jednak stanowczo stwierdził, że Blok przezwycięży wszystkie napotykane przeszkody i spełni swe historyczne zadanie. (j. r.).

Fantastyczne plotki, wyssane z palca

Lwów, 18 marca.

Informacje „ABC" o dalszych rozmowach z klubem ukraińskim i wysuwanych przez nich jakoby postulatach, jak to subwencji dla organizacyj gospodarczych i kulturalnych, kierowanych przez Undowców, odszkodowania za pacyfikację i postawienia p. Józewskiego na czele trzech zjednoczonych w jedno województw wschodnio - małopolskich — jak dowiaduje się Redakcja „Słowa Polskiego" są fantazją wyssaną z palca, całkowicie niezgodną z prawdą.

Nikt z Ukraińcami żadnych rozmów nie prowadzi i wszystkie wymienione postulaty są wymysłem niedorzecznym. Prezes klubu BBWR. Hołówko zapytany, co jest na informacjach ABC oświadczył, „iż od chwili wydania przez klub Ukraiński znanego komunikatu z żadnym Ukraińcem nie rozmawiał".

Lekarstwa i porady w Kasach Chorych będą nadal bezpłatne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 marca. (B). Sprawa wprowadzenia w Kasach Chorych dodatkowych opłat za lekarstwa i porady lekarskiej, która wywołała wielkie poruszenie w opinji publicznej, jest obecnie, jak się dowiadujemy, nieaktualna. **Ministerstwo pracy i opieki społecznej postanowiło nie wnosić do sejmu w okresie bieżącej sesji parlamentarnej projektu nowelizacji ustawy o Kasach Chorych, przewidującego te dodatkowe opłaty.**

Czynniki miarodajne nie wywierają nacisku na wprowadzenie dodatkowych opłat za lekarstwa i porady lekarskie w Kasach, natomiast zamierzają wprowadzić w przyszłości dla ubezpieczonych stosowane we wszystkich tego rodzaju instytucjach zagranicznych t. zw.

okres wyczekiwania.

Zmiana ta polegałaby na tem, że **ubezpieczony dopiero po pewnym terminie od czasu zapisania się do Kasy miałby prawo do zasiłków pieniężnych. Prawo do świadczeń rzeczowych, jak do porad lekarskich i otrzymywania lekarstw zyskiwałby ubezpieczony natychmiast po zapisaniu się do Kasy Chorych.**

Reforma ta miałaby na celu umożliwienie wykrywania nadużyć, jakie dotychczas na tle zapisów do Kas Chorych mają miejsce, a które w znacznym stopniu odbijają się na funduszach Kas Chorych.

RADIO ODBIORNIKI JEDNO I DWULAMPOWE DO SIECI ORAZ DETEKTORY I APARATY FOTOGRAFICZNE, najnowszych konstrukcji, poleca po cenach najniższych
BARWIK & BORZEMSKI LWÓW — ULICA KOPERNIKA L. 18.
Cenniki bezpłatnie. 1300 t

POPIERAJMY CELE
TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

ZŁÓŻ ŻYCZENIA IMIENINOWE MARSZAŁKOWI P.ŁSUDSKIEMU

SENAT.

Warszawa. 18 marca. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu senat przystąpił do rozpatrywania 26 projektów ustaw **o przewłaszczeniu nieruchomości państwowych.** Wszystkie projekty przyjęto, zgodnie z propozycjami komisji.

Następnie przyjęto projekt ustawy o włączeniu **Trzebini** do gmin podlegających ustawie o małych miastach i miasteczkach.

Po referacie sen. Rollego, przyjęto projekt ustawy

o włączeniu powiatu Turczańskiego, do województwa Lwowskiego

z poprawką, wedle której, zmiana granic województwa lwowskiego i stanisławowskiego, dokonana przez tą ustawę, nie pociąga za sobą zmiany liczby senatorów, przypadających na te województwa.

Zkolei sen. Drucki- Lubecki zreferował

projekt ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich.

Komisja administracyjna i skarbowo-budżetowa wprowadziły do tego projektu poprawki. Poprawka pierwsza zawiera postanowienie, iż podatek 25 gr. od 1 ha może być pobierany tylko na ukończeniu inwestycyj rozpoczętych przed 1 kwietnia, druga poprawka postanawia, że ustawa ta jest tymczasowa i obowiązuje tylko do 31 marca 1934 r.

Po przemówieniach sen. sen. Wasiutyńskiego, Thuliego, Makucha i Meisnera, przemawiał wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, który podkreślił, że w sejmie została ta ustawa konsekwentnie przepracowana i że nie widzi powodu, któryby miał odwieść senat od przyjęcia tej ustawy.

Projekt ustawy przyjęto w brzmieniu zaproponowanem przez komisję.

Następnie przyjęto szereg ustaw ratyfikacyjnych i konwencyj, projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **o wierzytelnościach w walutach obcych i złotych w złocie oraz** projekt ustawy o zabezpieczeniu praw posiadaczom listów zastawnych i obligacji.

Sen. Koziowski zreferował projekt ustawy o opłatach od kart do gry. Komisja skarbowo - budżetowa wnosi o przyjęcie ustawy bez zmian i o przyjęcie rezolucji, wzywającej Rząd, aby ułatwiono Czerwonemu Krzyżowi wykonywanie jego zadań przez przekazanie mu mienia b. rosyjskiego Czerwonego Krzyża i Stowarzyszenia mężczyzn i kobiet Czerwonego Krzyża dla Galicji.

Projekt ustawy przyjęto.

Po referacie sen. Sobolewskiego przyjęto

ustawę o skupie kolei

Lwów — Stojanów, Chabówka — Zakopane z odnogą Nowy Targ — Sucha Hora, oraz fabryczną kolej łódzką.

Po referacie sen. Skoczylasa przyjęto projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do udzielenia pożyczki Funduszowi Drogowemu w wysokości 22 miljonów zł.

Po przerwie senat przystąpił

do projektu noweli do ustawy emerytalnej.

Referował sen. **Barański,** który zwalczał zarzuty, jakoby podwyższenie wkładek emerytalnych było pewnego rodzaju obciążeniem poborów urzędniczych. Referent zauważa, że emerytury powinny być prawem nabyte, a nie czemś w rodzaju aktu humanitarnego lub filantropji. Wysokość wkładek powinna być odpowiednia do świadczeń na rzecz emeryta. Następnie referent wylicza długi szereg korzyści dla ubezpieczonych, jakie zawiera nowela podnosząc, że nowela jest krokiem naprzód.

Sen. Siciński (Kl. Narod.) oświadcza się w imieniu swego klubu przeciwko noweli.

Sen. **Mora - Brzeziński** solidaryzując się z postulatami organizacji urzędniczych proponuje rezolucję, która wzywa Rząd do wniesienia, jak najrychlej nowej ustawy emerytalnej, o uregulowaniu przepisów o państwowej służbie cywilnej; druga rezolucja domaga się, aby postanowienia, w myśl których przy kalectwie lub chorobie, nabytych w związku ze służbą, bez winy, już 5 lat służby uprawniało do emerytury i aby stosowano wówczas, jak najbardziej korzystne dla funkcjonarjusza państwowego przepisy; trzecia rezolucja wzywa Rząd, aby opracował ustawę, któraby zapewniała zaopatrzenie na starość tym osobom, którzy się odznaczyli pracą na polu szkolnictwa i prywatnego nauczania na terenie b. zaboru pruskiego i rosyjskiego.

Sen. Gross (PPS), oświadcza, że głosować będzie przeciwko noweli.

W głosowaniu projekt noweli przyjęto w brzmieniu sejmowem oraz uchwalono wszystkie rezolucje zaproponowane przez sen. Morę - Brzezińskiego. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie senatu odbędzie się w sobotę 21 b. m., o godz. 16. Na porządku dziennym, m. in. nowela do ustawy antyalkoholowej.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 marca. G). Dziś w 8 dniu ciągnienia V klasy 22 Państw. Loterji Klasowej, padły wygrane na następujące numery:

200.000 zł. na nr. 5.901
20.000 zł. na nr. 57.459
15.000 zł. na nr. 58.047. 183 023
10.000 zł. na nr. 3.397. 56.017. 205.287
5.000 zł. nar. 70.640. 117.894. 179.026
3.000 zł. na nr. 138.977
2.000 zł. na nr. 17.056, 38.256. 79.607, 99.900. 104.286. 104.988, 105.711. 124.799 133.209, 133991, 136.588, 160.062, 192.457, 192.718. 200.811. 206.583, 209.284.

1.000 zł. na nr. 1.894, 8.097. 12 653, 13.706, 15.337. 15.485, 15.581, 23.932, 26.903, 39.000, 41.491, 42.141, 55 730, 64.305. 71.012 71.207. 84.580. 85 592, 86.786, 90.025. 109.355. 109.770, 114 406, 123.645, 127.245, 132.588. 133 364, 144.640, 155.399, 173.492, 177.802, 179.487, 180.341, 181.634. 188.545, 196.292.

APOLLO
Dziś premjera! Trzy atrakcyjne nazwiska!
Camilla HORN — John BARRYMORE — Wiktor VARKONYI
w przepięknym senzacyjno-erotycznym dramacie p. t.:
„KRÓL GÓR"

Ludwik Solski zaniemógł.

Lekarze sądzą, że za tydzień powróci do zdrowia.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 marca. (G). Znakomity artysta dramatyczny i reżyser Ludwik Solski zaniemógł wczoraj ciężko **i nie mógł wziąć udziału w wieczornem przedstawieniu.**

Wczoraj przed południem pomimo, że czuł się już nie bardzo dobrze, wytrwał na próbie i dopiero gdy powrócił do domu opuściły go siły i ujawniła się wysoka gorączka.

Prof. dr. Gluziński skonstatował silną **grypę.** Chory pomimo gorączki, dreszczów i osłabienia wyrywał się wieczorem do teatru, ale oczywiście lekarz nie zezwolił na tak ryzykowny eksperyment.

Dziś w stanie zdrowia znakomitego artysty zaszła poprawa. Temperatura **obniżyła się. Lekarze sądzą, że Solski za tydzień powróci zupełnie do zdrowia.**

=□=

500 oskarżonych -- tysiąc świadków.

ROZPRAWA PRZECIW CZŁONKOM PPS-LEWICY ODBĘDZIE SIĘ NIE W CAŁOŚCI W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 marca. (B). Z Łodzi donoszą: Dziś zakończone zostały ostateczne dochodzenia przeciw członkom kongresu PPS. lewicy, aresztowanym w swoim czasie w Łodzi.

Akt oskarżenia obejmuje 500 stron pisma maszynowego.

Dotychczas pozostaje w więzieniu 132 uczestników kongresu, resztę wypuszczono za kaucją, lecz wszyscy oni pozostają pod nadzorem policyjnym.

Wobec tego, iż okazało się niemożliwem odbycie tak olbrzymiego procesu w Łodzi, gdyż na ławie oskarżonych zasiądzie przeszło 500 osób i do procesu stanie przeszło 1000 świadków, rozprawa zorganizowana będzie w ten sposób, że odbędzie się ona nie w całości w Łodzi.

Akta oskarżonych przesłane będą urzędom prokuratorskim do miejsc zamieszkania poszczególnych oskarżonych, tak że rozprawa odbędzie się w siedzibach sądów okręgowych miejsc zamieszkania oskarżonych.

=□=

Sklep obrabowany w obecności właściciela.

Wilno, 18 marca. (PAT.). Do sklepu Nowika drzwiami od podwórza wdarło się dwóch ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali pieniędzy. Nowik wydania pieniędzy odmówił, wówczas jeden z napastników zrewidował kasę, w której znalazł 50 zł. Bandyci zmusili Nowika, aby zaprowadził ich do swego mieszkania przy sklepie. Tam zrabowano 460 dolarów i 100 zł. Z łupem tym bandyci zbiegli grożąc, że w razie wszczęcia alarmu Nowika zastrzelą. Śledztwo w toku.

=□=

5 wielkich mostów żelaznych wybudowanych będzie w tym roku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 marca. (B). Ministerstwo robót publicznych projektuje w okresie budżetowym 131/32 wybudowanie 5 dużych mostów żelaznych a to: w Puławach i Modlinie przez Wisłę, w Tryńczy przez Wisłok, w Mościcach przez Białą i jednego mostu na Sanie. Ogólny koszt budowy tych mostów wyniesie około 12 miljonów złotych.

Ministerstwo, nie mogąc wyasygnować tak wielkiej sumy ze swego budżetu ogłosiło przetarg na budowę mostów na warunkach kredytowych.

Wśród innych ofert wpłynęła wspólna oferta trzech najpoważniejszych firm konstrukcji mostów w Polsce, które gotowe są budowę wykonać na warunkach kredytowych. Oferta ta oparta jest na kredycie około 300.000 funt. szterl., udzielonym przez grupę instytucyj finansowych, obejmującą Bank Handlowy w Warszawie i kilka banków londyńskich z Bankiem Handlowym zaprzyjaźnionych. Kredyty przewidywane są na okres 2-letni. Decyzja czynników rządowych co do tej oferty zapaść ma w najbliższych dniach.

DAJ GROSZ NA CELE

TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

Stan pogody wczoraj i dziś.

Warszawa. 18 marca. (Tel. wł.) **Komunikat PIM.** W dniu 18 bm. w godzinach porannych w całej Polsce panowała pogoda słoneczna i mroźna o słabych ruchach powietrza. Temperatura nocą na północnym wschodzie kraju i w Tatrach spadła miejscami do —22 st. a w Wileńszczyźnie (Pohulanka) dochodziła do —25 st. O godzinie 7 rano bardzo mroźno było jeszcze w Wileńskiem, na Podlasiu i na Podhalu, podczas gdy w pozostałych okolicach trwał lekki lub umiarkowany mróz od —3 st. do —12 st. Ślady opadów wystąpiły na Polesiu, Podlasiu, miejscami na Mazowszu nad morzem, oraz na Wołyniu, w Małopolsce wschodniej i w górach.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 19 bm.: Pogodnie lub dość pogodnie. Miejscami mglisto. Nocą i rankiem jeszcze mroźno, dniem przeważnie wzrost temperatury. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe, przechodzące w ciszę.

Dzisiejsze święto.

Imieniny Marszałka są świętem olbrzymiej, wartkiej, wysiłkiem rozdrganej pracy nad wykuwaniem, w odczuciu Narodu i rzeczywistości materjalnej, nowej Polski, — pracy, która i co do treści i do formy jest, w generalnych zarysach, z ducha Józefa Piłsudskiego.

Świetlista gwiazda Jego geniuszu, rozjaśniająca firmament polski, budzi coraz głębsze pokłady wiary w szczęśliwość i płodność dla życia narodowego przeżywanej doby wielkiego przełomu. Rzucając blask poświaty na perspektywy przyszłości, pogrąża w pomroce przeszłość, ku której tak wiele odwracało się trwożliwych serc. Budząc wiarę, wskazuje ona drogi dla celowego zbiorowego wysiłku w walce z przeciwnościami losu i oporem materji, z której dłoń ludzka układać musi pracowicie podwaliny szczęścia.

Jesteśmy w marszu. Jak nigdy może, zawrotne jest dzisiaj jego tempo. Jak nigdy może, burzliwość czasów wycisnęła na czołach ludzkości piętno powagi. Patrząc na nią, nikt nie domyśliłby się, że jeszcze tak niedawno na jej ustach gościł niefrasobliwy śmiech. Idzie ona dzisiaj, w niezliczonych szeregach, jak potężna armja upartych zdobywców, w nieustannej walce z siłami natury, z zasypującemi drogi gruzami zniszczonych przez burze wojenne i przewroty wczorajszych układów i podwalin życia, z nieporozumieniami w swojej zbiorowej duszy, jej małościami, antagonizmami, zawiściami, — w których pogrążona została wspólnota celów, a wraz z nią zrozumienie konieczności wspólnoty norm, zarówno gdy chodzi o rozkład ofiar, jak i przywilejów.

Oto jakże trudne warunki naszego polskiego marszu, — oto jak nadludzko skomplikowane warunki pracy dla Tego, który nim kieruje.

Lecz przecież idziemy szybkiemi krokami naprzód, a gdy to stwierdzamy, oddajemy hołd i przewodnikowi, i masie pielgrzymów.

Cóż za migawkowa w rachunku dziejowym miara czasu: — rok, jeden rok. A jednak bez żadnego wysiłku, na pierwszy już rzut oka widzimy, że jesteśmy dziś w innem miejscu, niż byliśmy przed rokiem, — żeśmy się znacznie oddalili od chaosu przeszłości i zbliżyli do celu naszego narodowego życia na dobę bieżącą.

Cóż jest tym celem, jak nie wydobycie z zepsucia wieku XVIII-go, z hańby wieku XIX-go, szlachetnych wartości duszy polskiej, twórczych czynników geniuszu naszej rasy, — jako tworzywa odrodzonej Polski, i zapewnienie temu tworzywu takich warunków rozwoju, by Rzeczpospolita była z ducha wielka, z siły potężna.

Poplątały się w naszej polskiej wieży Babel języki, skłóciły pojęcia, — wypełzła z wielu ludzi słabość wszelka i serca lękliwość i namiętności zapaleczywość.

Wielkie procesy dziejowe mają zawsze swoich maruderów, wielkie sprawy swoich pomnieiszycieli. Albowiem miara rzeczy jest zawsze w człowieku. W człowieku małym — mała miara, wielkości nie mogąc ogarnąć, — nie zechce jej uznać, — nie mogąc zrozumieć — będzie się na nią gniewać. Oschłość serca każe mu wierzyć tylko w swój rozum, a rozum zawodzi, jako jedyny miernik stających się zjawisk wielkich i przyszłości, których ocena jest w znacznej mierze dziełem intuicji płynącej posnołu: z rozumu i uczucia. Kto więc nic nie czuje, prócz wątłości swoich czupurnych ambicyj, niczego nie rozumie — jest ziarnkiem piasku, miotanym przez wichrów zmiennych kapryśne podmuchy.

Całe wieki trwała walka ruchliwych ziarn piasku z majestatycznym monumentem Sfinksa. Atakowały zawzięcie jego granitowe kształty, miotały się nań rozpaczliwie a wytrwale, chciały zasypać, przed światem ukryć, a jednak nie zasypały.

Albowiem przyszłość sprzymierza się zawsze z wielkością rzeczy i ludzi, i odnajdzie je w powodzi piasku, i uwolni szufli sprawiedliwości dziejowej od inwazji sypkiej małości, z której nigdy nic nie wyrośnie, nic nie powstanie, nic nie pozostanie.

Piaski opozycji nie pochłoną ani wielkości dokonujących się spraw naszej ojczyzny, ani ducha niemi kierującego, Marszałka Piłsudskiego.

Nie ukryją również tej prawdy, że przed rokiem staliśmy jeszcze w centrum t. zw. kryzysu parlamentaryzmu, wobec rozbicia sejmu na atomy partyjnej bezsiły i bezpłodności, wobec którego — to zjawiska obumierały nadzieje ujęcia rzeczywistości polskiej w ramy zdrowego ustroju, — a dzisiaj mamy już za sobą to nieszczęście i płynące zeń trwogi i niepokoje. **Jedni z pierwszych w Europie wyszliśmy z kryzysu rozbicia na stały grunt współdziałania, sharmonizowania władzy wykonawczej z ustawodawczą i obydwu z wolą narodu, kosztem ograniczenia anarchicznego rozpasania indywidualizmu o mocnem zabarwieniu prywatą, na rzecz wspólnych i niewątpliwych interesów narodu i Rzeczypospolitej.**

Inna jest melodja przesypujących się piasków, niż dokonujących się czynów. Imię też wprawiają je w ruch siły. Pierwszym wystarcza wicher porywistych nastrojów, drugie rodzą się z geniuszu i woli ludzkiego serca i umysłu.

Przeto my, idący naprzód, składamy hołd wszystkich uczuć męskich i wszystkich serca odruchów najlepszych Temu, co połączył w sobie najwyższe szczyty geniuszu i woli, — Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Wojciech Stpiczyński.

=□=

Lwów i Piłsudski.

Przemówienie gen. Popowicza na uroczystej Akademji w Ratuszu w dniu 18 b. m.

Los tak zdarzył szczęśliwie, że w gigantycznych zmaganiach poświęcenia i trudu ostatniej wojny polskiej o Niepodległość, Lwów wybił się na jedno z czołowych miejsc i łącznie ze sławą bezprzykładnego bohaterstwa minionej wojny, przeszedł w nieśmiertelną tradycję historji Narodu polskiego.

Gdzie szukać przyczyn szczęśliwego zbiegu okoliczności, że Lwów mógł odegrać tak wybitną rolę w okresie ostatnich walk o Niepodległość? Czy to jest tylko przypadek i li tylko przypadek, czy też dobre przygotowanie Lwowa do idących wydarzeń dziejowych.

Historja nas uczy, że Lwów niejednokrotnie odegrał pierwszorzędną rolę w wydarzeniach za czasów życia dawnej, historycznej Polski — a były to czasy niepodległego życia państwowego, gdzie pod wodzą kasztelanów dobrze się miasto przygotowywało do każdego czynu.

Historja taż sama uczy nas także i o tem, że w okresie niewoli Lwów raz jeden tylko odegrał wybitniejszą rolę w r. 1848, mając za przywódców ludzi tej miary, jak Smolka i Ziemiałkowski. Natomiast nie zaważył na szali wydarzeń ani w czasie insurekcji Kościuszkowskiej w r. 1794, ani w czasie powstania w roku 1831, ani też w roku 1863. Brak tu było we Lwowie wodza i brak przygotowania się Lwowian do wielkich wydarzeń owego czasu.

Dopiero znów wyrasta Lwów do roli olbrzyma i waży na szalach wydarzeń ostatniej doby. A zdziałał to nie ślepy przypadek ale dokładne przygotowanie Lwowa do idących wydarzeń i zdziałał to Wódz Narodu, który przed wojną obrał Lwów, jako swoją bazę rozkazodawczą i operacyjną.

Przejdźmy zatem wydarzenia chronologicznie:

W roku 1904, w czasie pamiętnej wojny rosyjsko-japońskiej, gdy w Kongresówce przygotowuje Komendant rewolucję narodową, równocześnie na Jego rozkaz zawiązuje się we Lwowie organizacja wojskowa, „Związek Walki Czynnej", który rozwija się tu szybko i tworzy dziesiątki kół starszego i młodszego społeczeństwa i nabiera tyle sił i przygotowania, że wkrótce Związek osiąga pogotowie do wsparcia walki czynnej.

Po upadku rewolucji w Kongresówce Związek Walki Czynnej przeradza się na rozkaz Komendanta w organizację strzelecką zrazu tajną ale rychło ujawnioną. Starsze społeczeństwo otacza Strzelca opieką a młodzież, głównie uniwersytecka, mieszczańska i robotnicza tworzy liczne oddziały zwarte dyscypliną i podniosłym duchem, której jedynym celem jest i będzie — „Walka o Polskę".

Wreszcie sam Komendant przenosi swoją kwaterę główną tu do Lwowa, a zarazem z Nim Jego najbliżsi współpracownicy, Kazimierz Sosnkowski, jako szef sztabu i Edward Rydz-Śmigły, jako komendant Strzelca Okr. Lwowskiego.

I od tej chwili miasto nasze staje się bazą operacyjną na całą Polskę. Stąd idą rozkazy do wszystkich oddziałów strzeleckich, rozsianych na rozległych rubieżach Rzplitej a nawet i poza granice do Belgji, Szwajcarji, Francji i Stanów Zjednoczonych, gdzie przemożną wolą i siłą organizacyjną Komendanta utworzyły się liczne oddziały strzeleckie.

Lwów jako baza Komendanta, staje się ośrodkiem dążeń niepodległościowych i wybija się na długi okres czasu przed wojną na czołowe stanowisko tych wszystkich wydarzeń, które odtąd poczęły się rozwijać z zawrotną szybkością. Lecz do tych wydarzeń, jak widzimy, Lwów jak żadne inne miasto w Polsce, został dokładnie przygotowany.

Dlatego też nie zaskoczyły Lwowa wypadki roku 1914, ani przeraził rok 1918 i Lwów znalazł dość sił w sobie, aby wyjść zwycięsko i bohatersko z opresji, — ani nie upadł na duchu w r. 1920, gdy pod Zadwórzem szturmował nieprzyjaciel do bram miasta.

Z tego krótkiego zestawienia faktów czyż nie zmusza nas prawda historyczna do jawnego stwierdzenia, że wybitne dzieje Lwowa ostatniej doby wiążą się nierozerwalnie z Imieniem Wodza Narodu, że w przyczynach i skutkach są w bezpośredniej zależności od siebie.

Dlatego dzisiaj, choć daleko od nas znajduje się Wielki Solenizant, niechaj z serc naszych popłyną falami uczuć naszych najszczersze życzenia jak najdłuższego życia i dalszej owocnej a tak potrzebnej pracy twórczej dla Państwa, a wyrazem tych uczuć naszych niechaj będzie spontaniczny okrzyk: **Marszałek Józef Piłsudski — Niech żyje!**

W czasie walk o Lwów.

Osoba Marszałka Józefa Piłsudskiego wiąże się dosyć ściśle z dziejami ostatnich kilkudziesięciu lat — Lwowa.

Tu tworzył Piłsudski Związek Strzelecki — tu organizował pierwsze kadry przyszłej armji polskiej. Iluż żołnierzy wyszło stąd, ze Lwowa! Iluż strzelców „jak stal wiernych" poszło na wezwanie Komendanta!

W czasie walk o Lwów związek Naczelnego Wodza z kresowem miastem polskiem jest bardzo ścisły.

Jak wiadomo Józef Piłsudski przybył z Magdeburga do Warszawy dnia 10 listopada 1918 r., a dnia 11 listopada objął naczelną władzę nad wojskiem. Dnia 12 listopada bawił w Warszawie por. Stec, lotnik, który wysłany ze Lwowa do Krakowa i Warszawy, był przyjęty na audjencji przez Naczelnego Wodza. Stec przedstawił ówczesną sytuację Lwowa i prosił o pomoc. Naczelny Wódz dał obietnicę odsieczy i w tym samym dniu wysłał list do generała Roji w Krakowie, w którym polecił mu przerwać rozpoczętą już na Spiżu kampanję, obniżyć do możliwych granic ilość wojsk, stacjonowanych w Nowym Sączu i zaoszczędzonych sił — użyć do „wzmocnienia ekspedycji wschodnio - galicyjskiej".

W cztery dni potem, t. j. 16 listopada 1918 r. wydał Naczelny Wódz następujący rozkaz:

„Generała Bolesława Roję przeznaczam na objęcie dowództwa nad następującemi oddziałami: 45 pp., 8 pp., 57 p. ul. 3 ciężkie baterje formowane w Krakowie. Dowództwo wojskowe w Krakowie ma nadmienione oddziały najrychlej przetransportować koleją do Przemyśla, celem przygotowania odsieczy Lwowa".

Dnia 19 listopada wydaje Nacz. Wódz rozkaz pułkownikowi Skrzyńskiemu — sformowania oddziału ochotniczego celem zasilenia oddziałów, przeznaczonych na odsiecz dla Lwowa.

Potem dnia 19 listopada 1918 r. wychodzi rozkaz Naczelnego Dowództwa, koordynujący operacyjne działania odsieczy pod jednolitem dowództwem gen. Rozwadowskiego.

Przytoczone rozkazy dowodzą, że Naczelny Wódz od pierwszych dni dowodzenia kieruje odsieczą Lwowa, która dała pomyślny wynik, bo już 20 listopada wieczorem odsiecz pod dowództwem ppułkownika Tokarzewskiego, dotarła do Lwowa, a w dwa dni potem Lwów był wolny.

I w czasie późniejszych walk o Lwów, Marszałek Józef Piłsudski interesuje się bardzo żywo obroną Lwowa. Gdy w maju 1919 roku — sześć doskonale zorganizowanych i w nowoczesny sprzęt wojenny zaopatrzonych dywizyj armji gen. Hallera przybyło do Polski, Marszałek Piłsudski skierował je niezwłocznie — pomimo sprzeciwu prezydenta Wilsona i Lloyd George'a — na zagrożony poważnie odcinek frontu Małopolski Wschodniej i w ten sposób rozstrzygnął walkę na korzyść Polski.

W roku 1920, w lecie, w czasie najazdu bolszewickiego polecił Naczelny Wódz gen. Iwaszkiewiczowi, jako dowódcy VI armji, bronić za wszelką cenę Lwowa i zagłębia naftowego.

Wreszcie po skończonej chlubnie wojnie, Marszałek Józef Piłsudski, jako Naczelny Wódz przyozdobił herb miasta Lwowa — najwyższem odznaczeniem wojskowem — orderem Virtuti Militari.

Dr. Jan Rogowski.

Nadesłane.

Najlepsza prawdziwie wołyńska

KONICZYNA CZERWONA

bez przymieszek włoskiej i bez kanadyjki **jakoteż wszelkie inne nasiona**

hurtownie i detalicznie sprzedaje

Hodowla nasion i Dom Rolniczy Czyżowskich

Kraków, Mikołajska 2. Lwów, pl. Halicki 15.

1313n

Czy już wysłałeś życzenia do Marszałka Piłsudskiego?

Rzecz o sztuce pisarskiej Józefa Piłsudskiego.

Na nic tu się nie przyda stosowanie jakiegokolwiek miernika uczoności;' nie pomogą i zawodzą „literaturwissenschafty", wymyślne i przedziwne systemia literatury, poetyki i inne strychulce literackich doktryn. Jedynie coś tu może zdziałać stara i święta, jak Mickiewicz, prawda: czucie i wiara. Ani też wpływologja żadna ani wiatrologja literacko - polonistyczna. Ani polityk żaden: i ten o umyśle na europejską skalę i ten domorosły zrzęda Gadulski i Ględzielski, ani komiwojażer literatury Napoleon Bredziński; nikt, słowem nikt poza tymi, nielicznymi dzisiaj, co zachowali w swych sercach prawdę mickiewiczowską: czucie i wiara!

Albowiem „płaszcz na jego duchu był niewyżebrany", po proszalnem on do nikogo nie chodził, chyba, że Słowackiego czasami odwiedzał i tajemne mewał z nim schadzki. Ale znów były to tylko spotkania bogów na Parnasie, zwierzania się i konfidencje ubrane ciche poszepty zwłaszcza w czas nocy listopadowych czy sierpniowych, czy nawet majowych. Wzajemne wyżalania się na mękę twórczości artysty i na mękę wodzostwa w wolnej Polsce. Wskazywałyby na to słowa:

> „Gdy przed Słowackim, jedną z harf szczerozłotych, stoję, znajdę w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała, znajdę prawa dumy i prawa rozkoszy cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej".

I gdyby ktokolwiek chciał lub zamierzał stosować tu jakiekolwiek terminy, gdyby w zapędzie swego ducha definiowania zjawisk rzeczywistości pragnął cokolwiek ustalać, oj, doznałbyż zawodu, gdyż jedynem kryterjum sposobów ujęcia kunsztu pisarskiego **Józefa Piłsudskiego** jest, (— co tu wiele mówić! —), stara i święta, jak Mickiewicz, prawda: czucie i wiara.

Nie wiedza zatem odsłonić potrafi prawdę jego dzieła literackiego, — ale zbliżyć się do niej możemy intuicją, świętym darem odczuwania rzeczy pięknych i wielkich.

Nad jego dziełem literackiem rozległ się i zawisł niby kopułą **czyn.** Odblaski jego w twórczości literackiej drżą, skrzą się załamane w pryzmacie **czasu:** raz wspomnień, drugi raz w literackiej działalności aktualnej, w ujęciu literackiem tego, co się obecnie dzieje, co się staje, narasta, przetwarza, kształtuje niemal w oczach obserwatora - artysty. Czas płynie, przepływa przez teraźniejszość, granicę tego co było i co będzie, czas zapada w przeszłość lub sięga w przyszłość. Czyn dawny wynurza się z przeszłości we wspomnieniu, czyn aktualny rodzi się w chwili bieżącej, jako treść literackiej konstatacji. Odbiciem ruchu czasu, jego zmienności kalejdoskopowej, powiedzieć można, ustaleniem, zatrzymaniem przez magiczne słowa: sta viator! jest właśnie twór literacki Piłsudskiego. Nie jest to tylko fotograficzna ścisłość odtworzeń etapów płynącego czasu, ale jest zarazem i przedewszystkiem jego przezwyciężeniem. Istotę bowiem działalności literackiej Piłsudskiego stanowi artystyczna rewokacja przeszłości czynów w dziele oraz sprowadzenie przeszłości do aktualności dokonań literackich. Mówi sam o tem wyraźnie:

> Najprostszym sposobem pozbycia się ciężaru tęsknoty jest próba rzucenia wspomnień na papier".

A tęsknota jest właśnie stanem bierności, punktem nasycenia, po którego przełamaniu następuje już działalność.

Czyn powstaje z potrzeby rozstrzygnięcia sytuacyj sprzecznych, z przezwyciężania ich i z psychicznego aktywizmu wobec zjawisk rzeczywistości. **Dzieło literackie Piłsudskiego jest literacką interpretacją czynu zrodzonego z sytuacyj rzeczywistości polskiej.**

W stu pracach literackich obserwować można i należy drogi kunsztu interpretatorskiego: czy to wspomnienie, przemówienie, artykuł, wywiad, rozkaz, czy ścisła praca z dziedziny taktyki wojennej lub statystyka budżetowa. We wszystkich tych przejawach uwydatnia się artystyczna transpozycja czynu, jego systemów układających się w działalność: tłumaczenie czynu konkretnego językiem czynu literackiego.

A ośrodkiem jego jest walka, co przewija się jak wąż w złowrogich błyskach szpady stalowej poprzez twór literacki Piłsudskiego — groźnych dla przeciwnika, czy jest nim pojedynczy osobnik, nazwany często gęsto po nazwisku czy pewne partje czy całe społeczeństwo.

W konstrukcji przedstawia polemika polityczna Piłsudskiego budowę dwupłaszczyznową. Jedna płaszczyzna, — to system prawd jasnych, szlachetnych, wzniosłych, motywy wiary nadziei, miłości — wytwór szlachetnej etyki i moralności polemisty. To jego baza operacyjna, punkt archimedesowy, ucieczka i prezydjum, ostoja, wytchnienie po zwycięstwie. To płaszczyzna nieba ideałów.

Ale jest druga, — niby piekło udręczeń, świat jako przedmiot zwalczania. Walka z nim, — to wstąpienie do piekieł sytuacyj wstrętnych i podłych, przeklętych.

Czy unaocznić dwa te światy?

> „... gdzieindziej Wódz Naczelny, który zwyciężył, jest czczony, spotykają go honory i zaszczyty, bo przecież on państwo uratował, przecież on ocalił od nieszczęścia wszystkich. U nas inaczej. — Wódz ma iść w błoto i tylko, gdy dostatecznie błota się napije, ma być godnym Polski. Nie chcę wcale wywoływać efektu tragizmu. Chcę tylko stwierdzić, że to błoto jest i że ma ono powagę i znaczenie w Polsce".

Tkwi w samem założeniu walki Piłsudskiego problem tragizmu: oto człowiekowi, który Polskę i wszystko co polskie ukochał, danem jest wyższem i... mądrem zrządzeniem losu walczyć z polską, ale tą małostkową, karlą, małpią. Jeżeli mowa jest wyraźna o tragizmie walki nawet ze specyficznemi wadami polskiemi, — to nie należy zapominać, że byli pisarze, którzy małodusznie ukrywali błędy polskie arcypolskie, byle tylko nie ranić uczucia świętej miłości kochanej ojczyzny. A do tych należał Mickiewicz... I doprawdy, gdy czuciem i wiarą obcuje się z polemiką Piłsudskiego, gdy serca nasze rytmem upodobnią się do pulsu tych przedziwnych, artystowskich a arystofanejskich w stylu utworów Musae militantis, — doprawdy wtedy nie dziwimy się, a bliscy jesteśmy sercem owemu młodemu legioniście, co to płakał, szlochał, bo nic Komendantowi poradzić nie umiał w jego rozterce, łamaniach się, walce, w jakowejś serdecznej psychomachji.

Jak nieludzko cierpieć musiał, gdy w twarz rzucił społeczeństwu oskarżenie:

> „W rozkazie moim do wojska powiedziałem, że wziąwszy państwo słabe i ledwie dyszące, — oddaliśmy obywatelom odrodzone i zdolne do życia. Cóżeście z tem Państwem uczynili? Uczyniliście zeń pośmiewisko".

Mędrca szkiełko i oko dostrzegłoby w polemice Piłsudskiego, w części i rodzaju jej ostrzegawczej proroczej, adwentystycznej, cień Skargi, gromy rzucającego na niecne Królestwo Belial a lub usłyszałoby lamentacje Starowolskiego od ojczyzny na syny wyrodne. To samo szkiełko i oko wniknęłoby w technikę polemistyczną, osądziłoby nam, ile tam jest ironji, dowcipu, polichromji wyrazowej, jakie kaskady wymyślań, obelg, całe obszary tendencyjnych wizyj karykaturalnych (postać Liebermana, „pierdolka").

I słusznie, Piłsudski stworzył typ polemiki politycznej, zorganizował język polemiczny, zasilał go nowotworami. A że najwyższem prawem jego serca było zdrowie Rzeczpospolitej, że my — receptorzy jego dzieła polemicznego, chcąc poznać to prawo bliżej, jako Polacy, zbliżamy się doń z czuciem i wiarą, — przeto dzieło to nie jest dla nas już tylko wynikiem kunsztu pisarskiego, ale najserdeczniejszym wyrazem kunsztu miłowania.

To majsterstwo ma swoje słowo i w innej dziedzinie działalności Piłsudskiego. Chcę mówić o jego... marzeniach, chcę go przedstawić jako marzyciela.

Marzycielstwo jest walką z czasem. W marzeniu jesteś ponad czasem: śnisz o tem, co było niegdyś, — o tem, co kiedyś przyjdzie. A jeśli marzycielstwo jest dla ciebie odskocznią w czyn aktualny, jeśli, mówiąc poprostu, potrafisz je konkretyzować, wtedy powoli zbliżasz się do poznania duszy Piłsudskiego: **poznasz istotę poezji czynu.** Dlatego, jeśli komu, to tylko chyba i niezawodnie poetom Piłsudski jest najbliższy, tak jak on sam bliski się czuje Słowackiego. „Tworzę, — więc jestem!" — głosił polski poeta czynu, Edward Dembowski. Uświadamiam siebie dopiero w marzeniu, które realizuje się czynem twórczym.

Piłsudski konkretyzuje w twórczości literackiej czas zatrzymany, daje wspomnienie o działalności dawniejszej, rozpamiętywanie jej w intelekcie i uczuciu człowieka, dla którego czynność jest atmosferą życia. Działalność wtórna, której czynem jest rozmyślanie, rozpominanie czynu, dokonanego, odbudowywanie go z precyzyjną dokładnością, z żelazną logiką, statystyką cyfrową.

Są u Piłsudskiego wspomnienia i wspomnienia; bo są tendencje polemistyczne i tendencje marzycielskie, bo są wspomnienia w rodzaju nadbudowy rzeczywistości bieżącej i są wspomnienia, których ogniwa włączyć można w łańcuch sytuacyj aktualnych; bo jest walka i jest marzycielstwo; bo jest „Dno oka" i jest „Przemówienie przez radjo (11. XI. 1926)"; bo są czary i są dziwy byle człowiek był szczęśliwy, ale bo są i „małpy i karły zaplute na krzywych nóżkach, wypluwający swą brudną duszę"; bo jest łatwość stwarzania sobie czaru życia, jak jest X pawilon Cytadeli, a potem odgrzebana we wspomnieniach... Karczma bankrutująca; bo, wreszcie, jest poważna metafora poetycka dla przedstawienia wzniosłych sytuacyj dawnych czy bieżących — i jest metafora polemiczna i dowcip, ironja, pamflet, inwektywa, słowo grube a sprośne, a z nóg walące.

Cykl wspomnieniowy tworzą: „Moje pierwsze boje", „Wspomnienie o Gabrjelu Narutowiczu" i szereg odczytów na uroczystościach legionowych. A jeśli przypomnieć sobie, że Piłsudski zwykł po dokonaniu pracy wojennej mówić o niej żołnierzom w rozkazie — to i rozkazy będą również włączone do grupy wspomnień wodza - pisarza. Zawierają artystyczną rekonstrukcję całej dopieroco dokonanej batalji. Nierzadko tętni w nich zuchowaty wspomnieniowy humor; zabije silniej serce wodza, gdy na myśl przyjdzie mu wspomnienie żmudnej drogi lub... nieufny Kraków.

Tenże sam liryzm, co w rozkazach Piłsudskiego jest wykładnikiem wewnętrznego życia uczuć, co z rozkazów wojskowych czyni prawdziwą poezję, — liryzm ten we wspomnieniach uwydatnia się w komponowaniu całych obrazów, zdarzeń, przywołanych Mnemozyną z oddali. Tak dotykalnie, tak cieleśnie się realizują, że przedewszystkiem pragnie się podziwiać sztukę budzenia wspomnień, nie jako cofanie się wygodne i miłe w ich regjony, ale jako przybliżanie ich do przytomności estetycznej pisarza i odbiorcy. Są u Piłsudskiego wspomnienia jasne, wspomnienia pierwszych pocałunków wojny, ale są równocześnie wspomnienia-upiory, powracające raz po raz do świadomości pisarza: „obce agentury", „fałszowanie historji legjonowej", „harde rozłajdaczone pyski" kalumniatorów. I jest wspomnienie - upiór, ten z kamienicy Baryczków!

> „Zginąłeś od kuli nie wrażej, o której może w dzieciństwie marzyłeś — od kuli rodaków, do których nosiłeś swą ewangelję miłości i pracy".

Wydobył Piłsudski z tej ostatniej tragedji niewoli życia polskiego całą prawdę poezji męki niewinnej i ofiary człowieka, który wolnej od kajdan Ojczyźnie niósł szczęście życia i pracy. Dał Jej swoje dziecinne i młode marzenia, zaufanie do ludzi, do ich dobrej woli, a oni — zgotowali krzyż na jego ramiona.

Niepodobna marzyć, gdy się spełnia ostatni akt niewoli duszy ludzkiej, spodlonej w kajdanach. Zatraca się w tych potwornych warunkach nabytą dawniej w moskiewskich czy niemieckich więzieniach łatwość odskakiwania w marzenia, w świat bajek i rojeń, świat, w którym swobodniej można szaleć niż w życiu codziennem. Podziała się gdzieś wiara w przyrodzoną dobroć ludzką, dobroć podsycana szczęściem wolności. Pozostała tylko wiara w dzieci. Gdy starsze pokolenie jest złe, bo pamięta jeszcze sny śmierci i niewoli, — to jest spontaniczna, głęboka, święta wiara w duszę dziecięcą, czystą i promienną. Jeżeli więc mówi o wychowaniu fizycznem dzieci i młodzieży, to czyni to „jako człowiek, który reprezentuje interesy dzieci", „jako przedstawiciel ujmowania tej sprawy przez dzieci", „jako wielki przyjaciel dzieci a nie starszego pokolenia".

Bajki im opowiada i o żabce co się w królewnę przemieniła i o chłopcach, „co szli przez bramy śmierci, przez wrota jej czasne i duszne"; szli, szli aż doszli do Polski wolnej, pełnej słońca w dniu 11 listopada 1918 roku i ani słowa jego marzenia w przyszłość kiedy to „z duszy odrodzeniem znajdziemy wspólny uśmiech szczęścia z bytowania z duszą wielką i odrodzoną".

Tak marzy on, pobratymczy duch Słowackiego, on co mógłby sobie powiedzieć, że się pali serce jego Józef Piłsudski.

Stefan Kawyn.

Gniją wciąż w duszy złe jady
I rozłamuje wciąż serce
Bezsilna litość nad Tobą...
Wre w duszy wściekłość gromady
Wykarmiająca mordercę,
A jestem zawsze sam z sobą...

Ach, zlicz już dni te plugawe,
Na więźniów przeżyte chlebie,
Z garatem zauszonem rzemieniem.
Daj zezwolenie łaskawe,
Że czas już umrzeć za Ciebie
Z Twojem na ustach imieniem!
(Ze spuścizny pośmiertnej).

STEFAN ŻEROMSKI.

Czy już wysłałeś życzenia do Marszałka Piłsudskiego?

Ja chcę mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, nie chcę upaść tylko wyrobnikiem pracy.

Psychografja Piłsudskiego.

„Dusza Piłsudskiego uderza znamionami potęgi. Tem bowiem mianem nazwać należy jej niespożytą energję, stanowiącą źródło i wytłumaczenie, przyczynę i cechę czynności psychicznych oraz dzieła Piłsudskiego.

Ona to tętni w namiętnościach mocnych, pobudliwych i trwałych, nad któremi szybuje przelewny korowód wzruszeń. Dzięki niej, biegnie bystry, radosny prąd świadomości. Dzięki niej, osiąga dusza wysoki stopień napięcia, tak, że przeskakuje i rozrywa opory, a obiera za właściwe sobie łożysko dal czynu.

Pierwszym jej czynem było zorganizowanie własnych sił wewnętrznych. Zwycięstwo dokonane bez walki: instynkty najmocniejsze objęły ster rządu z tytułu niezaprzeczalnej swej przewagi. Odtąd celowość kieruje stosunkiem zjednoczonej jaźni do świata. Odtąd przenikające się fale świadomości płyną uwzajemnione i pogłębione. Odtąd wezbrania twórczości otrzymują niemylne drogowskazy — symbole duszy.

A stało się z woli pierwotnych założeń, danych naturze Piłsudskiego, że rząd ten przypadł popędom w rodzinie ludzkich pragnień najwyższym. Tym, które w wielowiekowym trudzie zdołał wyrobić w sobie człowiek i które nadały mu cechy pełnego człowieczeństwa. Żądzy użycia i zysku nie miał Piłsudski nigdy, a inne dążenia osobiste zabarwiło uspołecznienie. Nad bezinteresowną duszą zapanowały zatem uczucia społeczne, oraz wywodzące się z nich uczucia etyczne. Pierwsze przybrały formę uniwersalną — miłości ojczyzny.

Do współrządów powołany został również umysł. W człowieku przeznaczonym do czynu otrzymał on uzdolnienia, przystosowane do potrzeb działalności praktycznej. Uzupełnia jego zasoby wyobraźnia i zmysł układania kombinacyj, tak ruchliwy i niewyczerpalny, że zapewnił czynnościom myślowym samodzielne miejsce w zespole duszy. Zwartość budowy świadomości sprawia jednak, że umysł nie wywołuje konfliktów w jej naradach; przeprowadza tylko autonomicznie pojęte decyzje.

Ustrój taki pozwala na ziszczenie hasła: „Romantyzm celów, pozytywizm środków". Wyraża bowiem harmonję władz wewnętrznych. Nadmierny żar uczuć opanowuje rozwaga, myśl pod wpływem uczuć staje się intuicyjna, odkrywcza, wola nabiera żywości dzięki światłu uczucia, a umiarkowania i ścisłej celowości pod naciskiem myśli.

Nad całą jaźnią pełnią straż: sumienie i wola, wykładniki jej jednolitości, pełnego rozwoju osobowości, a zarazem uspołecznienia.

Z taką to duszą zhierarchizowaną i rozporządzającą potrójną mocą uczucia, umysłu i woli, wszedł Piłsudski w życie i rozpoczął pracę publiczną.

Miał w niej wykazać żołnierską prostotę uczucia patrjotycznego, głęboko ludzką szlachetność, przepych kształtującej rzeczywistość myśli, hart woli, wyższej nad widmo czyjejkolwiek przemocy.

Dzięki tym wartościom i ich dynamicznemu napięciu, duch ów, tak silnie uspołeczniony, rozpoczął wkrótce kształtować zkolei — przez przykład i dzieło — duszę narodu".

(Z monografji o Józefie Piłsudskim).

Jan Starzewski.

O stosunek młodzieży do Piłsudskiego

Żyjemy — nie od dziś zresztą — w epoce, w której miarja mierzenia i oceny ludzi według wywieszek politycznych uchodzi za zjawisko zupełnie normalne i naturalne. Przed bojowym sztandarem stronnictwa, który każdy — zorjentowany czy mało zorjentowany obywatel obnosi na ustach, pierzcha niejednokrotnie żywy czar prawdziwie pięknych zdarzeń czy postaci, ginący w ogólnem zakłamaniu. Jednostki wielkie stają się martwemi symbolami i w tej roli znane są szerokim masom. Rzadko kto pomyśli o tem, że poza symbolem kryje się człowiek żywy, któremu niebardzo wygodnie w partyjnej skorupie.

Jeżeli wobec tego faktu, tak jaskrawego w społeczeństwie starszem, stajemy prawie zupełnie bezradni, nie wolno nam stać z założonemi rękoma wobec podobnego reagowania na życie przez młodzież w wieku szkolnym. Nie wolno gruntu świeżego i bardzo wsiąkliwego zaśmiecać papierkami, na których — zamiast treści wewnętrznej — umieszczono wyświechtaną etykietę.

Często zapominamy o tem, że, usuwając młodzież — słusznie — od życia politycznego, nie nasycamy wzamian za to jej wrodzonej ciekawości niczem i zostawiamy ją na pastwę samodzielnych podejrzliwych domysłów, podsłuchiwania zacietrzewionych starszych i na żer dzienników, orjentujących jednostronnie, a często złośliwie. Taka zabójcza atmosfera tamuje wielostronność zainteresowań dziecka, tak cenną i tak godną pielęgnacji.

Szkodliwe skutki takich metod obserwujemy często w ustosunkowaniu się młodzieży do postaci Józefa Piłsudskiego, o którym naogół mówi się w szkole albo (powiedzmy szczerze) cicho i jakoś z zażenowaniem, albo — uroczyście i oficjalnie w postawie na „baczność" przed portretem pierwszego Marszałka Polski. Oba stanowiska zaprzepaszczają człowieka żywego, z bogactwem rysów fizycznych i psychicznych, usuwają w cień jedną z najbardziej interesujących i frapujących postaci. A przecież, kto zna młodzież, ten nie zaprzeczy, że potrafi ona zająć się bohaterem literackim czy narodowym tem intensywniej, im bliższy — zwykle dzięki wychowawcy — potrafi nawiązać kontakt wewnętrzny między tym bohaterem a sobą. Na owej zdobytej platformie porozumienia psychicznego z postacią interesującą nikną niejasności, a bohater, zrzuciwszy bronzową polewę, staje się człowiekiem. A o to chodzi.

Jeżeli metoda taka nie zawodzi prawie nigdy, gdy przedmiotem rozważań są jednostki nawet niezbyt rozrosłe psychicznie, to nie zawiedzie z pewnością w stosunku do Piłsudskiego. Pomimo nurtu współczesności, w którym (i to jest przejaw bardzo pozytywny), czuje się młodzież dobrze, jest w każdej psychice dziecięcej i młodzieńczej kącik romantyczny, bez którego człowiek nie byłby młodym. Romantyczna sylwetka Piłsudskiego znajdzie w tym kąciku należyte zrozumienie. Bo nikt może w życiu polskiem nowoczesnem nie zrealizował skrajnych niemal postulatów romantyzmu w tym stopniu, co zakonspirowany student litewski, więzień sybirski magdeburski, czy wielki samotnik z Sulejówka. Owe cudne karty z życia wodza Legionów trzeba ukazać młodzieży prawdziwie, a na-

SULEJOWEK.

Skończyłem pisać książkę o wojnach i królach,
O pożarach, co w sercu wygasnąć nie mogą.
Jak tu cicho i dobrze, gdy niema nikogo,
Prócz dzieci na werandzie i żony przy ulach.

Odleciał szum zwycięstwa, wiatr odbiegł uniesień,
Zamilkł szum waszych duchów, którzy za mną szliście
A jeszcze mógłbym, patrząc jak kłębią się liście,
Pomyśleć, że to stamtąd... Nie, to zwykła jesień!

To są najprostsze sprawy te wszystkie dokoła,
Wielkość jest dla skazańców, małość dla narodu,
Skończyłem już rękopis, wychodzę z ogrodu, —
Nie mówcie, że mnie znowu głos nieznany woła.

Idę drogą zwyczajną, niech brzegi porasta
I trawa się przykłuwa skąpym urodzajem, —
Tak szedłbym wprost przed siebie, szedłbym całym krajem.
Byle dalej od łuny tego złego miasta.

Nie słucham jego wyzwisk, wystarczy mi zdrada,
By milczeć i stać dumnie wśród gradu kamieni,
Dla siebie mam ten wieczór, ten spokój jesieni,
Który, jak pajęczyna, na rany opada.

Niech ta przestrzeń zostanie przedemną już cicha,
Niech mrok się porozsnuwa i wiatr wśród badyli
Niech ciągnie z łąk omglonych i wokół rozpyli
Zapach ziół butwiejących, niech ziemia oddycha.

Tak mi jest dobrze. Ziemi nie wezmą z pod powiek
Wielkiej niezrozumiałej, którą noc szczęśliwa,
Jak ciemną swoją miłość, powieką zakrywa, —
Którą kocham, jak zwykły, zakochany człowiek.

I kiedy chciałbym odejść z jej milczeniem dalej,
Czuję, że nic mnie z miejsca o krok nie posunie,
Że muszę zostać, patrzeć twarzą w twarz tej łunie
I czekać kto z nas kogo spojrzeniem przepali.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Cud nad Wisłą a Noc Listopadowa.

Wielka, historyczna gra o byt państwa i europejską cywilizację — rozstrzygnęła się na szachownicy dziejów Polski — bitwą warszawską 15—16 sierpnia 1920 r.

Jedni ze współczesnych historyków widzą w niej największy triumf oręża polskiego od czasów wyprawy wiedeńskiej, inni przyrównują ją do Grunwaldu, dla innych jest ona tem czem dla Francji rozprawa nad Marną; nie bez znaczenia jest, że społeczeństwo samorzutnie ochrzciło ten fakt „Cudem nad Wisłą".

Genjalne rozstrzygnięcie gigantycznego boju dwóch światów, jest chyba najpiękniejszem dziełem Człowieka, który w owej chwili złączył w swej osobie najwyższą odpowiedzialność przed narodem i historją z najenergiczniejszym wysiłkiem myśli i czynu, majestat Naczelnika Państwa z żołnierskim trudem Naczelnego Wodza. To też wspaniałe dzieło, jakiego dokonał Józef Piłsudski w obliczu Europy i historji — weszło z sławą, dobrze zasłużoną w karty Zmartwychwstania Polski, ale jeden z tytułów tej sławy nabrał pełni znaczenia, szczególnie w bieżącym roku. Jest to zasługa zmazania błędów, które na tym samym teatrze wojny przeciw tej samej nawale — popełnili wodzowie Listopadowego Powstania. Wszak równo sto lat temu na przedpolach Warszawy grzmiały działa, wśród których „Gigant Północy" wyciągnął rękę po stolicę Królestwa. Kampanja ta i ze względu na właściwości terenu, jako jednego z najciekawszych obszarów operacyjnych w wielkim stylu i ze względu na strategiczne i taktyczne manewry obu walczących armij — pociągnęła za sobą przebogatą literaturę wojskowo - historyczną, rosyjską, polską i niemiecką szczególnie, na której szkolono kilka generacyj oficerów — z tem ciągle bolesnem dla nas odczuciem, jak zmarnowano kapitalne warunki lokalne i ogólne, moralne i przyrodzone.

Wodzowie nie spełnili zadania, tak jak powstanie nie dopięło celu, do którego powołał je Czyn Belwederski w noc listopadową. Trzy zasadnicze źródła klęski: rozbicie społeczne narodu, zwodnicza wiara w interwencję europejską i raczej pasywno - defenzywne, niż aktywno - ofenzywne stanowisko wodzów — doprowadziły do katastrofy. Przegrano nie jeden etap kampanji, ale przegrano bitwę na całe niemal stulecie.

Takiej przegranej oczekiwano też w 90 lat później, w r. 1920. Oczekiwali jej nietylko nasi przeciwnicy, ale i sąsiedzi, niby neutralni, a nawet i państwa, które rzekomo w zaprzestaniu rozlewu krwi chciały pośredniczyć; defetystyczny wreszcie jad wsączać się począł w duszę społeczeństwa, zgnębionego kataklizmem wielkiej wojny i zdawać by się mogło — niezdolnego do otrząśnięcia się z ciosów, które ze wszystkich stron, na rubieżach szczególnie, niemiłosiernie weń uderzały. Z nieubłaganą konsekwencją powtórzyć się mogła historja. Wszystko na to zdawało się wskazywać. Bo w tym potwornym splocie przeciwieństw — nie doceniono roli potężnej indywidualności w dziejotwórczym procesie, nie przeczuwano może, że krwawo okupiona lekcja historji skojarzy się z geniuszem wojennym i doprowadzi do zwycięstwa.

A kiedy zwycięstwo stało się faktem, rozpętała się zjadliwa krytyka, kampanja na pióra i słowa, usiłująca paralelą historyczną pomniejszyć to, co dzięki tej właśnie paraleli w jasnem stawało świetle w zestawieniu z przeszłością. Silono się na rozmaitą interpretację faktów; przeciwstawiano bitność regularnej armji rosyjskiej Mikołaja I. zdemoralizowanej ruchawce bolszewickiej, wielkość wodzów carskich krótkowzroczności Tuchaczewskiego, pozbawienie pomocy zewnętrznej u wodzów powstania wspaniałej w rezultaty współpracy gen. Weygand'a itd., słowem — mobilizowano wszelkie atuty dla pokrycia przejrzystej mimo wszystko tendencyjności partyjnej rzekomo apolitycznym i objektywnym, a w gruncie rzeczy „stosowanym" historycyzmem. Atuty te mówią same za siebie.

Nie dla ich obalenia, ale dla wykazania, jak potężna indywidualność Józefa Piłsudskiego wyznaczyła orężem nowe drogi dziejotwórczemu procesowi —przyjrzyjmy się obu kampanjom. Co nam powiedzą fakty?

Rewolucja Listopadowa, którą powołało do życia pokolenie Mochnackich, Goszczyńskich i Nabielaków — cała ta awangarda, na której sztandarze wypisane było: „Rewolucja" — „Demokracja" — „Młoda Polska" — powstanie to już od zarania kształtować się poczęło w rękach innego pokolenia, generacji Chłopickich, Lubeckich, Czartoryskich. Już więc w noc listopadową dokonał się rozłam ideowy w ruchu i pod znakiem rozłamu z dniem każdym spełniało się tragiczne nieporozumienie. Obok pęknięć społecznych — rozdźwięk polityczny — nieskoordynowanie trzech czynników: rządu, sejmu i naczelnego dowództwa dopełniało reszty. Dodajmy, że w głowach wodzów górowała raczej myśl kompromisu z caratem, niż idea walki bezwzględnej.

pewno znajdziemy oddźwięk entuzjastyczny i szczery.

Nie mniej niż samotnicza tajemniczość przemawia do dzieci niespożyta, twórcza młodość Piłsudskiego, ta młodość, która najpierw „zaburzyła pierś jeszcze niezbroiną", a potem — pomimo ciężkich doświadczeń — przejawiała się po każdem przeżyciu zawsze tak samo mocna, świeża i twórcza.

Jest jeszcze jedna cecha młodzieży, którą można wyzyskać dla ułożenia jej stosunku do Piłsudskiego. Oto kult dla prawdziwego bohaterstwa i dla jednostek ryzykanckich, rzucających na jedną kartę wszystko, gdy idzie o cel wielki i doniosły. A w Piłsudskim trudno nie dostrzec ryzykanta. Dokumentem tej właściwości jego charakteru są zresztą autentyczne słowa wodza Legjonów do żołnierzy w r. 1915: „...jesteśmy tylko awangardą wojenną Polski, a także jej awangardą moralną, z umiejętnością zaryzykowania wszystkiego, gdy ryzyko jest konieczne".

Jeżeli więc fanatyków polityki nie stać na ludzki osąd Piłsudskiego, niech przynajmniej wychowawcy, którzy są powołani do prostowania ścieżek młodego pokolenia, podają mu go tak, ażeby Piłsudski - człowiek stał się młodzieży bliski i ażeby — jak wspaniały okaz twórczej woli i młodego temperamentu — był przykładem na życie.

Solenizant dzisiejszy jest postacią pełną poezji, a więc musi przemówić — jak poezja — wprost, a nie za pośrednictwem frazesu. Młodzież współczesna na frazes nie poleci. Chce prawdy, którą jej dać musimy.

Jeżeli dziś, w dniu imienin Piłsudskiego każdy z młodych pomyśli o nim szczerze i po ludzku, kto wie, czy nie odczuje on tego radośnie i czy, zamyślony nad jakiemś zagadnieniem, nie rozjaśni na chwilę stalowego wejrzenia szarych oczu i brwi krzaczastych nie rozsunie w pogodnej beztrosce...?

Tylko umiejmy go zbliżyć do młodych!

Janina Garbaczowska.

Francuz o Piłsudskim

„A la guerre un homme est tout" — to powiedzenie Napoleona gen. Camon cytuje w któremś miejscu szkicu o sierpniu 1920 r.*) i w niem zawiera swój zasadniczy pogląd na pociągnięcie strategiczne Piłsudskiego, które wtedy, w ciągu kilku dni, rozstrzygnęło losy wojny, Polski i Europy. Dla Camona — autora wielu rozpraw z zakresu strategiki i świetnego znawcy i teoretyka sztuki wojennej Napoleona — manewr Wodza Naczelnego jest dokumentem wielkości jednostkowego genjuszu i trafnem zastosowaniem napoleońskiej tradycji strategicznej: „...Piłsudski stał się zwycięzcą... ponieważ jego rachuby widoków za i przeciw były trafne, ponieważ lepiej, niż jego współpracownicy znał wojsko polskie, skore do ugięcia się i skore do dźwignięcia się, a także i armję bolszewicką, którą najmniejsze niepowodzenie mogło obalić na duchu. Piłsudski stał się zwycięzcą, ponieważ od kilku lat, mając zawsze wiarę w szczęśliwą okoliczność, poszedł do szkoły Napoleona. Przemyślał jego manewry na tyły... Nakoniec potrafił podjąć odpowiedzialność za swój manewr, ponieważ przeszłość jego przyzwyczaiła go do podejmowania najcięższych odpowiedzialności".

Te wnioski wyprowadza autor na podstawie szczegółowej analizy, która obejmuje dwie części: zwartą historję manewru ze stanowiska strategicznego i porównanie z rozmaitemi manewrami Napoleona na tyły przeciwnika wraz z oceną krytyczną. Pierwsza część oparta na dziele Piłsudskiego: „Rok 1920" (którego tłumaczenie francuskie Teslara dało Camonowi impuls do napisania omaw. studjum), na książce Sikorskiego: „Wojna polsko - rosyjska w 1920 r." oraz na wykładach głównodowodzącego wojsk rosyjskich Tuchaczewskiego (one wywołały w odpowiedzi dzieło Piłsudskiego), wyraziście wydziela z całości ówczesnej akcji wojennej — zasadniczy jej, kulminacyjny i rozstrzygający moment.

Po początkowych przewagach wojska polskiego na froncie połud. (zajęcie Kijowa) — zaczyna ono przez czas dłuższy ponosić klęski na froncie północnym i tracąc zdobyte sukcesy cofa się w kierunku Warszawy. Z początkiem sierpnia wojska rosyjskie podchodzą pod Małkinię (110 km. od Warszawy). W tym momencie „pozostawiono Polskę jej własnemu losowi. Jedyne dowody przyjaźni nieplatonicznej jakie jej dano, wyszły od Francji, której misja wojskowa z gen. Weygandem przybywa dopiero 25 lipca. Amunicja wysłana z pośpiechem z Francji, dotrze na miejsce, wskutek wrogiej postawy Niemców dopiero po rozstrzygającej bitwie". Prócz Piłsudskiego cały sztab stoi na stanowisku „defensywy czynej" przedmościa Warszawy. On sam przedsiębierze zamysł ataku okrążającego i uderzającego na tyły wroga. Dla klęskowego nastroju tej chwili, wobec sugestji zwycięstw armji rosyjskiej wydaje się to czemś ryzykownem i bezcelowem. Mimo tych oporów i mimo słabych sił (pięć i pół dywizji), jakie zdecydowano się zwolnić z akcji obronnej dla tego manewru ofensywnego, historycznej nocy z 5 na 6 sierpnia, samotnie spędzonej w Belwederze, Piłsudski decyduje się na przeprowadzenie swojej myśli.

Decyzja jest tem cięższa, że widzi w tem „nonsens strategiczny" (jego słowa) polegający na skazaniu przeważnej części sił na bierną rolę pod Warszawą i podejmowania przeciwnatarcia z nieproporcjonalnie małym ich ułamkiem. Dnia 6 sierpnia wydaje Piłsudski rozkaz: **„Skoncentrować szybko armję manewrową nad dolnym Wieprzem, rzucić ją następnie na flankę i na tyły nieprzyjaciela, atakującego Warszawę i pobić go".** Niebawem opuszcza Warszawę i przygotowuje natarcie. Gen. Faury świadczy, że „w ciągu trzech dni, które mu pozostały do rozporządzenia, Piłsudski zdołał obudzić u wszystkich, od dowódcy armji aż do ostatniego szeregowca ufność i zapał". Te dni są okresem pierwszych gwałtownych, budzących panikę ataków rosyjskich na Warszawę. 16 sierpnia Piłsudski rozwija swój manewr i osiąga skutek natychmiastowy: 17-go wieczorem na wieść o tym ataku dwie armje sowieckie (III i XVI) zaprzestają natarcia na Warszawę i rozpoczynają gwałtowny odwrót. Od tego momentu: „W ciągu dwunastodniowych walk w ręce Polaków wpadło 66.000 jeńców, 231 dział i 1.023 karabinów maszynowych. Straty ich były bardzo małe".

W drugiej części autor „La Guerre Napoleonienne" z pełną słusznością wykazuje niewłaściwość określania tych działań nazwą „bitwa warszawska" czy „bitwa nad Wisłą", uważając cytowany wyjątek z rozkazu Piłsudskiego (6 sierpnia), „za formułę napoleońskiego manewru na tyły przeciwnika". Ta część porównawcza jest niezmiernie interesująca i zupełnie nowa w dotychczasowej literaturze o tym fakcie historycznym. Wskazuje ona pokrewieństwo organizacji wodzowskiej Piłsudskiego z Napoleonem i jego głębokie przejęcie się metodami taktycznemi największego genjusza wojennego. W krytyce tego „manoeuvre liberatrice" Camon stwierdza nieosiągnięcie pełnego wyniku, „którym powinno było być wzięcie do niewoli wszystkich armij bolszewickich". Stało się to z tej przyczyny, że masa manewrowa była niedostatecznie wielka dla przeprowadzenia swoich zadań i ponieważ nie rozumiano intencyj i nie spełniano ściśle rozkazów Piłsudskiego. Ale te rozważania, jak sam Camon przyznaje, mają czysto teoretyczny i dydaktyczny charakter. Dla historji najważniejszy i najwymowniejszy jest wniosek:

„Marszałek Piłsudski ocalił Polskę zapomocą manewru napoleońskiego na tyły przeciwnika".

T. T.

*) Gen. Camon: „Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom. Sierpień 1920. Studium strategiczne" z francuskiego przełożył mjr. dr. Andrzej Teslar. Warszawa 1930. Nakładem Wojsk. Instytutu. Wydawn. str. 4 nlb.+113+1 nlb.; portret, kilka map i szkiców sytuacyjnych.

Zbiorowe wydanie dzieł Piłsudskiego.

Najwierniej o Piłsudskim mówi naga, materjałowa prawda jego czynów i słów.

Nieporównanie głębokie wrażenie zostawia zetknięcie się z osobistością Piłsudskiego, z jego słowem, podyktowanem wielkością myśli i rozgorzałą dominantą uczucia. Rozrzucona po czasopismach i książkach twórczość pisarska Piłsudskiego jest łukiem rozpięta między najczystszą poezją a czynem; daje niespotykanie szczery w bezpośredniej rewelacji obraz psychiki największego Polaka doby obecnej. Zebrana, będzie najwierniejszym pomnikiem, jaki możemy i jesteśmy obowiązani zostawić dla przyszłych pokoleń.

Do zebrania całego dorobku pisarskiego Piłsudskiego przystąpił w r. ub. Instytut Badania Najnowszej Historji Polski. Wydał on już w swoim czasie szereg wydawnictw m. in. „Wspomnienia Legjonowe", „Rok 1920" i in. Wydaniem zbiorowem dzieł Józefa Piłsudskiego zajął się specjalny komitet, składający się z Michała Sokolnickiego, Juljana Stachiewicza i Władysława Malinowskiego. Wydawnictwo to jest zamierzone na 8 tomów i ukończone zostanie — według zapowiedzi wydawców — w jesieni br. Dotychczas ukazały się trzy tomy.*)

Zasadą rozkładu materjału jest chronologja powstawania poszczególnych artykułów i utworów; świadczy to pochlebnie o redakcji wydawnictwa, która zrezygnowała z pachnącego latwizną układu według działów treściowych. Każdy tom podzielony został na części, ułatwiające orjentację. Tom I (stron XX+448+XXXII) ma takich części siedem. W pierwszej są korespondencje i artykuły z „Przedświtu" (1893—1899), w drugiej artykuły z „Robotnika" (1894—1900). Część trzecia zawiera artykuł z jednodniówki „Robotnika" p. t. „Rosja" (1895), czwarta wyjątki z korespondencji i sprawozdań Centr. Kom. Robotniczego (1894 — 1900), piąta historję „Robotnika" p. t. „Nasze pismo" (1896), szósta zaś wstęp do zdobytego i ogłoszonego zagranicą przez PPS. memorjału księcia Imeretyńskiego w sprawach dotyczących Polski. Tom I zamyka część siódma ze zbiorem płomiennych odezw z lat 1893—1898.

Tom II (str. X+362+XIX), podzielony również na siedem części, zawiera autobiografję Piłsudskiego: „Jak stałem się socjalistą" (1903) i rzecz o belletrystycznym niemal charakterze p. t. „Bibuła", drukowaną w r. 1903 w „Naprzodzie", redagowanym wówczas przez Daszyńskiego. Dalej znajduje się w tym tomie szereg artykułów o ruchu socjalistycznym. Pod koniec (— znak militarno - niepodległościowego okresu życia Piłsudskiego —) „Geografja militarna Królestwa Pol-

że Chłopicki i Skrzynecki nie stworzeni coprawda na wodzów powstańczych — zmarnowali wyjątkowe wprost okoliczności, zasoby w ludziach i materjałach, a nadewszystko niespożyty zapał narodu.

Liczono wreszcie na Francję i Anglję, które podały rękę rewolucyjnej Belgji — tej Belgji, której zamierzone przez Mikołaja I zdławienie wojskami Królestwa — unicestwione zostało wybuchem belwederskim. Misterny gmach nadziei opartych na współdziałaniu mocarstw — zrodzony w głowie ks. Czartoryskiego — doczekał się niebawem odpowiedzi. Było nią tak popularne i dzisiaj, a rzucone wówczas — po upadku Warszawy — oświadczenie min. francuskiego Sebastiani'ego w Izbie Deputowanych: „L'ordre règne à Varsovie"... Z temi czynnikami liczono się jednak w r. 1831.

Przyjrzyjmy się z kolei kampanji 1920 roku. Czy wystąpiły w niej te same dysonanse, niedomówienia, tragiczne nieporozumienie między pasywną górą a rwącą się do czynu masą?

Pozytywne fakty wskazują na co innego. Pewna depresja i defetyzm raczej u mas, niż u góry; ale patrjotyczny duch i twórcza myśl Naczelnego Wodza dźwiga masę ku wyżynie obywatelskiego wysiłku, który w podziw wprawia zagranicę. Łącznikiem między narodem a Naczelnikiem Państwa — staje się Rada Obrony Państwa. W miejsce rozbicia stronnictw — koalizacja, w miejsce rozłożonej odpowiedzialności — całkowita odpowiedzialność spada na Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa w jednej osobie. Spada ta odpowiedzialność na Józefa Piłsudskiego nietylko siłą faktów, ale przedewszystkiem siłą Jego potężnej indywidualności i zrozumienia grozy sytuacji. W obliczu jej — nie powtórzyło się już dzielenie najwyższej troski o przyszłość narodu, bo spontaniczny odruch obrony — mógł być wynikiem jedynie oparcia się o jedną, ale górującą nad wszystkiem myśl o Jednostkę, zdolną do nadludzkiego wprost dzieła, a nie ciała ustawodawcze czy wykonawcze, z natury swej zbiorowe i złożone z różnych żywiołów. Ta racja historyczna potężniała tem silniej, im bardziej zbliżał się moment kulminacyjny.

Wszelki duch kompromisu, półśrodków, pomocy zagranicznej okazał się obcym Naczelnikowi Państwa i Wodzowi. Obręcz wrogich żywiołów i podejrzanej neutralności stwarzała atmosferę conajmniej podobną do tej, jaka towarzyszyła wojnie 1830/31 r. Układ w Spaa, ów „straszny cyrograf" — jak go nazywa M. Bobrzyński — okazuje się niczem innem, jak kartą papieru, która rozlatuje się w strzępy w ogniu dział i błysku bagnetów. Nie układami i akcją dyplomatyczną — zmierzał Józef Piłsudski do zakończenia boju na śmierć lub życie. Ta postawa moralna Wodza wobec sytuacji — to drugi punkt głębokiej różnicy z przeżytą przed niecałem stuleciem kampanją. Wypływa z tej różnicy trzeci moment: błyskawiczna i zdecydowana akcja. Akcja która w teorji strategicznej zdobyła sobie oryginalne i odrębne miejsce — akcja ta pozwoliła armji bolszewickiej — niemal do złudzenia — pójść szlakiem Paskiewicza i liczyć już na otoczenie Warszawy z lewej i prawej strony Wisły, gdy brawurowym a niespodziewanym atakiem przerwano front od południa, rozdzielono klinem czerwone dywizje i zgruchotano molocha tuż u wrót zwycięstwa.

Dokonało się dzieło wspaniałe, którego tryumf zbudował nietylko fundament teraźniejszości i przyszłości polskiej, ale sięgnął wstecz ku przeszłości, by okupić błędy listopadowej epopei. Tryumf genjusza odsłonił raz jeszcze odwieczną prawdę dziejów: wyższości ducha i poświęcenia nad materją i przemocą, pędzącą nieraz miljony ludzkich ciał w pożerające piekło zniszczenia.

Dr. Marjan Tyrowicz.

*) Józef Piłsudski: „Pisma — mowy — rozkazy". Wydanie zbiorowe prac dotychczas drukiem ogłoszonych. — Warszawa 1930. — Towarzystwo Wydawnicze „Polska Zjednoczona". Tom I, II i III.

skiego“ (1910) i „Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim“ (1910). W tym tomie całkowicie utrzymane są dzieła, wypełniające tom III zbiorowego wydania pism Piłsudskiego (str. IX+388+XXIII). A więc — przechodząc kolejno 13 części tego tomu — „Historja Organizacji Bojowej PPS.“ (1910), recenzja z „Regulaminu musztry“ K. Burzyńskiego, „Reformy armji rosyjskiej“ (1910), wspomnienie o buncie więziennym w Irkucku (1911), „Kryzysy bojów“ (1911), dalej wykłady o historji militarnej Powstania Styczniowego i rozprawka „22 stycznia 1863“ (r. 1912). W dalszym ciągu znajdujemy w tomie III szereg artykułów ze „Strzelca“ i in. czasopism, oraz kilka przemówień. Chronologicznie sięgają one do roku 1914, na którym się materjał tomu III kończy.

„Pisma — mowy — rozkazy“ Piłsudskiego wydane nadzwyczaj starannie, opatrzone wstępami i wyczerpującemi przypisami (w t. I i II sporządził je Leon Wasilewski) oraz indeksami nazwisk i pseudonimów, nie wyczerpują pełnego materjału. Publikują bowiem tylko drukowane rzeczy Piłsudskiego, pomijając dorobek rękopiśmienny i korespondencje. Poza tem zamierzają się sięgać tylko po rok 1926, nie tykając dalszych lat. Trzeba więc je będzie uzupełnić zbiorem pism Piłsudskiego, wydanym p. t. „1926—1929“ pod redakcją A. Anusza i Wł. Malinowskiego.

B. W. Lewicki.

Z TEATRU MAŁEGO.

„I co z takim zrobić“?

Komedja w 3 aktach Decres'a.

Trzeba mieć niemałą pomysłowość i sporo nerwu scenicznego, aby cały wieczór teatralny, t. j. normalne trzy akty komedjowe wypełnić dialogiem dwu tylko osób. Nie trzeba dodawać, że temi osobami nie są dwaj ministrowie ani dwaj uczeni i że tematem ich trzygodzinnej rozmowy nie jest kryzys ekonomiczny, ani kwestja determinizmu lub mozorja Husserla, lecz że jest to on i ona, oboje młodzi, przystojni i bogaci (— koniecznie bogaci, bo nędzarze są niemile widziani tak samo w życiu jak na scenie —) i że jedyną rzeczą, która ich zajmuje są oczywiście igraszki miłosne.

Jeśli dodamy, że takie wesołe zawody — jak to czujemy nieomylnie już z chwilą pierwszego podniesienia kurtyny — muszą się skończyć zaręczynami i perspektywą małżeństwa, to okaże się, że trudności, z któremi walczyć musi autor takiej komedji są istotnie niemałe. Jesteśmy jakby w greckim teatrze gdzie sam mit, będący podstawą fabuły, jest wraz z swem zakończeniem dokładnie znany, a idzie tylko o formę dramatycznego opracowania.

Jak wiadomo, mistrzem w rozwiązywaniu tego rodzaju problemów komedjowych jest w nowszych czasach Dario Niccodemi, a jego „Świt, dzień i noc“ jest i pozostanie na długo klasycznym przykładem takiego trzyaktowego dialogu erotycznego. Decres poszedł w jego ślady, a chociaż mniej ma od niego wdzięku, finezji i poezji, to braki te zastępuje wcale zręcznie ekscentryzmem sytuacyj oraz zmiennością i ruchliwością akcji. Romantyzm, który wprowadza jest w stylu amerykańskim i to trochę w stylu Al Capona. Ale dowcip mu dopisuje, kryminalne na pozór konflikty znajdują rozwikłanie arcypogodne i zabawne, więc historji przedsiębiorczego Roberta Nielsa, który porwał i przez trzy dni więził w willi barona Rotschilda (koniecznie samego Rothschilda) uroczą Lilli Braun, aby zdobyć jej miłość (broń Boże, nie ciało!) słucha się z prawdziwą przyjemnością.

Do powodzenia sztuki przyczyniła się para sympatycznych artystów z Krakowa, obuje dobrze znani publiczności lwowskiej, p. Jadwiga Hańska z czasu swego pobytu na naszej scenie przed kilku laty, p. Roman Niewiarowicz z swych dawniejszych występów gościnnych. Miłą błahostkę Decres'a zagrali z werwą i gracją. Publiczność przyjęła ich ciepło. W. K.

W wigilję imienin Wodza Narodu.

WYGLĄD MIASTA.

W święcie uczczenia dostojnego Solenizanta, któremu cała Polska składa dziś hołd żywiołowy i radosny, bierze Lwów szczery i gorący udział. Już sam wygląd miasta mówi o dniu niezwykłym i uroczystym nastroju, jaki od wczoraj zapanował niepodzielnie. Podnosi go urok pierwszego wiosennego dnia, pełnego świeżości i pogody.

Kiedy na czystem niebie zajaśniały wczoraj pierwsze gwiazdy, zabłysły wśród murów miasta tysiączne gwiazdki illuminacyjnych świateł. Rzęsiście płonął niemi gmach województwa, budynek poczty głównej, ozdobiony festonami, chorągwi i wielką sylwetą Marszałka Piłsudskiego, gmach dyrekcji kolei, udekorowany orłem z żarowek, teatr Wielki, budynek dyrekcji lasów państw., banki, hotele, urzędy, instytucje prywatne i miejskie. Na domach powiewają flagi, z okien wyglądają latarki, z wielu balkonów udekorowany portret Marszałka.

Uroczysty capstrzyk na pl. św. Ducha był wczoraj wieczorem hasłem rozpoczęcia obchodu. Orkiestry wojskowe zgromadzone przed odwachem odegrały hymn państwowy. Niezliczone tłumy publiczności uczestniczyły w tym podniosłym momencie. Następnie orkiestry rozeszły się w różnych kierunkach po mieście, blaskiem pochodni i dźwiękiem marszów, wabiąc rzesze przechodniów i ogłaszając im święto imienia tego, który Polskę wyzwolił rannonami prowadzonych przez siebie żołnierzy, który ją w trudzie budował i prowadzi ku jasnej przyszłości.

UROCZYSTA AKADEMJA W SALI RATUSZOWEJ.

Z uroczystości, jakie odbyły się wczoraj ku czci Marszałka Piłsudskiego — na pierwszy plan wybiła się Akademja urządzona staraniem Tow. wiedzy wojskowej, Związku legjonistów, Związku oficerów rezerwy i Związku strzeleckiego. Sala ratuszowa odświętnie przybrana. Na tle draperyj i kwiatów widniał olbrzymi portret Marszałka Piłsudskiego w szarym mundurze strzeleckim pendzla artysty Kuśmidrowicza.

Przed godz. 7-ą sala wypełniła się przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych — delegatami stowarzyszeń i organizacji, emanacji obywatelstwa lwowskiego. Już dawno uroczystości urządzane w sali ratuszowej nie ściągnęły tak licznych uczestników, jak w dniu wczorajszym. Duża sala nie mogła pomieścić wszystkich — to też ci, co się nieco spóźnili, zajęli miejsca w sąsiednich salach. Przybyli między innymi wojewoda dr Nakoniecznikow-Klukowski, b. woj. Gołuchowski, insp. gen. Rómmel z małżonką, gen. Popowicz, kurator dr. Świderski, prez. dr. Polak, prez. Moszoro, wicepr. dr. Świgost, wicepr. Sądu apel. Swoboda, wicepr. Starkiewicz, prok. dr. Szymonowicz, prok. Sądu okr. Zubczewski, senatorowie dr. Zakrzewski i dr Zalewski, posłowie dr. Stroński i dr. Mękarski, naczelnicy wydziałów Kwieciński, Dancewicz i dr. Zagajewski, wicepr. IKZ. dr. Przybyslawski, wiceprezydenci dr. Kubala, Chajes, Trzyk i Kolbuszowski, naczelnik Regowski z małżonką, naczelnik Krzywoszyński, starosta grodzki Gallas, konsulowie Jirasek i Galiin, dowódcy pułków z szefem sztabu płk. Krasickim, dyr. Banku Rolnego Barbecki, Związek legjonistów z dr. Marczyńskim, Związek strzelecki z dr. Mozołowskim, Związek ofic. rez. z płk Hoszowskim, Związek obrońców Lwowa z płk Baczyńskim i inż. Lisowskim na czele, weterani 1863 r., Tow. strzeleckie z prez. Sudhofem, liczne grono radnych m., redaktorowie pism r. Laskownicki z małżonką, dr. Szarota i dr. Mejbaum, prezes Izby rzem. Pammer, del. Izby handlowej dr. Paneth, prez. Rybicki i w. in.

Obradująca w tym czasie komisja budżetowa przerwała na czas uroczystości obrady a członkowie jej wzięli udział w Akademji.

Uroczystość rozpoczęła się polonezem Chopina odegranym przez orkiestrę 40 pp. pod batutą kapelm. Góreckiego.

Następnie przemówił gen. Popowicz (przemówienie to podajemy na stronie 5).

Kiedy mówca wzniósł okrzyk „niech żyje Marszałek Piłsudski“ publiczność powstała z miejsc i z zapałem trzykrotnie okrzyk ten powtórzyła a orkiestra zaintonowała hymn państwowy.

Następnie znany literat z Warszawy p. Wincenty Rzymowski wygłosił doskonale ujęty odczyt pt. „Józef Piłsudski w perspektywie stulecia“.

(Odczyt ten podamy w jednym z najbliższych numerów „Słowa Polskiego“).

TELEGRAM.

Gdy umilkły oklaski, któremi nagrodzono prelegenta — prezes dr. Marczyński odczytał następujący telegram który wysłany został do Marszałka Piłsudskiego: „Zebrani na uroczystej Akademji w dniu 18 marca 1931 roku, urządzonej przez Tow. wiedzy wojskowej, Związek legjonistów, Związek oficerów rezerwy i Związek strzelecki — składają Wodzowi Narodu wyrazy czci i hołdu oraz zapewnienie niezłomnego trwania przy ideologji Twórcy i Budowniczego potęgi Państwa“ (oklaski).

W dalszej części programu uroczystości art. dram. Strachocki wygłosił wiersz Zbierzchowskiego „Rycerz bez skazy“ — p. Celina Nahlikówna odśpiewała kilka piosenek legjonowych. Oboje artystów nagrodzono burzą zasłużonych oklasków.

Uroczystość zakończono odegraniem uroczystego marsza Różyckiego i „Pierwszą Brygadę“. Publiczność wysłuchała tego marsza stojąc.

Nastrój uroczystości był nad wyraz podniosły i poważny.

W ZWIĄZKU PRACY OBYW. KOBIET

Prawdziwie wzruszającym i serdecznym fragmentem święta dzisiejszego była uroczysta akademja w sali Związku Pracy Obyw. Kobiet przy ul. Grodzickich l. 1. Tu bowiem trwa w dalszym ciągu robota tych szeregów, które pracę pod hasłem, rzuconem przez Komendanta podjęły wtedy kiedy wielkie dzieło jego było dopiero w zaczątku.

W sali przybranej portretem Solenizanta, zgromadziło się liczne grono członków i gości, wśród których obecni byli wicewoj. Drojanowski, płk. Witek, szef. szt. płk. Krasicki, prez. Izby skarb. Polak, wizyt. Kopacz, prof. Caro, prez. Okr. Związk Strzel. dr. Mozołowski, prez. powiat. Związku Strzel. Woydat i w. i.

Imieniem ZPOK przemówiła posłanka Jaworska przedstawiając twórczą pracę Marszałka widziana od strony ławy sejmowej. Sternik Państwa, porać się musi z podwójnemi trudnościami: zewnętrznemi, gdyż istnienie Polski jest dziś dla wielu państw niewygodne jak niewygodną była onegdaj sprawa polska — i wewnętrznemi, t. j. wychowaniem obywatela. Nie ku większej władzy dąży najporęczniejszy człowiek Polski, ale przeciwnie, odchodzi od niej, rzucając współobywatelom swych na bystre fale, by przekonać się, jak będą sobie radzić. Marszałek uczy społeczeństwo słuchać i rzecz dziwna, słuchają go, nawet nie rozumiejąc jego zamiarów. Jedni dlatego, by mu dzieła jego nie zepsuć, drudzy ze strachu. Ale ten strach — zaznaczyła mówczyni nie jest objawem ujemnym, gdyż ma wielkie znaczenie wychowawcze.

Komendant wiecznie młody, uczy nas zapomnieć wad przeszłości, zwalcza partyjnictwo burząc stare kaplicze partyjne — uczy nas obowiązku odpowiedzialności. Dziś idą ku niemu miljony życzeń z całej Polski; dostojny Solenizant nie może nawet czytać wszystkich kartek, ale napewno przegląda te, które mu są najdroższe: życzenia dzieci, to jest tych, co reprezentują nowe polskie pokolenie, wolne od starych wad.

Doskonałe przemówienie nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Cały wieczór zapisał się nader dodatnio w pamięci obecnych. Chór „Bard“ zaprodukował szereg pieśni, świetnie interpretowanych pieśni żołnierskich. P. Szlemińska w pieśniach Niewiadomskiego i Kamieńskiego wykazała moc ekspresji i dużo wdzięku w wykonaniu. P. Szymonowicz odśpiewał „Dumkę“ z opery „Janek“ Żeleńskiego, Niewiadomskiego „Jaś“ i inne utwory, zyskując szczery aplauz. Akompanowała p. Szymonowiczowa. Art. teatru Strachocki wygłosił Kreczmara „Na warcie“ i Tuwima „Komendant“; zbyteczne byłoby chyba podkreślać na nowo walory recytacji tego wybitnego artysty. Zakończyła pieśń I. Brygady odśpiewana przez wszystkich obecnych.

AKADEMJA STRZELECKA.

Zarząd powiatu Związku Strzeleckiego Lwów-miasto urządził wczoraj akademję w sali Sokoła II, która wypadła nader okazale. Wśród tłumu publiczności, zapełniającej salę mile wyglądały liczne główki dziecięce. Po odegraniu pieśni I Brygady przez orkiestrę strzelecką, przemówił serdecznie do zebranych prez. Woydat oddając cześć ukochanemu Komendantowi. Nastąpiły produkcje chóru strzeleckiego, oraz zbiorowe deklamacje, wykonane pod kierunkiem p. Żyguiskiej. Wkońcu odegrano krótki obrazek sceniczny.

UROCZYSTOSC W ZWIAZKU OBROŃCÓW LWOWA.

Wczoraj o godz. 6-tej wieczorem odbyła się w Zw. Obrońców Lwowa przy ul. Rutowskiego uroczystość ku czci Marszałka Piłsudskiego zorganizowana z wielkim pietyzmem, albowiem Pierwszy Marszałek Polski jest równocześnie honorowym członkiem Związku.

Uroczystość rozpoczęła się produkcją chóru pod batutą prof. Adamczaka, poczem przemówiła p. Marja Stroińska.

Następnie artysta teatrów m., p. Szczepański wygłosił „Życzenia żołnierza dla Marszałka“ a kilka utworów muzycznych odegrały: pani Stelanja i Mada Pawińskie (fortepian i wiolonczela).

Ze specjalnem wzruszeniem przyjęto deklamację 7-letniej dziewczynki Paluchownej, która dziecięcym głosikiem złożyła życzenia „Panu Marszałkowi“.

Produkcje chóru zakończyły uroczystość.

AKADEMJA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Pod protektoratem JWP. Wojewody lwowskiego dra Nakoniecznikow-Klukowskiego, D-cy O. K. VI. Generała Popowicza, staraniem Legji Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego i Legjonu Młodych (A. Z. P. I. P.), odbyła się

dnia 17 b. m., w „Złotej sali" Strzelca przy ul. Kurkowej 12. uroczysta akademja ku czci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Po odegraniu przez orkiestrę 40 p. p. „Pierwszej Brygady" i odśpiewaniu pieśni „Gaude Mater" przez Lwowski Chór Akademicki, przemówił dr. Mejbaum, którego przemówienie wywarło na zebranych wielkie wrażenie.

Następnie w części wokalno - muzycznej orkiestra odegrała „Wieniec pieśni", p. Wieszczyk oddeklamował z siłą przepiękny wiersz Wierzyńskiego p. t.: „Piłsudski", oraz Steiana Rayskiego: „Nad Wisłą", zaś Lwowski Chór Akad. odśpiewał dwie pieśni — „Ułani jadą" i potężną, pełną życia pieśń — „U boju" — melodyjność pieśni, siła i doskonała dykcja zostały nagrodzone rzęsistemi oklaskami.

Akademję zakończył „Hymn państwowy" odegrany przez orkiestrę 40 p. p.

OBCHODY DZIELNICOWE.

Związek Pracy Obywat. Kobiet uczcił imieniny Marszałka nietylko uroczystą akademją we własnym lokalu w przeddzień święta, ale urządził także szereg poranków i wieczorów dzielnicowych w ubiegłą niedzielę. W uzupełnieniu naszych informacyj podajemy jeszcze garść szczegółów o tych obchodach, których nie zdołaliśmy objąć naszem sprawozdaniem.

W sali Związku Strzeleckiego przy ul. Janowskiej 3, odbył się uroczysty wieczór 15 b. m., o godz. 6-tej wiecz. Gorące przemówienie wygłosiła p. W. Tymikówna, poczem nastąpiły produkcje artystyczne chóru mieszanego Zw. Strzel., grona strzelczyń, które wygłosiły zbiorową deklamację, przygotowaną przez p. Marję Żygulską, oraz Koła mandolinistów „Serenada" pod batutą p. Z. Drohockiego. Liczne grono uczestników wyraziło swe uznanie za te udatne występy burzliwemi oklaskami.

W Związku Legjonistów przy ul. Gródeckiej 69, zebrało się w niedzielę również tłumne grono obecnych. Po pięknem przemówieniu prof. Stan. Matusiaka odśpiewała p. Frischowa szereg pieśni przy akomp. p. Frankowskiej, p. Aszkenazówna zaś wygłosiła okolicznościową deklamację. Uzupełniły program chóralne recytacje legjonistek, śpiew chóru legjonistów i koncert orkiestry mandolinistów „Serenada".

Obchody na Persenkówce i Zamarstynowie połączono z zabawami dla dzieci, które miały wielkie powodzenie. W sali Domu Ludowego urządzono uroczyste zebranie przy współudziale czynników miejscowych. Przemówiła do zgromadzonych p. Arnoldówna, dyr. Bayger opowiedział dzieciom ciekawe bajki ilustrowane przeźroczami, część koncertowa zaś wypadła nader efektownie dzięki pięknemu śpiewowi p. Barbary Drojanowskiej, grze na skrzypcach p. Zięciny przy akomp. p. Frankowskiej, oraz deklamacji p. Zobolewiczowej. Chór dzieci szkolnych sprawił na obecnych miłe wrażenie.

W sali gminnej Zamarstynowa odbyła się po południu w niedzielę zabawa dla dzieci bezrobotnych, o godz. 6-tej zaś uroczystość imieninowa, urządzona przy udziale miejscowego teatru i chóru ludowego. Po przemówieniu p. Tyszkowej, oraz produkcjach artystycznych, w których wzięły udział znana i ceniona śpiewaczka, p. Puchalska i młoda recytatorka, p. Barniczówna, odegrał zespół Teatru i chóru lud., sztukę Jana Bakala „Szaleńcy". Dzieci bezrobotnych na Persenkówce w liczbie 250, w Zamarstynowie 300, otrzymały suty podwieczorek, na co otrzymał Związek Pracy Obyw. Kob. subwencje Obyw. Komitetu Pomocy dla bezrobotnych.

INNE OBCHODY.

Niepodobna opisać ze względu na brak miejsca w numerze, wszystkich obchodów, jakie urządziły wczoraj rozmaite organizacje na cześć Marszałka Piłsudskiego. Wymienimy tylko że

Od u. 15
Wyłącznie
w kinie
PALACE
Niebieski Motyl
z EMILEM JANNINGSEM i MARLENĄ DIETRICH.

odbyły się: uroczysta akademja w warsztatach kolejowych, urządzona przez Kolej. Przysposobienie Wojskowe ognisko Lwów, wieczór Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków zawod. w lokalu przy ul. św. Teresy, akademja Związku niższych funkcjonarjuszów państw., DOK. VI. w sali przy ul. Kurkowej 12, wieczór w Ognisku podoficerów zawod. garnizonu lw., akademja Ochot. Straży pożarnej „Sokół", w lokalu własnym w Ogrodzie Kościuszki, oraz wieczornica legjonowa w Związku Leg. przy ul. Gródeckiej l. 69.

Wszystkie wieczory urządzone starannie, zgromadziły znaczną liczbę słuchaczy i były wyrazem gorącego pietyzmu, jakim społeczeństwo otacza postać Józefa Piłsudskiego.

Cała Polska święci uroczyście dzień imienin Marszałka.

Warszawa. 18 marca. (PAT). Ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego odbył się dziś szereg uroczystości.

Z nastaniem zmroku, gmachy publiczne i wojskowe iluminowano oraz udekorowano flagami państwowemi i portretami Marszałka. Udekorowano również domy prywatne i wysiawy sklepowe.

W godzinach popołudniowych odbył się szereg akademij i odczytów.

O godz. 17, w sali Rady miejskiej odbyła się

akademja, urządzona staraniem Legjonu Młodych.

Akademję, na którą przybyli liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z zastępcą szefa sztabu generalnego gen. Kwaśniewskim na czele, rektor Michałowicz i liczne rzesze publiczności, zagaił p. Mrożkiewicz. Następne przemówienie wygłosił pułk. Ulrych.

Wieczorem, na ulicach miasta odbyły się capstrzyki orkiestr wojskowych.

O godz. 18-tej, uformował się

pochód dążący do Belwederu.

Z placu Marszałka Piłsudskiego wyruszyły oddziały wojskowe z orkiestrami, związki P. W., stowarzyszenia społeczne ze sztandarami. Z placu Teatralnego wyruszyły oddziały policji. Równocześnie na dziedzińcu Belwederu zaczęły gromadzić się delegacje oficerów i podoficerów wszystkich rodzajów broni, zakładów, instytucji i urzędów wojskowych.

O godz. 19-tej na dziedziniec Belwederu nadciągnął pochód. Do zebranych wyszli kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych, gen. Konarzewski i gen. Orlicz - Dreszer. Po powitaniu zebranych, generał Konarzewski wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie.

W tym momencie odegrała orkiestra Hymn państwowy, a zebrani z entuzjazmem powtórzyli okrzyk kilkakrotnie. Baterje ustawione w Parku Łazienkowskim oddały

19 strzałów armatnich.

Następnie orkiestry zgromadzone na dziedzińcu odegrały kilka utworów muzycznych. Tłumy publiczności, które nie mogły pomieścić się w dziedzińcu zalegały tłumnie przyległe ulice. Po oddaniu hołdu, oddziały wojskowe zaczęły opuszczać dziedziniec.

W PRZEMYŚLU.

Przemyśl, 18 marca. Uroczystości ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego rozpoczęły się w Przemyślu Akademją, urządzoną staraniem Zrzeszonych Związków kobiecych. O g. 15'15 zaciągnięta została uroczysta warta honorowa przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego w Rynku, poczem w rozmaitych punktach miasta odbyły się koncerty orkiestr wojskowych oraz capstrzyk orkiestr po ulicach miasta.

Miasto przybrane odświętnie. Z gmachów powiewają flagi o barwach państwowych i narodowych. Wszystkie budynki rządowe i miejskie bogato iluminowane. Dalszy ciąg uroczystości w dniu jutrzejszym.

W TARNOPOLU.

Tarnopol, 18 marca. Miasto przybrało dziś wygląd świąteczny. Domy ozdobione nalepkami oraz flagami a niektóre gmachy iluminowane. O godz. 18 odbyło się uroczyste nabożeństwo w templum z udziałem przedstawicieli władz. O godz. 19 przed popiersiem Marszałka, ustawionem na pryncypalnej ulicy zaciągnięto wartę honorową. Następnie odbyły się capstrzyki orkiestr wojskowych i cywilnych ulicami miasta. O godz. 20 odbyła się akademja w sali Sokoła, zorganizowana staraniem żeńskich organizacyj P. W. Główne uroczystości obchodu imienin przypadają na dzień jutrzejszy.

W ramach uroczystości odbyło się nadzwyczajne zebranie Koła Związku Legjonistów.

Z okazji imienin Marszałka Piłsudsgiego szereg stowarzyszeń w Tarnopolu wysłał na Maderę specjalne depesze z życzeniami.

ALEJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W GDYNI.

Warszawa. 18 marca. (B). Z Gdyni donoszą, że dla uczczenia dnia imienin Marszałka Piłsudskiego, uchwaliła rada miejska jednogłośnie na wniosek starosty Pożerskiego nazwać największą ulicę miasta łączącą morze z szosą gdańską, Aleją Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd w sprawie popierania turystyki i przemysłu turystycznego.

W dniu 17 b. m. o godz. 10 rano w salach Rady miejskiej w Warszawie rozpoczął się zjazd w sprawie popierania turystyki i przemysłu turystycznego. Na zjazd przybyli: p. minister Robót Publicznych gen. Norwid-Neugebauer, p. wiceminister Skarbu Stefan Starzyński, zastępca komisarza Rządu na m. st. Warszawę p. Olpiński, prezydent m. Warszawy p. Słomiński. W zjeździe biorą udział delegaci ministerstw zainteresowanych zagadnieniami turystyki, komunikacji i magistratów większych miast, przedstawiciele Izb Handlowo-Przemysłowych, delegaci komisyj zdrojowych większych zdrojowisk i uzdrowisk. Zjazd otworzył p. minister Robót Publicznych gen. Norwid-Neugebauer, który w dłuższem zagajeniu omówił najważniejsze zagadnienia, dotyczące rozwoju turystyki w Polsce. Jednym z głównych celów obecnego zjazdu jest omówienie potrzeby ustawy o popieraniu turystyki oraz zainicjowanie stworzenia centralnej organizacji społecznej dla opieki nad turystyką i przemysłem turystycznym w Polsce. Po zagajeniu zjazdu, p. minister Robót Publ. powołał do prezydjum zjazdu p. prezydenta m. st. Warszawy Słomińskiego, p. Jarosza, prezesa Związku Uzdrowisk Polskich, prof. Goetla, oraz dr. Orłowicza, kierownika referatu turystycznego w Min. Robót Publ. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, p. wiceminister Skarbu Stefan Starzyński, prezes międzyministerjalnej komisji dla badania zagadnień turystyki, wygłosił pierwszy referat p. t. „Znaczenie ekonomiczne ruchu turystycznego". Zdjęcie: Obrady zjazdu. W pierwszym rzędzie siedzi p. minister Robót Publ. gen. Norwid-Neugebauer (x), niżej w kółku — p. wiceminister Skarbu St. Starzyński w chwili wygłaszania referatu.

Kronika kryminalna.

— **W sprawie Powszechnego Zakładu Kredytowego.** Wydział śledczy P. P., podaje do wiadomości osób zainteresowanych że wszelkie zgłoszone pretensje w sprawie wymienionego banku są przekazywane p. wiceprokuratorowi s. o. rejon I., do dalszego urzędowego traktowania.

— **Niema dnia bez szoferskiego występu.** Izak Karol Betfort, szofer autodorożki nr. 8406, na ul. Kołłątaja, potrącił skrzydłem auta, niejaką Eugenję Sokołowską. Doprowadzonego szofera po spisaniu protokołu, pozostawiono na wolnej stopie.

— **Aresztowany za sprzeniewierzenie.** Policja przytrzymała wczoraj Mirosława Bilaka, liczącego 23 lat, handlowca, pozostającego obecnie bez zajęcia, pod zarzutem sprzeniewierzenia 1305 zł., na szkodę kupca Antoniego Tura.

— **Włamania mieszkaniowe.** Jakiś złodziej po otwarciu drzwi wytrychem dostał się wczoraj wieczorem do mieszkania Oswalda Modlingera przy ul. bocznej Dekerta l. 5, gdzie z szafy skradł 400 zł. w gotówce, złotą branzoletkę i jedną złotą monetę — łącznej wartości 550 zł. — Z mieszkania Jana Zasławskiego przy ul. Kętrzyńskiego l. 50, skradł jakiś złodziej 350 zł., dwa złote pierścionki, złotą obrączkę i cygarniczkę bursztynową — łącznej wartości około 520 zł.

— **Wielkie włamanie sklepowe.** Wczoraj nocy nieznani sprawcy włamali się do hurtowni skór Izaaka Landaua przy ul. Żółkiewskiej 20 i skradli wielki zapas skór wartości 13.000 zł.

MARNE ŻYCIE — MARNY ZGON.

Z Katowic donoszą:

Na polach pod Siemianowicami znaleziono poszarpane przez psy zwłoki górnika Jerzego Michalskiego. Przypuszczano początkowo, iż Michalski padł ofiarą zbrodniczego czynu, znalezione jednak przy nim dwie butelki po denaturacie wyświetliły zagadkę jego tajemniczej śmierci.

Wiadomości bieżące.

19 marca

31

Czwartek

Józefa

Jutro Eufemji

Wschód słońc 5 44

Zachód 17 46

TEATR WIELKI.

Czwartek 19 bm. „Straszny dwór", opera Moniuszki. (Uroczyste przedstawienie z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego)

Piątek 20 bm. „Sprawa Dantona" dramat St. Przybyszewskiej. (Premiera).

Sobota 21 bm. godz. 3 popoł. „Kordjan" poemat Słowackiego. (Przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych.).

Sobota 21 bm. godz. 7.30 w. „Opowieści Hoffmana" opera Offenbacha. (Przedstawienie zakupione).

Niedziela 22 bm. godz. 3.30 pop. „Lalka" operetka Audrana. (Ceny zniżone).

Niedziela 22 bm. godz. 7.30 „Opowieści Hoffmana" opera Offenbacha

Poniedziałek 23 bm. „Sprawa Dantona", dramat St. Przybyszewskiej. (Przedstawienie zakupione).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek 19 bm. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym" kom. muz. Joachimsona i Spoljanskiego. (Przedstawienie wyłącznie dla wojska).

Piątek 20 bm. „Dzwony z Corneville", operetka Planquetta. (Przedstawienie zakupione).

Sobota 21 bm. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym.

Niedziela 22 bm. godz. 3.30 pop. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym". (Ceny zniżone).

Niedziela 22 bm. godz. 7.30 w. „Dobra wróżka" komedja Molnara.

Poniedziałek 23 bm. godz. 7.15 w. Warszawska Szopka Polityczna 1931 r. (Teatr lalek).

Sobota 21 bm. godz. 7.30 w. Warszawska Szopka Polityczna 1931 roku. (Teatr lalek).

TEATR MAŁY

Czwartek 19 bm. „Modne małżeństwo", kom. Verneuil'a (Premiera, Występ Heleny Hałacińskiej).

Piątek 20 bm. „Modne małżeństwo", komedja Verneuil'a. (Występ Hałacińskiej).

Sobota 21 bm. „Modne małżeństwo", występ Hałacińskiej.

Niedziela 22 bm. godz. 3.30 popoł. „Lekkomyślna siostra", komedja Perzyńskiego. (Ceny zniżone).

Niedziela 22 bm. godz. 7.30 „Modne małżeństwo", występ Hałacińskiej.

Poniedziałek 23 bm. „Modne małżeństwo", występ Hałacińskiej.

KINOTEATRY

APOLLO: „Król gór". John Barrymore, Camilla Horn.

CASINO: „Załoga śmierci".

CHIMERA: „Gdy młodość szumi" i „Górą kawalerski stan".

COLOSSEUM: Pat i Patachon: „Zaczarowany dywan".

KOPERNIK: Maurice Chevalier „Ulubieniec kobiet".

LEW: „Koniec świata" genjalne arcydzieło reż. Abel Gance'a.

MARYSIEŃKA: Maurice Chevalier „Ulubieniec kobiet".

PALACE: „Niebieski motyl".

RAJ: „Kapitan marynarki".

=□=

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.** (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwartą jest wystawa zbiorowa art.-malarzy: Kiry Banasińskiej (Sztuka japońska), Adama Buntscha oraz Kazimierza Samosy-Wygrzywalskiego. Zwiedzać można codziennie od 10—15 popoł.

=□=

— **Dziś uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim,** poświęcone obchodowi imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wieczór rozpocznie odegranie Hymnu Państwowego i okolicznościowe przemówienie prezesa Okręg. Związku Legion. dr. J. Marczyńskiego, poczem wykonana będzie opera Moniuszki „Straszny Dwór" pod batutą M. Zuny a z udziałem pp. Kisielewskiej, Kośmińskiej, Hoffmanowej, Wrońskiego, Użejki, St. Zalcza, Romanowskiego i Gruszczyńskiego w partjach czołowych. Początek przedstawienia wyjątkowo o g. 8 wieczorem. Ceny biletów zniżone.

— **Występy Heleny Hałacińskiej,** wybitnej artystki scen polskich, rozpoczną się w Teatrze Małym w dniu dzisiejszym w doskonałej komedii Verneuilla „Modne małżeństwo". P. Hałacińska odtwarza tu główną rolę, mając za partnerów pp. Bonacką, Brodniewicza i Pałańskiego. Nowość ta, którą przygotował reżysersko p. Fraczkowski, grana będzie następnie z udziałem p. Hałacińskiej codziennie

— **W Teatrze Rozmaitości** dziś o godz. 7 wiecz. specjalne przedstawienie dla wojska, na które wszelkie bilety wolnego wejścia z wyjątkiem urzędowych nieważne. — Jutro przedstawienie zakupione; wypełni je operetka Planquetta „Dzwony z Corneville" z pp. Fontanówną, Polańskim, Worchem w rolach głównych.

=□=

— **Komitet Opieki nad bezrobotnymi** składa niniejszem podziękowanie personalowi administracyjnemu i lekarskiemu Powiatowej Kasy Chorych za złożenie na cele Komitetu 140 zł. zamiast upominku kwiatowego dla Komisarza Dr. Józefa Marczyńskiego z okazji Jego imienin.

— **„Ziemia święta i jej mieszkańcy".** odczyt ilustrowany przeźroczami, wygłosi dnia 22 b. m. o godz 5 po poł. w sali IV Politechniki lwowskiej — O. Dr. Anastazy Fic. Dominikanin, Profesor Pisma św. — Wstęp na salę 50 gr Dochód przeznaczony na cele młodzieży szkolnej.

— **Zebranie obywatelskie w sprawie „Daniny Oświatowej dla Wschodniej Małopolski"** odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godz. 5 wiecz. w lokalu T. S. L. przy ul. Czarnieckiego 1 I p. Na porządku dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego zebrania, 2) sprawozdanie Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego T. S. L. z zawiadostwa funduszami „Daniny Oświatowej", 3) sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5) wnioski i interpelacje.

— **Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Zagród dla polskich inwalidów im Tadeusza Kościuszki** odbędzie się w dniu 31 b. m. o godz. 17 w lokalu T-wa przy ul. Szajnochy l. 2 II p. ze statutowym porządkiem dziennym. W braku przewidzianego statutem kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie w tym samym dniu i w tem samem miejscu o godz. 17.30 bez względu na ilość uczestników.

— **Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych „Dom Katolicki"** chcąc uczcić dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego urządza w niedzielę 22 b. m. o godz. 18 uroczystą akademję z programem: Słowo wstępne — prof. dr. Chyliński; obraz sceniczny w 2 odsłonach K. Hoffmana p. t. „Sen o Piłsudskim" — oraz deklamacje

— **Oszczędna i troskliwa o zdrowie swej rodziny Gospodyni** kupuje nabiał tylko w Masłosojuzie. Dlaczego? — znajdzie wyjaśnienie na tem samem miejscu w naszym dzienniku z soboty i niedzieli. 1320

— **Józef Szigeti.** jeden z największych skrzypków współczesnych, niezrównany odtwórca dzieł zarówno klasycznych jak i nowoczesnych, wystąpi jeden raz we Lwowie we wtorek 24 b. m. Będzie to niewątpliwie najpiękniejszy recital tegorocznego sezonu. 1389

— **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** IX-te posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego Porządek dzienny: 1) dr. Marja Demianowska: Omówienie: a) guza płata czołowego, b) przypadku tropnia płata potylicznego; 2) dr. Stanisława Adam-Falkiewiczowa: Omówienie przypadku tętniaka podstawy mózgu; 3) dr. Franciszka Czoban-Sandauerowa: Uwagi w sprawie poradni wychowawczych: 4) prof. dr. St. Pigoński: Mianownictwo polskie w systematyce bakterji (wykład).

— **Kazimiera Alberti o Czechosłowacji.** Znana poetka i powieściopisarka p. Kazimiera Alberti przyjeżdża w tych dniach do Lwowa, by w sobotę 21 b. m. wygłosić w sali Kasyna i Koła Lit. Art. odczyt o Czechosłowacji p. t. „Z krainy Białego Lwa" Będzie to już drugi wykład tej prelegentki z cyklu wykładów słowiańskich. Pamiętamy bowiem że p. Alberti nakreśliła w listopadzie ub. roku swe wrażenia z podróży po Jugosławji w pięknym, doskonale mętym i z wielkim wdziękiem wygłoszonym odczycie p. t. „Jugosławja — serce Słowiańszczyzny". Radzimy wszystkim, by nie ominęli tej okazji posłuchania p. Alberti Jeśli bowiem kogo nie zaumie tenat, lub nie jest czuły na czar pięknie wypowiedzianego słowa, to napewnie nie oprze się urokowi, jaki rozsiewa dokoła siebie autorka „Pochwały życia i śmierci", „Ghetta potępionego" i tylu innych perełek naszej literatury pięknej.

— **Lwowski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża** zawiadamia, iż posiada „Auto sanitarne" do przewożenia chorych tak we Lwowie jak i na prowincji. Zamówienia należy kierować do VI. Okręgowego Szpitala Wojskowego ul. Łyczakowska 26, nr. tel. 68—08 do godz. 15, później nr. tel 22—45. Chorych zakaźnie nie przewozi się.

— **Zarząd Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał" we Lwowie,** ul. Wronowskich 4, zawiadamia swych członków, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 29 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Koła.

— **Nocne dyżury aptek.** Codziennie od niedzieli 15 bm. do soboty 21 bm. mają nocny dyżur nast. apteki: K. Augensteina przy ul. Krasickich 20, J. Belsera przy ul. Legjonów 23, F. Barszaka przy ul. Łyczakowskiej 155, F. Dewechy'ego przy ul. Słowackiego 12, A. Dorsawetza przy ul. Teodora 3, Dobrzańskiego przy ul. Akademickiej 2 M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, A. Ehrbara przy ul. Łyczakowskiej l. 3, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej l. 1, F. Krzyżanowskiego przy ul. Pajki 23, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, M. Krynickiego przy ul. Leona Sapiehy, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54 M. Łazowskiego przy ul. Gródeckiej 81, W. Sarkisiewicza przy ul. Zyblikiewicza 14, L. Sladowskiego przy ul. Halickiej 19, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, S. Stenzla przy pl. Matiackim 8, M. Terleckiego przy ul. Orzdzickich 2, A. Aszkenazego przy ul. Zółkiewskiej 4, L. Zuckermana przy ul. Piłsudskiego 16, A. Braunsteina w Zaleszczenju, N. Bergera w Lewandówce.

Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul Kazimierzowskiej K. Kajetanowicza przy ul Słonecznej l. M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1 J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

W NASZEJ ADMINISTRACJI ZŁOŻYLI:

Z okazji Imienin swego Szefa Wielmożnego Pana **Józefa Greinera** składają współpracownicy złotych 65 na „Kuchnię dla inteligencji", ul. Wronowskich 4. 1317

□

— **Teatr i Chór Włościański z Polanki pow. Krosno we Lwowie.** W dniach 5, 6 i 7 bm. bawił we Lwowie Teatr i Chór Włościański z Polanki pow Krosno pod kierownictwem ks. prob. Decowskiego, złożony z 46 osób, w tem 21 pań i 25 mężczyzn. Dzięki gościnności Koła Pań przy Radzie Międzystowarzyszeniowej Społ. Org. Opieki nad Emigrantami pod przewodnictwem p. H. Skoczylasowej korzystał zespół z taniego noclegu w hoteliku i z taniej jadłodajni w Domu Emigracyjnym. Dla wyrażenia podziękowania za ofiarowaną gościnność odśpiewał chór szereg pieśni w Domu Emigracyjnym, które spotkały się z niemilknącym aplauzem obecnych. Młodemu zespołowi życzymy pomyślnego rozwoju.

— **Budżety oświaty i kultury.** Na posiedzeniu Sekcji V, odbytem pod przewodnictwem r. Laskownickiego, w obecności wiceprezydenta dr. Kubali, wiceprez. dr. Chlamtacz w półtogodzinnym referacie przedstawił budżet oświaty na rok 1931/32, żądając podwyżki niektórych działów tego budżetu, które Sekcja przyjęła. Zkolei prof. Chyliński zreferował wyczerpująco budżet kultury i sztuki, żądając również podwyższenia dotacji na ten dział. Referent przedstawił szereg rezolucji przyjętych przez Sekcję.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w sobotę 21 bm. o godz. 19-ej. Na porządku dziennym posiedzenia jawnego ośm spraw, zaś tajnego trzy sprawy.

— **Z sesji magistratu.** Na wczorajszej sesji magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprez. inż. Kolbuszowskiego uchwalono między innymi wydać cztery zezwolenia na budowę domu, dwa zezwolenia na rekonstrukcję oraz zatwierdzono trzy parcelacje. W dalszym ciągu przyznano subwencję dla kuchen obywatelskich przy ul. Wronowskiej, ul. Teatyńskiej i ul Boimów na zakupno inwentarza celem wydawania dwa razy dziennie t. j. przed południem i wieczorem ciepłego mleka zbieranego z chlebem. Przyznano dalej subwencję dla Miej. Zakładów nieuleczalnych na polepszenie wiktu w czasie nadchodzących świąt, oraz przyznano 150 ubogim starcom i staruszkom stałe wsparcie miesięczne od 1 kwietnia br. do 31 marca 1932 r. od 15 do 30 zł. Wkońcu uchwalono wyasygnować z funduszów miejskich 7000 zł. na bony 2-złotowe dla bezrobotnych w marcu a zwłaszcza przed świętami.

— **O zdrowie naszych dzieci.** Towarzystwo opieki nad matką i dzieckiem we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Chorążczyzny 22, ma za zadanie szerzenie higjeny oraz niesienie pomocy higjeniczno-lekarskiej i kulturalno-oświatowej niezamożnej ludności miasta. Obecnie Towarzystwo to przystępuje do nowej akcji zainicjowanej przez naczelnika Wydziału dr. Dolińskiego. Akcja ta polegałaby na dostarczaniu ubogim a obarczonym dziećmi rodzinom łóżeczek dziecinnych i wanienek. Stwierdzono bowiem, że w rodzinach ubogich dzieci sypiają zazwyczaj wspólnie z rodzicami, niejednokrotnie chorymi na gruźlicę, zakażając się w ten sposób już w dzieciństwie. Dzieci małe nie są kąpane a to często dla braku wanienki, nie mogą korzystać ze świeżego powietrza, bo rodzice nie posiadają wózków dziecinnych. Pragnąc pomóc tym ubogim rodzicom w wychowaniu zdrowego potomstwa, Zarząd towarzystwa zwraca się do matek, które na strychach lub łamusach posiadają niepotrzebne wózki, wanienki lub łóżeczka, by ofiarowały je na rzecz biednych rodzin a woźny towarzystwa zgłosi się po odbiór tych ofiar. Chętni ofiarodawcy raczą się zgłaszać pod adresem Towarzystwa opieki nad matką i dzieckiem, Chorążczyzna 22, telefon Nr. 32-64. Pod tym adresem winne się zgłaszać również rodziny potrzebujące interwencji higjeniczno-społecznej.

— **Przed akademickim Kongresem Naukowym.** Dnia 17 bm. 1931 r. odbyła się w lokalu Tow. Bibl. Słuch. Prawa konferencja Komitetu organizacyjnego I-go Kongresu Naukowego polskiej młodzieży akademickiej z przedstawicielami lwowskiej prasy, celem omówienia organizacji i pracy Kongresu, który odbędzie się w Warszawie w dniu 26, 27 i 28 kwietnia br., pod

Zmiany w taryfie osobowej i bagażowej P. K. P.

Z Warszawy donoszą:

Z dniem 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie nowa taryfa osobowa i bagażowa na Kolejach Państwowych, która zawiera szereg zmian. Między innemi bilety „okresowe" mogą być wydawane przy przejeździe na odległość do 150 km Również podwyższono odległość przy wydawaniu miesięcznych biletów „uczniowskich" do 150 km. Przy przejazdach wycieczek szkolnych przewidziane zostały ulgi dla wychowańców szkół, zakładów naukowych, niemających praw do zniżek.

Przy różnych przejazdach w celach naukowych itp. zmienione zostały postanowienia dotyczące przejazdów ulgowych z legitymacjami związków Towarzystw Turystycznych w ten sposób że zamiast otrzymywania biletów z 50 prc. zniżką w drodze powrotnej, członkowie wspomnianego związku jak również członkowie Związku Narciarskiego będą mogli nabywać w ciągu całego roku bilety ze zniżką 25% w każdą stronę na podstawie swych legitymacyj na odległość najmniej 50 klm. Przy przejeździe powrotnym z uzdrowisk krajowych obniżono czas pobytu w uzdrowisku, wymagany do uzyskania prawa do ulgi do 10 dni zamiast 14 dni.

W taryfie bagażowej wprowadzono opłatę za przewóz rowerów nieopakowanych, nadawanych za specjalnemi biletami rowerowemi, które wydaje się w relacjach przez kolej ustalonych na odległość do 80 km.

Opłaty za dostarczony wagon dla przewozu chorych, bagażowy lub towarowy obniżono do ceny 6 biletów II klasy, zamiast, jak dotychczas, klasy I oraz ustalono opłatę za każdą, powyżej jednej, osobę chorą, jadącą w takim wagonie w wysokości ceny biletu klasy III., zamiast klasy II.

Z chwilą wejścia w życie nowej taryfy osobowej i bagażowej, traci moc obowiązującą wydana w dniu 1 listopada 1928 r. taryfa osobowa i bagażowa.

=□=

protektoratem Ministra W. R. i O. P. Sławomira Czerwińskiego i rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Zebranie zagaił akad. Pelczarski, prezes miejscowego Komitetu, przedstawił cel Kongresu — skoordynowanie pracy wewnętrzno-programowo-organizacyjnej Kół Naukowych. Następnie zaznajomił obecnych z organizacją Kongresu i podał zgłoszone referaty. Wśród referentów na Kongresie wybitne miejsce zajmie Lwów. Z szeregu referatów zgłoszonych, najbardziej interesującemi będą: „Organizacja pracy naukowej młodzieży akad.", „Podręczniki akademickie", „Akad. prasa naukowa", oraz najciekawsze są „Czy szkoła średnia przygotowuje do studjów wyższych" i referat pt. „Organizacja studjów wyższych". Prócz Lwowa i inne środowiska zgłosiły szereg referatów. W związku z obradami Kongresu odbędzie się także zjazd opiekunów akad. Kół Naukowych.

— **Na Ochronkę im. Marszałka Piłsudskiego** złożył Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie kwotę zł. 100 — zamiast iluminacji świetlnej w dniu imienin Marszałka.

— **Budżet zdrowia publicznego.** Na posiedzeniu Sekcji IV. odbytem pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego, załatwiono budżet zdrowia publicznego na rok 1931/32, oraz uchwalono cały szereg rezolucji zmierzających do podniesienia stanu sanitarnego miasta. Wkońcu załatwiono budżet M. Zakładu pogrzebowego.

— **Odznaczenie funkcjonarjuszów policyjnych.** Pan wojewoda udekorował onegdaj zasłużonych funkcjonarjuszów policyjnych województwa lwowskiego.

Srebrnemi krzyżami zasługi zostali odznaczeni: komendant policji Lwów-miasto nadkom. Witold Sędzimir; zastępca kierownika urzędu śledczego nadkom. Leon Schwarz; komisarze Bolesław Drewiński, Stanisław Janczyszyn, Wacław Radwański, Stanisław Rejman i Kazimierz Wyrwich, komendat powiatowy we Lwowie; podkomisarze: Tadeusz Dobrowolski i Józef Girzejowski oraz aspiranci: Piotr Czerny i Piotr Dzięgielewski.

Bronzowemi krzyżami zasługi zostali odznaczeni: starsi przodownicy: Franciszek Brzezicki, Marjan Bugajski, Jan Dobrochłop, Kazimierz Drałus, Adam Duraczyński, Wojciech Folta, Henryk Geyer, Edward Jelewski, Józef Jus, Franciszek Karut, Michał Krajewski, Michał Marczyński, Franciszek Naja, Marcin Połaszyński, Stanisław Sieniakiewicz, Eugen. Schmidt Stanisław Ślezak, Stefan Starzycki, Rajmund Świtalski, Józef Vytaczek i Ludwik Zawada. Przodownicy: Sylwester Bełza, Bronisław Bikowski, August Eljasiewicz, Władysław Greńczak Marcin Kasperski, Alfred Kierepka, Władysław Kuciel, Soter Ostrowski, Juljan Trebenda i Stanisław Zmarz. Starsi posterunkowi: Jan Goździk, Emil Jędrzejek, Franciszek Mulik, Kazimierz Rzepecki i Władysław Skałkowski, oraz posterunkowi: Stanisław Bojarski i Władysław Stępkowski.

— **„Pijany osobnik potrącony przez powóz pułkowy".** W związku z notatką pod powyższym tytułem, która ukazała się onegdaj w naszem piśmie w „Kronice przemyskiej" zaznaczamy, że notatka ta pochodziła od naszego korespondenta.

=□=

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. 132ok EMIL DAWIDOWICZ
ordynuje od 11—12 i od 3—5 w chorobach wewnętrznych i kobiecych
Lwów, Zimorowicza l. 5.
Leczenie prądem falowym cierpień przewodu pokarmowego, systemu nerwowego i chorób kobiecych.

Podkop pod sklep jubilerski.

Wczorajszej nocy o godz. 1-szej w w czasie służby obchodowej, post. Filip Krzemieniecki ze stanu Komisarjatu V, przechodząc obok wystawy sklepu jubilerskiego Gerstena przy ul. Kopernika l. 30, usłyszał podejrzany łoskot, dochodzący z piwnicy, znajdującej się tuż obok pod magazynem jubilerskim.

Post. Krzemieniecki zadzwonił na dozorcę, poczem wraz z dozorczynią zeszedł do piwnicy, skąd poprzednio łoskot go doszedł.

W matni.

Z rewolwerem, gotowym do strzału, wszedł posterunkowy do piwnicy, gdzie zauważył dwóch osobników, którzy ukryli się w kącie piwnicy, obok nich leżał łom, wytrych i lampka elektryczna.

Dzielny posterunkowy nie oglądając się na niebezpieczeństwo, że włamywacze mogą się ostrzeliwać, założył obu złodziejom kajdanki i doprowadził ich do Komisarjatu V.

W ten sposób dzięki nadzwyczajnej czujności posterunkowego, udaremnioną została kradzież, która mogła przybrać poważne straty dla jubilera Gerstena. Po zbadaniu podkopu, okazało się, że obaj włamywacze już dokonali podkopu z piwnicy do magazynu i już byli prawie u celu swej złodziejskiej wyprawy, gdy dzielny i czujny posterunkowy pokrzyżował ich plany.

Aresztowani.

Sprowadzonych do Komisarjatu włamywaczy, którym nie powiodła się wyprawa, wylegitymowano. Są to: Jan Eizenberg, liczący 26 lat, zamieszkały w Zamarstynowie i Michał Chomin, liczący 25 lat, zamieszkały również w Zamarstynowie, obaj znani i notowani zawodowi włamywacze.

Przyznali się oni, że po poprzedniem porozumieniu się, zamierzali dokonać kradzieży w sklepie jubilerskim, Gerstena i w tym celu około godz. 19-tej min. 30. niepostrzeżeni weszli do piwnicy i tam w ukryciu przeczekali, aż wszyscy lokatorzy ułożyli się do snu, a gdy nastąpił zupełny spokój w kamienicy, zabrali się do roboty i przystąpili do wybijania otworu łomem stalowym, aby podkopem dostać się do sklepu. Gdy już „robotę" mieli ukończoną, zostali przez posterunkowego zaskoczeni i przytrzymani.

Dzięki czujności post. Krzemienieckiego, zapobieżono większej kradzieży biżuterji, obaj bowiem włamywacze przyznali się, że mieli zamiar zabrać cenniejsze wyroby ze złota i srebra, oraz drogie kamienie, na co już przygotowane mieli odpowiednie schowki.

Z SALI SĄDOWEJ.

Fałszerze banknotów 100 zł.

W r. ub. tak w mieście naszem jak i całym kraju pojawiła się wielka ilość banknotów stuzłotowych. Wprawdzie fałsyfikaty te sporządzone były z grubszego nieco papieru i druk wodny „pozostawiał wiele do życzenia", trzeba było jednak wprawnego oka i często mieć do czynienia ze stuzłotówkami, aby nie dać się złapać. A któż w tych czasach ma ich aż tyle, by mógł utrwalić sobie w pamięci obraz tych banknotów? Liczyli więc na to Ozjasz Eisenberg, handlarz ze Zniesienia i Ire Sitzsammer z Rudaniec pow. Lwów i zaopatrzywszy się w fałszywe banknoty stuzłotowe chodzili po targowiskach, żerując na ofiary. Jednego z nich Eisenberga przytrzymano na jarmarku w Radziechowie, ubijającego targ o kupno konia. Znaleziono przy nim 5 falsyfikatów. Aresztowany podał, że otrzymał je od Sitzsammera — ten znów wskazał na niejakiego Stoltzenberga głównego dostawcy falsyfikatów. I rzeczywiście w albumach policyjnych znaleziono właściciela tej prywatnej mennicy, słuch jednak o nim zaginął. Sitzsammer przyznał się dalej że część otrzymanych falsyfikatów oddał „w komis" kolegom po fachu Latanowi i Etzenbergowi — co okazało się prawdą. Tak więc dzięki takim Eisenbergom i Sitzamerom, Bank Polski miał bardzo niebezpiecznych konkurentów.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem przysięgłych, oskarżeni o puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

Rozprawę prowadził wicepr. Antoniewicz, oskarżał prok. dr. Czemeryński, bronili b. prok. Gürtler i dr. Heilpern.

Oskarżeni, którzy na policji i przed sędzią śledczym przyznali się do zbrodni, wczoraj twierdzili, że zeznania te biciem na nich wymuszono. Mimo to nagromadzone przeciwko nim dowody były wystarczające, a uwypuklił je w swem przemówieniu prok. dr. Czemeryński.

Zgodnie z werdyktem ławy przysięgłych **Eisenberga skazano na cztery a Sitzsammera nie nowicjusza w tej zbrodni na 6 lat ciężkiego więzienia.**

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa" osiąga się łatwe wypróżnienie. Żądać w aptekach i drogerjach. 1321

Dr. Tadeusz Kasprzycki
1003 dentysta
ordynuje stale osobiście
Lwów, ulica Romanowicza l. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

Sprawa Dantona.

Przed pra-premjerą dramatu Stanisławy Przybyszewskiej.

I.

Dramat Stanisławy Przybyszewskiej! — w tem zjawisku tkwi a priori niemało sensacji literackiej. Córka znakomitego pisarza, o której istnieniu przed „Sprawą Dantona" mało kto wiedział, nosząca to samo, co ojciec, imię i nazwisko i występująca jako autorka po raz pierwszy dopiero w kilkanaście miesięcy po śmierci ojca — to zakrawa na cud jakiejś metempsychozy i reinkarnacji wielkiego maga „Młodej Polski", przez którego twórczość przelewało się od początku do końca „mare tenebrarum" irracjonalizmu, transcendentalizmu i wszelkich, tajniami metapsychiki tylko wytłumaczalnych objawień „nagiej duszy".

Pomyliłby się jednak, ktoby na przykładzie porównania twórczości Stanisława i Stanisławy Przybyszewskich chciał demonstrować teorję dziedziczności. Poza wspólnotą imienia i nazwiska tych dwoje pisarzy nie ma w swej praktyce literackiej nic, coby ich z sobą łączyło. Są to dwa zupełnie odmienne światy, dwa jak najbardziej przeciwne bieguny. Ktoby nie znał istotnego stanu rzeczy, mógłby, sądząc jedynie na podstawie gatunku twórczości przypuścić, że to raczej Stanisław Przybyszewski jest kobietą, a Stanisława mężczyzną. Bo u ojca właśnie występuje ten pan - erotyzm i pan - seksualizm, które uważa się za dominującą cechę organizacji kobiecej, u niego elementem naczelnym i jedynie ważnym jest uczuciowość i na przesłankach uczuciowych oparta intuicyjna wizja metafizycznej istoty bytu, podczas gdy „nędzny mózg wraz z jego biednemi pięciu zmysłami" jest przedmiotem pogardy i lekceważenia. Przeciwnie dla córki sfera erotyczna, jako przedmiot zainteresowania twórczego nie istnieje. Jej fenomeny dopuszczone są tylko o tyle, o ile to jest niezbędne do pełni i prawdy człowieczeństwa. Świat uczuć, namiętności i odruchów woli zdegradowany jest do dziedziny przeciętności i pospolitości ludzkiej. Jedynie wartościowym pierwiastkiem duchowym jest intelekt, a aureola geniuszu otacza tylko najpełniejszą, najdoskonalszą świadomość myślową, wolną od wszelkiego balastu uczuć i afektów, działającą z matematyczną, ponadludzką i z tego powodu pełną grozy precyzją.

Istotnie z Stanisławą Przybyszewską wszedł do naszej literatury współczesnej element, którego brak był jej wielkim defektem: mocny, bystry i jasny intelekt, świetnie wydyscyplinowany i twórczy. „Biedny mózg", z którego tak naigrawał się ojciec, został przez córkę znakomicie zrehabilitowany.

Przy całkowitej rozbieżności dróg i kierunków mają jednak oboje Przybyszewscy pewien wspólny punkt wyjścia, widoczny zresztą u córki nie tyle w samej „Sprawie Dantona", gdzie w ostatniej odsłonie zaledwie mgławe jego przebłyski zostały ukazane, ile w jej teoretycznych poglądach, przedstawionych swego czasu w „Wiadomościach Literackich" (Nr. 42 z 1929 r.) równocześnie z ogłoszeniem głównej sceny jej dramatu.

Koncepcja najogólniejszego poglądu na świat, będąca zarazem podstawą ich indywidualnych teoryj estetycznych, jest u obojga Przybyszewskich nawskróś idealistyczna, jak najdalsza od tego przeraźliwego materjalizmu, który płytką a szeroką falą zalewa dzisiejszą literaturę, usiłując głębie zastąpić błyskotliwem, jak fosforyzujące próchno, bo ciągle płynnem i w żadne karby etyczne niemjętem psychologizowaniem. Przybyszewska pierwsza od wielu lat zdobyła się na to, aby swej twórczości dać mocny podkład idealistyczny i transcendentalny, a ten jej czyn — protest jest ogromną jej zasługa.

W „Dantonie" Romain Rollanda St. Just, wypowiadając zdanie „narody giną, aby mógł żyć Bóg" odsłania przed nami filozofję autora, która ma charakter idealizmu absolutnego, opartego na ewolucyjnym poglądzie na istotę wszechbytu. Podobnej filozofji hołduje Przybyszewska, której Bóg, absolut, zwany przez nią „żywiołem", albo „siła uniwersalna" w przełomowych momentach dziejowych z szczególną mocą działa na ludzkość, powodując niesłychaną intensyfikację jej życia. Przepływ „żywiołu" przez zbiorową duszę tłumu, szerokich mas, których życie wypełnia niemal wyłącznie naturalna („animalna") strona bytu, podczas gdy strona duchowa („mentalna") jest albo w zaniku, albo w stanie pierwiastkowym, objawia się tylko jako mętne poczucie braku, jako nagromadzenie materjałów palnych, czekających na iskrę, która sprowadzi wybuch. Tę iskrę może jej dać tylko geniusz. Z chwilą przepływu żywiołu przez duszę człowieka genjalnego, następuje w nim przewrót heroiczny, który objawia się jako jego „powołanie". Jeśli geniusz ma znak dodatni, wówczas daje on mason świadomość ich celu i dąży do tego celu z wyrzeczeniem się najzupełniejszem swych ambicyj osobistych, a zarazem z niezłomną, na nic się nieoglądającą energją. Jeśli przeciwnie ma znak ujemny, wówczas świadomość woli mentalnej ulega w nim satanicznemu wypaczeniu: geniusz staje się czynnikiem rozkładu, zamiast celu ogólnego, szczęścia powszechnego, wyznacza sobie jako wyłączny cel szczęście osobiste, które kulminuje w zdobyciu władzy abosolutnej dla zadowolenia swej pychy, żądzy bogactw, przepychu i użycia.

Z tą teorją tłumu, który w momencie „przypływu żywiołu" jest tylko dynamiczną i heroiczną, ale bezwolną masą i z teorją geniuszów, jako dodat-

Wstrząsający wypadek

TRAGICZNY SKON KOMENDANTA P. P. POWIATU LWOWSKIEGO, KOMISARZA K. WYRWICHA.

Wstrząsający wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym około godz. 20 wiecz w bocznem skrzydle gmachu Wojewódzkiej Komendy P. P. przy ul. Leona Sapiehy 1. W tym czasie powracał do swego mieszkania, położonego w tem skrzydle i wstępował po schodach kamiennych kom. Kazimierz Wyrwich, komendant P. P. powiatu lwowskiego.

W pewnym momencie kom. Wyrwich pośliznął się i upadł na kamienne schody tak nieszczęśliwie, iż tyłem głowy uderzył o kamienną posadzkę, skutkiem czego doznał złamania podstawy czaszki.

W nieprzytomnym stanie przeniesiony został kom. Wyrwich do swego mieszkania, gdzie pomimo natychmiastowej pomocy, z jaką pospieszyli lekarz dr. Wiernicki i dr. Malczyk, nie odzyskawszy przytomności, po upływie czterech godzin zakończył życie.

Ś. p. kom. Kazimierz Wyrwich należał do najdzielniejszych oficerów policyjnych na terenie lwowskiego województwa Energiczny, sprężysty, doskonale znający powiat, jego opiece oddany, już w ciągu niedługiego zresztą trwania na powiatowym posterunku, położył duże zasługi. Wczoraj przed południem na dziedzińcu Wojewódzkiej Komendy kom. Wyrwich w towarzystwie kilku innych oficerów policyjnych, udekorowany został przez wojewodę dr. Nakoniecznikow-Klukowskiego srebrnym Krzyżem zasługi. Piękny, słoneczny ranek, w czasie którego nastąpiła dekoracja zasłużonego oficera, był ostatnim w jego życiu.

Monopol tytoniowy stara się o udogodnienia dla pasażerów.

Z Warszawy donoszą:

Monopol Tytoniowy zwrócił w swoim czasie uwagę na to, że w wagonach kolejowych często zamało jest przedziałów, w których pasażerowie mogliby palić.

Obecnie na wniosek Ministerstwa Skarbu władze kolejowe wydały zarządzenie, dotyczące zwiększenia liczby wagonów lub przedziałów dla palących. Przy nieparzystej liczbie wagonów lub przedziałów, o ile nadwyżka przypada na rzecz wagonów dla niepalących, należy przydzielić jeszcze jeden przedział dla palących. Nigdy ilość miejsc dla palących nie może być mniejsza od liczby miejsc dla niepalących. W ten sposób zamierza się zwiększyć konsumcję tytoniu.

Monopol tytoniowy stara się również o zarządzenie w sprawie wprowadzenia palenia do wagonów tramwajowych.

Wiec obywatelski dzielnicy Łyczakowskiej.

W sali szkoły im. Zimorowicza odbył się onegdaj olbrzymi wiec gospodarczy obywateli łyczakowskich, a wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich warstw nietylko z Łyczakowa, ale z Pasiek, Jałowca i Krzywczyc i wogóle z gmin przyłączonych. Potrzeby dzielnicy Łyczakowskiej i włączonych obszarów przedstawili radny Emil Kwiatkowski, dr. Weiss i prof. Bembnowicz. Ten ostatni, jako dyrektor Tow. kredytowego i budowniczego urzędników i nauczycieli szkół średnich i wyższych przedstawił zgromadzonym plan parcelacyjny 10 morgów gruntu nabytego przez Towarzystwo koło dworca Łyczakowskiego i podniósł że Towarzystwo przystąpi do urządzenia tam kilkunastu nowych ulic, o ile miasto dostarczy wody. Referenci podnosili, że dzielnica Łyczakowska, tak ze względu swej zdrowotności, pięknego położenia, jak i bliskości od centrum miasta nadaje się najlepiej do rozbudowy. Jedyny hamulec w tej akcji na terenach pozarogatkowych stanowi brak wody, spowodowany z jednej strony piaszczystym gruntem, z drugiej wysokością terenu, przez co obecne urządzenia wodociągowe nie są w możności przetłoczyć wodę na te wzgórza. Delegacja obywatelska uzyskała na audyjencji u p. wiceprezydenta inż. Kolbuszowskiego przyrzeczenie urządzenia w bieżącym roku odpowiedniego rurociągu ze stacją pomp i wieżą ciśnień, na co wstawione jest do budżetu 250.000 zł.

Spodziewać się należy, że Rada miejska w najbliższych dniach zaaprobuje ten plan i przyczyni się do rozpoczęcia ruchu budowlanego.

Wkońcu r. Wójcicki przedstawił zgromadzonym potrzebę powołania do życia związku obywateli dzielnicy Łyczakowskiej pod nazwą „Społeczność" i przedstawił cele tego związku dla zjednoczenia się w pracy społeczno-gospodarczej. Komitet opracował już statut a w niedługim czasie odbędzie się walny zgromadzenie związku. Obecni aprobowali ten plan i zgłosili przystąpienie do związku.

=□=

Obóz skautów słowiańskich w Pradze czeskiej.

dział około 3.000 harcerzy polskich.

Z okazji przypadającego w roku bieżącym 20-lecia istnienia skautingu w krajach słowiańskich odbędzie się w Pradze czeskiej od dnia 27 czerwca do 3 lipca br. gremialny zlot harcerstwa p. n. „Obóz skautów słowiańskich".

Z Polski wyjedzie do Pragi czeskiej celem wzięcia udziału w obozie około 3.000 harcerzy. Harcerstwo polskie będzie najliczniej reprezentowane w obozie. Oprócz harcerzy jugosłowiańskich i bułgarskich przybędą na zlot do Pragi również delegacje harcerskie z innych krajów.

Podczas trwania obozu odbędą się liczne zawody i gry sportowe.

W składzie harcerstwa polskiego wyjeżdża do Pragi 100 harcerzy - rowerzystów, którzy po zlocie w Pradze odbędą 10—15-dniowy „Obóz wędrowny" po całej Czechosłowacji.

Wobec zapowiedzianego bardzo licznego udziału w obozie harcerzy polskich w Pradze czeskiej czynione są już obecnie intensywne przygotowania, celem zapewnienia odpowiedniej liczby pomieszczeń.

Punkt zborny wszystkich chorągwi polskich, udających się z różnych miejscowości na zlot do Pragi, wyznaczono w przeddzień otwarcia obozu w Katowicach.

Kronika przemyska.

Nieludzkie dręczenie zwierząt na ulicach. Policja tutejsza niemal codziennie notuje i pociąga do odpowiedzialności rozmaite indywidua za dręczenie zwierząt. Woźnice bowiem w potworny sposób okładają batem konie które nie mogą pociągnąć nadmiernie przeciążonych wozów; inni znów z dalekich stron pędzą na targ bydło rogate tak, że wyczerpane i wygłodzone zwierzęta padają bez sił na środku drogi. Z tego stanu odrętwienia budzą je następnie kijem i kopnięciami zwierzęta w ludzkiej skórze, któremi są barbarzyńscy handlarze bydła. Dręczenie wszelakich zwierząt wykonuje z postępem celującym lud wiejski, podczas gdy n. p. z końmi najserdeczniej i najtroskliwiej obchodzą się dorożkarze, żołnierze i służba dworska

Większe i mniejsze kradzieże. Pomiędzy Dębicą a Rzeszowem wykradziono Stanisławowi Kellnerowi ze Lwowa (ul. Zamarstynowska l. 16) w czasie kiedy spał, jadąc pociągiem osobowym, portfel z gotówką i bilet kolejowy Kraków—Lwów. — Całą kuźnię polową wykradł ktoś z domu przy ul. Franciszkańskiej l. 21 na szkodę niejakiego Szlomy Nussbauma. — Na szkodę rozmaitych hodowców wyprowadzono z komórek w ostatnich dniach różne gatunki drobiu tuczonego, a zwłaszcza kury i gęsi. — Na szkodę Kazimierza Krawickiego, rzeźnika, przy ul. Buszkowieckiej l. 21, skradł zatrudniony u niego Tymko Mazur pas maszynowy.

O zbrodnię podpalenia z pobudek konkurencyjnych. Przed Sądem okręgowym jako Trybunałem przysięgłych stanęli ślusarz Włodzimierz Dutko, absolwent wyższej szkoły handlowej Wasyl Nahajski, oraz rolnicy Grzegorz Krupa i Stefan Polniak, oskarżeni o zbrodnię podpalenia realności niejakiej Heni Metzgerowej w Burakowicach. Oskarżeni są czynnymi członkami instytucyj ukraińskich i zamierzali uniemożliwić egzystencję Metzgerowej, która trudni się handlem i konkuruje z kooperatywą ukraińską. Oskarżonych broni poseł dr. Zahajkiewicz i em. s. s. o. Dmochowski. Rozprawa toczy się już trzeci dzień. Oskarżeni wypierają się wszelkiej winy co wodząc, że krytycznej nocy bawili gdzieindziej a nie przy domostwie Metzgerowej.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

nich lub ujemnych instrumentów „siły uniwersalnej" łączy Przybyszewska swoją estetykę dramatu. Podług niej „motyw erotyczny, choćby najsmutniejszy, choćby genjalnie odtworzony, duszy nowoczesnej (t. j. duszy, która przeżyła kataklizm wielkiej wojny) dreszczem dionizyjskim nie wstrząśnie". „Respons dramatycznego zmysłu odzywa się dopiero wobec konfliktów uniwersalnych o charakterze heroicznym". Heroizm geniusza, istota uroku dramatycznego, polega — zdaniem autorki — na przewadze woli mentalnej, duchowej, idącej od świadomości związanej z bytem powszechnym, nad wolą naturalną, będącą przejawem animalnej sfery jego istoty, objawiającej się w uczuciowości. I to jest właściwa dziedzina operującego słowem teatru. Natomiast heroizm duszy przeciętnej, heroizm mas — to obok czystej groteski dziedzina filmu (niemiego).

Bez względu na to, jak zapatrywać się będziemy na racjonalność poglądów Przybyszewskiej, na jej ontologję, metafizykę, teorję geniuszów, etykę i estetykę, przyznać musimy, że są one produktem tęgiego intelektu, nawskróś indywidualnego i oryginalnego i że zapoznanie się z temi poglądami było konieczne dla uzyskania możności spojrzenia na jej dramat z właściwego punktu widzenia. Dodać należy, że filozofja Przybyszewskiej w wyznaczaniu ogromnej przewagi (w znaczeniu wartościowania) świadomości nad bezioremną, animalną wolą życia wykazuje duże powinowactwo z zasadniczą koncepcją Schopenhauera: „Die Welt als Wille und Vorstellung" — tylko bez skrajnego pesymizmu niemieckiego filozofa.

Szukając kompleksu dziejowego, któryby mógł stać się egzemplifikacją dramatyczną jej teorji, znalazła go Przybyszewska w rewolucji francuskiej. Tam zobaczyła klasyczny dla siebie „konflikt pomiędzy siłą twórczą a siłą rozkładu, działającemi przez dwu genjalnych ludzi na społeczeństwo w okresie rewolucyjnym". Oceniając jednak tych dwu geniuszów: Dantona i Robespierre'a, Przybyszewska zerwała z całą ustaloną i dotąd pomimo usiłowań nielicznych uczonych - rewizjonistów niewzruszoną tradycją historyczną i literacką. Historja przedstawia Dantona jako jedynego wśród terrorystów rewolucyjnych realnego męża stanu w wielkim stylu Robespierre'a zaś jako fanatyka i ciasnego doktrynera, ambitnego i zazdrosnego. Na tem samem stanowisku stanęli — jak wiadomo — w swych dramatach Büchner i Romain Rolland, który z Dantona zrobił postać szczególnie sympatyczną, bo odżył w niej pod jego piórem i Jan Krzysztof i Colas Bregnon. Również Anatol France w powieści „Bogowie łakną krwi" mówi o Robespierze jako o człowieku prawym ale ograniczonym.

Zgoła inaczej Przybyszewska — Wszystkie te poglądy nazwała nader śmiało, naiwnem i wystąpiła z tezą biegunowo przeciwną. Dla niej Robespierre jest „genjuszem w krystalizacji prawie doskonałej". On ma wyłącznie pozaosobistą orjentację całego życia, on ma za cel jedyny realizację ideowej wizji. Z powodu wyeliminowania wszelkich czynników uczuciowych, jego działalność wydaje się ludziom powierzchownie patrzącym niesamowicie obcą, antypatyczną wprost cyniczną. Przeciwnie Danton jest łatwo zrozumiały i wysoce sympatyczny. „Animalnemu urokowi niezwykły ten łotr zawdzięcza kult młodzieży". Ale naprawdę „cechuje go straszliwy metafizyczny materjalizm, w którego projekcji świat jest piekielnym błędnym kręgiem nonsensu". Wszelako Danton był tylko siłą rozkładu. Dlatego przekształcić oblicze ziemi w chaos zdołał nie on lecz inny renegat idei, groźniejszy, bo nie rozkładowy jedynie, ale burżuazyjski: Napoleon Bonaparte.

Jak widzimy śmiało, niezwykle śmiało temat do dyskusyj niewyczerpany. Nie mamy jednak powodu ani protestować, ani się dziwić. Nie tylko literatura ale i historja jest po to, aby była wieczną rewizjonistką. Jeśli bohater otoczony taką — zdawałoby się — nietykalną aurą jak Kościuszko doczekał się ze strony historyków rewizjonistów sądów bynajmniej nie entuzjastycznych i to nie tylko o sobie, jako o wodzu ale także jako o człowieku, to cóż dopiero mówić o Dantonie którego nawet jego wielbiciele przedstawiają jako osobistość o bardzo swobodnych poglądach etycznych? Zresztą z takiem postawieniem sprawy tem łatwiej możemy się pogodzić, że są to rzeczy dla nas dość odległe. Gdyby Przybyszewska chciała w nas wmówić, że n. p. król Stefan i kanclerz Zamoyski byli ludźmi lichymi, a Samuel Zborowski herosem, tobyśmy się na to nie tak łatwo zgodzili. Ale Danton i Robespierre — mój Boże!

Trudniej oczywiście byłoby przekonać Francuzów. Zapewne niepredko zdecydują się pomnikiem Robespierre'a zastąpić okazały pomnik Dantona, który stoi sobie najbezczelniej na bulwarze St. Germain z swą ogromną głową byka i potężnym brzuchem na cokole, na którym wyryto madre słowa z jednej z jego mów: „Oświata jest tem, czego ludowi najbardziej potrzeba po chlebie". Nie zechcą też zapewne zburzyć pięknego pomnika stronnika Dantona Kamila Desmoulins w Palais Royal, aby nie jego miejscu postawić pomnik St. Justa.

Ale powtarzam, że nas może to obecnie nic nie obchodzić, „jak było naprawdę". Nas obchodzi jedynie, jak Przybyszewska swoją tezę przeprowadziła w ujęciu dramatycznem.

O tem jutro.

Władysław Kozicki.

Szloma Wendel z Łodzi — przyszłym miljarderem.

Z Łodzi donoszą:

Niedawno we wszystkich pismach amerykańskich ukazała się wiadomość o olbrzymim spadku, w wysokości pół tora miljarda dolarów po rodzinie Wendlów.

Po spadek nikt się dotychczas nie zgłosił.

Obecnie dopiero ujawnił swe pretensje, mieszkaniec Łodzi, właściciel domu przy ul. Brzezińskiej 61, Szloma Wendel, który posiada dokumenty, stwierdzające, iż miljarder amerykański był jego krewnym.

Przed przeszło 100 laty rodzina Wendlów wyemigrowała do Ameryki i w Nowym Jorku posiadała hurtownię futer. Obecnie w Ameryce wygasła czwarta linja Wendlów.

Pretensjami łodzianina zainteresowało się już Ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie, które przesłało jego dokumenty do generalnego konsulatu polskiego w Nowym Jorku i w najbliższych dniach oczekuje w tej sprawie odpowiedzi.

Napad na inkasenta Kasy Chorych.

Z Łucka donoszą:

Onegdaj dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na inkasenta miejscowej Kasy Chorych, Stanisława Pisamborskiego.

W chwili, kiedy Pisamborski przechodził ul. Łucką, napadli nań jacyś mężczyźni i uderzeniami kijów powalili na ziemię.

Pisamborski w ostatniej chwili wyjął rewolwer i strzelił dwukrotnie, raniąc ciężko obu bandytów. Są to Lejzor Szeroszewski i Chaim Lande, obaj notowani w kartotekach policyjnych.

Sport.

Międzymiastowe zawody bokserskie Przemyśl—Lwów. Dnia 22 b. m. odbędzie się we Lwowie mecz bokserski między reprezentacją Lwowa i Przemyśla. Drużyna Przemyśla posiada w swym składzie kilku doskonałych pięściarzy śląskich. Drużyna Lwowa po swych ostatnich walkach na Śląsku znajduje się w doskonałej formie i na powyższych zawodach wykaże swe techniczne walory. Na ringu wystąpią Warczewski, Wagner, Trojan, Moszczeński, Gross. Zawody odbędą się w sali Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicza. Początek o godz. 10.30 przed poł.

Z okazji meczu piłkarskiego Francja—Niemcy odbyło się w Paryżu posiedzenie zarządu Międzynarodowej Federacji (FIFA), które zajęło się przygotowaniem porządku dziennego na kongres w Berlinie. Uchwalono przyjąć statut rozgrywek o puhar wschodni, w których brać udział mają Egipt, Grecja, Turcja i Palestyna. Amerykański komitet olimpijski nadesłał zaproszenie FIFA do urządzenia turnieju piłkarskiego w czasie igrzysk olimpijskich w Los Angelos.

Pierwsze zwycięstwo Kożelucha nad Tildenem. W przeciągu ostatnich kilku tygodni Tilden, do niedawna jeden z najlepszych tennisistów-amatorów świata, dziesięciokrotnie spotkał się z najlepszym zawodowcem świata, Kożeluchem, i za każdym razem odnosił nad nim zwycięstwa. Jednakże Kożeluch poprawiał się niemal z dnia na dzień, a ostatnie, dziesiąte z rzędu zwycięstwo swe, Tilden wywalczył sobie z wielkim trudem.

Przed paroma dniami w Los Angeles odbyło się jedenaste zkolei spotkanie Kożeluch—Tilden, które przyniosło wreszcie pierwsze zwycięstwo Kożeluchowi. Tilden uległ Kożeluchowi w czterech setach, a mianowicie: 6:4 2:6 4:6 1:6.

Bokserzy węgierscy zrywają stosunki z Polską? Przegrana bokserów węgierskich w Poznaniu w stosunku 6:10 wzbudziła na Węgrzech wielkie wzburzenie, gdyż Węgrzy przypisują swą porażkę stronniczości sędziów punktowych. Węgierski Związek Bokserski postanowił na swem ostatniem posiedzeniu zerwać na tak długo stosunki sportowe z naszymi bokserami, tak długo nie otrzymają odpowiedniego (?) zadośćuczynienia. W związku z tą uchwałą zamierzają Węgrzy wnieść starania o unieważnienie tego meczu.

Polska Liga Lekkoatletyczna. W związku z wprowadzeniem w roku bieżącym drużynowych mistrzostw w lekkiej atletyce, czołowe kluby stołeczne noszą się z zamiarem utworzenia czegoś w rodzaju Ligi Lekkoatletycznej w skład której weszłyby: AZS Warszawa, Polonja, Warszawianka, Warta, AZS Poznań, Cracovia, Stadion i jeden klub lwowski.

DZIAŁ RADJOWY

„Ulicą rozśpiewaną nasz żołnierz maszeruje..."

Polskie Radjo, którego poprzednikiem była radjofonja wojskowa, oddawna już w szerokiej mierze udziela miejsca w swych programach audycjom wojskowym, które cieszą się ustaloną dobrą sławą nietylko wśród bohaterskich mundurów, ale również i wśród cywilnych marynarek.

Już kowal ciężkim młotem
jutrzejszy dzień nam kuje:
ulicą rozśpiewaną
nasz żołnierz maszeruje!

Odgłosy tych kroków, które przed kilkunastu laty wydzwoniły nam wskrzeszenie Ojczyzny, a dziś są najpewniejszą gwarancją jej mocarstwowej potęgi i pokojowej pracy, głośnem i serdecznem echem poprzez mikrofony Polskiego Radja odbijają się w słuchawkach radjowych. Uważaliśmy też za wskazane zwrócić się do kompetentnych sfer wojskowych z prośbą o wywiad na temat współpracy naszej armji z Polskiem Radjem. Wywiadu tego udzielili nam uprzejmie pp. major dypl. Jan Emisarski, oraz popularny wśród radjosłuchaczów referent dla spraw radja przy Sztabie Głównym, red. Jan Ignacy Targ.

— Jakie były, panie Majorze, zasadnicze wytyczne sfer wojskowych przy zapoczątkowaniu akcji przez radio?

— Pragnęliśmy zbliżyć całe społeczeństwo z żołnierzem, zapoznać je z zagadnieniem idei obrony Państwa, życiem żołnierskiem, służbą wojskową i t. d. Z drugiej strony chcieliśmy dać żołnierzom godziwą rozrywkę, zdrowy humor oraz szereg wskazówek, aczkolwiek natury dydaktycznej, to jednak podanych w tak lekkiej formie, aby przyczyniły się one do podniesienia walorów obywatelskich naszej braci mundurowej.

— Jakie były echa zzewnątrz pierwszych poczynań radjowych naszej wojskowości?

— Bardzo gorące i zachęcające do dalszej pracy w tym kierunku. Już pierwsza transmisja z wolnego powietrza, zmiana warty przed Komendą Garnizonu miasta Warszawy, przyniosła nam setki entuzjastycznych listów nietylko ze wszystkich krańców Polski, ale nawet od wychodźctwa polskiego, co rzecz prosta, skłoniło nas do przygotowywania coraz częściej transmisyj wydarzeń z życia wojskowego, jak n. p. transmisja uroczystego apelu w przeddzień imienin Marszałka Piłsudskiego, transmisja rewji w dniu 11 listopada, transmisja święta pułku radjotelegraficznego, transmisja apelu poległych z I. pułku Szwoleżerów itd.

— Zapomina pan Major o „Bitwie pod Rembertowem..."

— Właśnie chciałem ją wymienić, jako najwspanialszą ze wszystkich innych. Nadaliśmy wtedy w dziesiątą rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego specjalnie dla radja zainscenizowaną bitwę z udziałem piechoty, kawalerji, artylerji i czołgów. Efekt, według opinji prasy, fachowców radjowych i szerokich sfer radjosłuchaczów był olbrzymi i pozostawił niezatarte wrażenie.

— Jak się przedstawiały prace działu słuchowiskowego?

— Słuchowiska, specjalnie w tym celu pisane, organizowaliśmy wespół z odpowiednim wydziałem Polskiego Radja z okazji rocznic, świąt i tradycyjnych obchodów wojskowych, a więc między innemi w dniach 19 marca, 3 maja, 6 sierpnia, 11 listopada itd.

— A teraz — może panowie udzielą mi łaskawie informacji o dziale feljetonowym.

— Wojna jest specjalnie bogata w tematy i przeżycia, tembardziej, rzecz prosta, nasza wojna niepodległościowa przedstawia bardzo wdzięczny teren dla pracy naszego referatu, który zaprasza przed mikrofon wielu wybitnych prelegentów wojskowych i cywilnych, że wymienię generała Rydza-Śmigłego, generała Kutrzebę, generała Fabrycego, pułkownika Wieniawę-Długoszowskiego, pułkownika Ulricha, podpułkownika Brzeszczyńskiego, majora Borkiewicza, majora Lipińskiego, kpt. Lepeckiego, kpt. Zarychtę, por. Koźmińskiego i innych, oraz z byłych wojskowych seniora pisarzy polskich Wacława Sieroszewskiego, Juljusza Kadena-Bandrowskiego i wielu innych utalentowanych autorów polskich. Wszystkie nasze feljetony są bardzo żywe i w większości wypadków mają za temat przeżycia osobiste prelegentów, są też z zainteresowaniem słuchani.

— Wiem coś o tem... Nieraz też rozkoszowałem się jędrnym humorem w radjowych „Gawędach żołnierskich".

— Przygotowujemy je raz na miesiąc. Są one rzeczywiście wesołe i cieszą się dużem powodzeniem nawet wśród cywilów.

— A dział odczytowy?

— Zawiera on odczyty z dziedziny wiedzy wojskowej oraz informacje opracowywane przez najwybitniejszych fachowców.

— Jakie jest zdaniem Panów oddziaływanie radja na duszę żołnierza?

— Szeregowcy nasi zaznajamiają się u nas z radjem, i często, wracając do cywila, żyć już bez niego nie mogą.

— Czy mogę prosić Panów o poinformowanie nas, jakie są najbliższe zamierzenia Samodzielnego Referatu?

— Pragniemy, odsuwając się jaknajdalej od szablonu i banału, odtwarzać fragmenty służby wojskowej i rozwijać dotychczasowe działy naszej pracy radjowej. Dalecy od jakichkolwiek celów militarystycznych, dążymy jednak świadomie do tego, aby każdy szeregowiec polski poczuł się pełnym obywatelem wielkiego mocarstwa polskiego, które jego poprzednicy krwią własną wskrzesili i obronili. Pragniemy również, aby każdy obywatel polski przejął się ideą służby wojskowej, jako jedną z najdostojniejszych i celowych. Hasłem naszem są potężne słowa rozkazu Marszałka Józefa Piłsudskiego z dn. 31 lipca 1919 r.:

„Żołnierze! Krew waszych przodków pisała w dziejach smutne: „nie zginęła". Wy, szczęśliwi, krwią swą piszecie: „żyje". „I zginąć nie może".

Program radjowy.

Czwartek, 19 marca.

Lwów (381) godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwat. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Jak używać kuchenki gazowej dwupłomieniowej? wygł. L. Frankowski. Płyty gramofonowe. 12.35: Popularny koncert symfoniczny z okazji imienin J. Marsz. Polski J. Piłsudskiego, wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. K. Wiłkomirskiego, Wanda Porai-Wermińska (sopran), L. Urstein (akomp.) i in. 14.00: „Stół Wielkanocny i jego tradycje" wygł. E. Kiewnarska. 14.20: Komunikat gospodarczy. 14.40: Odczyt dla maturzystów p. t. „Krążenie materji i energji w przyrodzie" (dział „Biologja") wygł. prof. S. Sumiński. 15.00: Odczyt dla maturzystów p. t. „Upadek Rzymu i kultura starożytna" (dział „Historja") wygł. prof. J. Jakubowski. 15.20: Płyty gramofonowe. 15.35: Lwowski Kącik Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 15.50: „O wychowaniu artystycznem młodzieży" wygł. p. W. Banaszewska. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Płyty gramofonowe. 16.45: „Zadania oświaty pozaszkolnej w dobie obecnej" wygł. p. M. Jaworska. 17: Płyty gramofonowe. 17.15: „Emir Rzewuski w historji i legendzie" wygł. prof. H. Mościcki. 17.45: Recital śpiewaczy p. Z. Zboińskiej-Ruszkowskiej, akomp. p. T. Seredyński. Recital fortepianowy p. E. Steinbergera. 18.45: Rozmaitości. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35: Program na dzień następny. 19.40: Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55: Płyta gramofonowa. 20.00: Wywiad red. J. I. Targa z pułk. Bolesławem Wieniawą-Długoszewskim. 20.15: Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Transmisja z Wilna: Akademja organizowana przez Tow. Wiedzy Wojskowej. 21.30: Koncert. 22.00 Red. Juljusz Kaden-Bandrowski wygłosi feljeton p. t. „Pierwsze imieniny w polu". 22.15: Recital śpiewaczy p. M. Sarjusz-Wilkoszewskiej (sopran). 22.35: Piosenki żołnierskie w wyk. p. W. Budzyńskiego. 22.50: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol" we Lwowie.

Warszawa (1411) godz. 12.35: Popularny koncert symf. z Filh. Warsz. 17.45: Koncert kameralny. 21.30: Koncert poświęcony żołnierzowi polskiemu. 22.00: Feljeton Kaden-Bandrowskiego p. t. „Pierwsze imieniny w polu". 23.00: Muzyka lekka i taneczna. — **Mueklacker** (360) 21.45: Recital skrzypcowy H. Marten. — **Stockholm** (435) 19.45: Koncert kościelny. — **Wiedeń** (516) 20.00: Wieczór pieśni.

Piątek, 20 marca.

Lwów (381) godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwat. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. Następnie płyty gramofonowe. 13.25:—14.20: Przerwa. 14.20: Komunikat gospodarczy. 14.40: Odczyt dla maturzystów p. t. „Rozmnażanie roślin i zwierząt" (dział „Biologji") wygł. prof. S. Sumiński. 15.00: Odczyt dla maturzystów p. t. „Rozwój ustroju Anglji w wiekach średnich" (dział „Historja") wygł. prof. S. Nowakowski. 15.20: Płyty gramofonowe. 15.50: Lekcja języka francuskiego. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Audycja dla chorych, pogadanka ks. M. Rękasa i koncert. 17.00: Przegląd gospodarczy w oprac. p. M. Stawińskiego. 17.15: „Braki wykształcenia ekonomicznego w społeczeństwie polskiem", odczyt prof. dr. Caro. 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Rozmaitości. 19.10: Giełda rolnicza. 19.25: Inauguracja lwowskiego oddziału Polskiego Tow. „Pań Domu". 19.35: Program na dzień następny. 19.40: Prasowy dziennik radjowy. 19.55: Płyta gramofonowa. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. warsz. w wyk. orkiestry filhar. pod dyr. E. Kleibera. Następnie Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi inż. J. Miński, oraz wedle możności retransmisja ze stacyj zagranicznych.

Warszawa (1411) godz. 12.10, 16.15: Muzyka z płyt gramof. 17.45: Koncert ork. Br. Szulca. 20.15: Koncert symf. z Filharm. warsz. — **Wrocław** (325) 20.15: „Madame Butterfly" opera Pucciniego. — **Bukareszt** (394) 20.00: „Łucja z Lammermoru" opera Donizettiego. — **Ryga** (524) 19.03: „Don Cesar" operetka Dellingera. — **Budapeszt** (550) 19.30: „Walkiria" opera Wagnera. — **Paryż** (1724) 21.00: „Durand bijoutier" słuchowisko Marchanda.

Dziś w Radjo 19 marca

Godz. 23· „JESZCZE RAZ" SZOPKA RADJOWA

ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY.

Drohobycz. (Tel. wł.) Dnia 17 marca o g. 1-szej włamało się dwóch nieznanych sprawców przez okno do mieszkania Müllera Henryka z Hubiczach, pow. Drohobycz, celem dokonania kradzieży. W tym czasie obudziła się żona Müllera, którą jeden ze sprawców pochwycił za usta i trzymał, by nie krzyczała, zaś drugi wszedł do przyległego pokoju, gdzie włamał się do szafy, z której skradł około 7000 zł. w gotówce, poczem zbiegli. Pościg zarządzono.

USIŁOWANY ZAMACH MORDERCZY.

Rzeszów. (Tel. wł.) Dnia 14 marca około godz. 19 w. dokonał usiłowanego morderstwa Tadeusz Dziak, lat 18, w Grzegorzówce, pow. Rzeszów, oddając kilka strzałów przez okno do Agaty Madyry, lat 60, z Grzegorzówki, którą ranił lekko w brzuch. Tło usiłowanego morderstwa zemsta osobista. Sprawca ujęty.

Poważne nadużycia urzędników w Banku Dyskontowym.

Z Warszawy donoszą:

Bank Dyskontowy w Warszawie padł ostatnio ofiarą dwu sprytnych oszustów, którzy byli urzędnikami tego banku, a to Izaaka Schoenbruna i Stefana Krasnodębskiego.

Wedle przeprowadzonych dochodzeń policyjnych, Izaak Schoenbrun pracował w oddziale wekslowym. Kradł on weksle, przeznaczone do redyskonta, fałszował odpowiednie dokumenty z podpisami dyrektorów. Kradzione weksle dyskontował na własny rachunek, a pieniądze przelewał na swe konto w Banku właścicieli nieruchomości w Lublinie. Aferę całą wykryto łatwo. Zdefraudowana suma wynosi 45 tysiące złotych. Połowę tej sumy zdołano odebrać z lubelskiego konta defraudanta: drugą połowę wpłaci podobno zamożna rodzina oszusta.

W czasie prowadzenia dochodzeń przeciw Schoenbrunowi, dyrekcja wpadła na ślad innego oszustwa, popełnionego przez urzędnika Krasnodębskiego. Jego „system" był prosty, ale sprytniejszy i na dłuższą metę. Inkasował on mianowicie pieniądze na weksle, chował gotówkę do kieszeni, a weksle fałszował i z powrotem wkładał do portfelu. Co jakiś czas musiał zmieniać daty, aby kontroli pokazywać, że wszystko w porządku. W ten sposób Krasnodębski zdefraudował po każdą sumę 65.808 złotych. Na wezwanie dyrekcji, gdy wykryto aferę, nie stawił się z powodu choroby. Istotnie leży chory na serce i czuwa przy nim policja.

Na wstępnem badaniu Krasnodębski wyznał, że kradł od czasu ubiegłego sezonu wyścigowego. Wszystkie pieniądze przegrał w totalizatora. Miał zamiar odegrać się w sezonie nadchodzącym i pokryć wszystko.

Tragiczny wypadek majora korpusu sądowego

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj podróżni podmiejskiej kolejki elektrycznej na przystanku w Tworkach byli mimowolnymi świadkami tragicznego wypadku. Oto oczekujący na przystanku mjr. korpusu sądowego — Borawski, usiłował wskoczyć do pierwszego wozu, lecz poślizgnął się i upadł. Pociąg nie stanął w zwykłem miejscu, lecz nieco dalej za przystankiem, skutkiem czego mjr. B. dostał się pod wóz przyczepny, doznając złamania obu rąk i dwóch żeber; ponadto został ciężko raniony w głowę.

Mimo tak ciężkiego poranienia, mjr. Borawski o własnych siłach wstał i udał się do ambulatorjum szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach skąd po nałożeniu opatrunku przewieziony został do wojskowego szpitala okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Rabin wmieszany w handel żywym towarem.

Z Warszawy donoszą:

Przed kilku miesiącami w związku z aferą niejakiego Baskina, który wywoził do Ameryki emigrantki za fałszywemi dokumentami, zatrzymano rabina Kestenberga z Wawra, który oskarżony był o cały szereg nieprawidłowości przy wydawaniu dokumentów w ślubnych i metryk.

Rabin Kestenberg pozostawiony został na wolności za kaucją 25.000 zł.

Podczas procesu Baskina o handel żywym towarem w Ameryce wyszły na jaw rozmaite czyny rabina Kestenberga, kolidujące z prawem.

W związku z tem w ostatnich dniach przesłuchany został przez sędziego śledczego rabin Kestenberg, jak również jego syn. Po przesłuchaniu rabin Kestenberg osadzony został w więzieniu, syn zaś pozostał nadal na wolności.

Jak lotnik powinien żyć na ziemi?

Wywiad u szefa Centrum Badań Lotniczo - lekarskich, płk. Huszczy.

Zawód lotnikaż wymagający w czasie pracy wielkiego napięcia nerwów i stałej kondycji fizycznej, stawia pilotów wobec konieczności specjalnego trybu życia i stałego zaprawiania się do trudnej i odpowiedzialnej służby w powietrzu. Zapytany przez nas kierownik Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich, płk. Huszcza, w ten sposób określił warunki życia „ludzi powietrza", oraz wymogi sanitarne, które muszą mieć na uwadze:

— Ciężka służba lotnika, która wyczerpuje w wysokim stopniu zarówno układ nerwowy, jak i uzyczny pilota — zaczął płk. Huszcza — wymaga od lotnika takiego trybu życia, który umożliwi mu sprawną i wydajną pracę na szlakach podniebnych. Loty na znacznych wysokościach niewątpliwie działają mniej lub więcej w szkodliwy sposób na zdrowie pilota wojskowego; mam tutaj na myśli szkodliwe działanie niskich ciśnień, następstwa zmniejszonego dopływu tlenu, spadek temperatury, wzrastającą suchość powietrza, wreszcie szkodliwe oddziaływanie warunków lotu na system nerwowy w zależności od rodzaju i charakteru wykonywanych ewolucyj powietrznych. Jest rzeczą niewątpliwą, że akrobacja powietrzna, czy też loty nocne i ewolucje w walce powietrznej wymagają od pilota bardzo wyczerpującego napięcia nerwów, a niekiedy wielkiego wysiłku mięśniowego, który na dużych wysokościach przy niskiem ciśnieniu atmosfery staje się trudnym i męczącym.

— Jak więc lotnik musi się przygotowywać do tej ciężkiej pracy? — pytamy.

— Każdy pilot, oprócz odpowiedniego trybu życia, znać musi dobrze sposoby przystosowania się i zabezpieczenia od szkodliwych wpływów lotu, stosować ściśle określone wskazówki higieniczne, które obejmują zarówno ogólny tryb życia lotnika, jak i jego zachowanie przed lotem, w czasie lotu oraz po locie.

„Ludzie powietrza", aby należycie wykonywać swą pracę, muszą przedewszystkiem utrzymywać się stale w należytej formie fizycznej. Dlatego też lotnik musi bezwzględnie uprawiać sporty, które traktować winien, jako niezbędne przygotowanie do swej służby w powietrzu, bez którego nie może być mowy o dodatnich wynikach lotów. Rozkład zajęć ułożony musi być w ten sposób, aby strona fizyczna uwzględniona była z korzyścią dla zawodu. Za najodpowiedniejsze dla lotników uważam sporty, które rozwijają aparat oddechowy, a więc przedewszystkiem bieg, pływanie, wiosło, oraz narty. Sporty te uczą równomiernego oddychania, co ma olbrzymie znaczenie w czasie lotu, gdyż ułatwia lotnikowi oszczędzanie energji.

— Czy lotnik musi się stosować również do pewnych przepisów w zakresie odżywiania? — pytamy.

— Niewątpliwie. Lotnik, podobnie jak sportowiec, musi mieć na uwadze przedewszystkiem pokarm najmniej obciążający i najlepiej przyswajalny, to jest najłatwiej się spalający. Z rozmaitych rodzajów substancyj najbardziej wskazane są węglowodany, jako spalające się niemal bez reszty, posiadające wysoką wartość kaloryczną, to znaczy dostarczające znaczne ilości ciepła, oraz dające duży efekt energetyczny, czyli mówiąc potocznie „posilne". Dlatego też najbardziej wskazane dla lotnika są „klasyczne" węglowodany, t. j. cukier i alkohol; wobec jednak wiadomych innych ujemnych stron alkoholu, pozostaje jako najpotrzebniejszy dla lotnika cukier. Niewątpliwie w czasie lotu niema pożywniejszego i odpowiedniejszego dla lotnika pokarmu, jak kawałek cukru, czekolady lub t. p. W stałem odżywianiu lotnika, nie podczas służby powietrznej, powinny być uwzględniane obok cukru inne węglowodany, jak kaszę, ryż i t. p., następnie zaś inne pokarmy t. zw. „lekkostrawne".

Należy stwierdzić — kończy płk. Huszcza — że organizm lotnika wymaga co pewien czas „remontu"; ciężka i żmudna praca doprowadza po pewnym czasie do spadku formy. Mając tę okoliczność na uwadze, corocznie wysyłamy część naszego personalu latającego na miesięczny pobyt w sanatorjum im. Marszałka Piłsudskiego w Jastrzębiu - Zdroju, gdzie każdego roku 50-ciu lotników poddaje się kuracji przyrodoleczniczej, aby doprowadzić do poprzedniej formy nadszarpnięte nerwy i siły fizyczne.

Życie gospodarcze.

Ruch portu gdyńskiego w pierwszej dekadzie marca b. r.

W pierwszej dekadzie marca r. b. weszło do portu gdyńskiego ogółem 57 statków o poj. 50.550 ton, a w tem 15 statków ze złomem, 1 z tomasyną, 1 z bawełną i 3 z drobnicą. Przynależność państwowa statków, które wpłynęły do portu, była: 18 szwedzkich 17 niemieckich, 8 polskich, po 3: duńskie, norweskie i estońskie, oraz po 1: angielskim, greckim, łotewskim, litewskim i gdańskim. Przywieziono 14.503 tony ładunku, na co złożyło się 11.894 ton złomu, 2.306 ton tomasyny, 240 ton bawełny i 62 tony drobnicy.

Wyszło z portu gdyńskiego w pierwszej dekadzie marca r. b. 64 statki, a w tem: 44 z węglem, 3 z cukrem, 4 z drobnicą i po 1 z solą, kamitem i koksem. 10 statków wypłynęło próżnych. Wywieziono ogółem 112.350 ton towarów, a w tem: 97.433 tony węgla eksportowego, 3.200 ton węgla bunkrowego, 210 ton koksu, 8.886 ton cukru, 1.000 ton soli 780 ton kamitu i 841 ton przetworów mięsnych oraz drobnicy. Ogólny obrót towarowy w ciągu pierwszej dekady marca r. b. wyniósł 136.852 tony.

Kronika gospodarcza.

— **Ruch statków w porcie gdyńskim w lutym r. b.** W lutym w porcie gdyńskim ilość statków na wyjściu w stosunku do poprzedniego miesiąca obniżyła się o 14 jednostek, zaś w stosunku do tego samego miesiąca poprzedniego roku zwiększyła się o 50. Potwierdza to tylko stały rozwój portu, pomimo wyjątkowego napięcia kryzysu gospodarczego.

Weszło do portu w lutym 175 statków, o pojemności 157.423 tonn netto, a w tem 56 statków z ładunkiem. Wyszło z portu 167 statków o poj. 151.884 tonn, w tem było 137 z ładunkiem.

Reprezentowane były bandery 16-tu narodowości. Na pierwszem miejscu jak zwykle idzie bandera szwedzka z 51 statkami poj. 36.603 t., drugie miejsce zajmuje Polska z 23 statkami poj. 33.459 t., trzecie — Niemcy 35 statków poj. 15.806 t., czwarte — Danja 22 statki poj. 21.834 t. Dalsze miejsca zajmuje kolejno: Norwegja — 16 statków, Łotwa — 10, Estonja — 4, Anglja i Finlandja — po 3, Francja i Gdańsk — po 2, i Ameryka, Japonja, Litwa, Czechy i Węgry — po 1 statku.

Ogólny obrót towarowy dał cyfrę 291.304 tonn i nieco zwiększył się w stosunku do poprzedniego miesiąca. Jest to zrozumiałe ze względu na krótszy o 3 dni miesiąc luty od stycznia. Zwiększenie się nastąpiło kosztem eksportu, gdyż import utrzymał się na wysokości poprzedniego miesiąca.

Przywieziono węgla razem 30.867 tonn, a w tem: złomu 21.574 tonn, rudy 2.800, wyrobów żelaznych 150, miedzi i cynku 142, bawełny 361 materjałów drzewnych 53, produktów drzewnych 100, żużli Thomasa 3.810 produktów zwierzęcych 40 tytoniu 1.441. Siedzi 260 produktów spożywczych i innych 17, drobnicy 15 tonn.

Ogólny wywóz wynosił 260.437 tonn i składał się: z 240.670 tonn węgla eksportowego, 11.343 t. bunkru, 1.225 t. koksu, 5.615 t. żyta, 4.430 t. cukru, 1.302 t. wyrobów buraczanych, 3.493 t. bekonów, 454 t. wędlin, 50 t. drobiu, 18 t. masła, 31 t. jaj, 385 t. ryżu, 920 t. siarczanu amonu, 203 t. cynku i 350 tonn różnej drobnicy.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.92'50.

W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.91'70—8.91'85, Londyn 43.34'50—43.36'50, Zurych 171.65—171.75, Praga 26.43—26.46, Wiedeń 125.40—125.50, Berlin 212.45—212.55, Paryż 34.91—34.95.

Na Giełdzie akcyjnej zawierano tylko sporadyczne transakcje w akcjach Gazów wschodnich po zł. 14.50 i 14.75.

Nagół zupełny brak zainteresowania i niechęć do transakcji. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 18 marca. (Tel. wł.) Obroty mniejsze. Tendencja dla dewiz europejskich przeważnie mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.9225 do 8.923.

Rubel złoty 4.76.

Obroty akcjami minimalne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawcza parytas 20 km.	złotych od	złotych do
Pszenica dworska ex 1930	23.—	23.50
Pszenica zbiorowa ex 1930	21.—	21.50
Żyto jednol. ex 1930	16.2	16.50
Żyto zbiorowe ex 1930	15.75	16.—
Jęczmień browarowy	2.5	21.
„ przemiałowy	18.—	18.50
„ pastewny	—.—	—.—
Owies małop. ex 1930	19.50	20.
„ za eszczony	17.50	18.—
Pukurudza rumuńska	21.—	22.
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—
Fasola biała	30.	32.
„ kolorowa z workiem	—.—	—.—
„ krasa	24.—	3.—
Groch ½ Victoria	24.50	26.50
„ polny	17.	21.
Bobik	22.	23.—
Wyka czarna	25.—	26.75
„ szara	23.50	24.50
Siano słodkie pras.	7.	8.—
Słoma prasowana	4.50	5.
Tręczka	33.—	34.—
Len	45.—	46.
Mak niebieski	21.	22.
Rzepak ozimy ex 1930	38.2	39.25
Rzepik ozimy ex 1930	14.75	15.
„ jesienny	14.75	15.—
Kasza gryczana 50% ods.	50	52
Kasza jaglana	88.—	90.—
Proso Kraj.	—.—	—.—
Makuchy lniane	26.—	27.
Mak niebieski	109.—	110.
Śliwy	75.—	80.—
Owoce czerw. natur.	230.	250.—

za 100 kg. loco wagon Lwów owar i potencjacji woj. lwowskiego na wschód od Lwowa	do	do
Pszenica dworska ex 1930	24.—	25.
Pszenica zbiorowa	22.50	23.
Żyto jednol. ex 1930	17.75	18.—
Żyto zbiorowe	17.25	17.50
Jęczmień przemiał.	0.25	20.7
Owies mal. ex 1929	22.	23.50
Mąka pszenna luksus.	48.—	49.50
„ pszenna 65%	42.50	43.50
„ żytnia typ graham.	30.—	31.—
Otręby żytnie	15.00	15.50
„ pszenne	14.—	15.
Siano	13.75	14.
Kasza jęczmienna grubsza	30.—	31.
Kasza Nr 10	33.—	34.

STANDARTY

Pszenica dworska	756.—	zł.
Pszenica zbiorowa	737.5	„
Żyto jednolite	710.	„
Żyto biotowe	682.5	„
Owies	451.—	„
Owies zaokrąglony	441.—	„
Jęczmień dworski	671.—	„
Jęczmień przemiałowy	637.—	„

GIEŁDA ZBOZOWA.

Lwów, 18 marca.

Na Giełdzie transakcje w otrębach i wyce. Większe zainteresowanie dla żyta, jęczmienia i owsa przy cenach nieco wyższych.

Tendencja nagół utrzymana usposobienie spokojne.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Meble na raty oraz za gotówkę — poleca najtaniej Magazyn Mebli — **Steil i Ska** Lwów, ul. Kazimierzowska 28. tel. 64-12. 1153

Forte fan Krociutki, znakomity, rzadka okazja, którą korzystnie nabędzie prawdziwie kupujący. Kopernika 26 Sklepik. 1309

Willa murowana w Brzuchowicach okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Lenartowicza 11/1 1 94

Grzyby suszone ładne po 10 zł. za 1 kg., bryndza prawdziwa owcza w beczułkach 5 kg. za 13 zł., orzechy włoskie papierówki 5 kg. za 17 zł. wysyła franko za pobraniem pocztowem **Pinkas Stumer** Kosów k/Kołomyji. 1-46

Meble różnego rodzaju najkorzystniej nabyć można u znanej firmy „DOROTEUM" SAPIEHY 24 Telef. 15-01 Dogodne warunki. 1002

Suczka 2 i pół. mies. grifon biała w bronzowe łaty do sprzedania 30 zł. Sochanik Rusinów Krasne. 1385

Piękną jadalnię palisandrową z fotelami, gabinet męski palisandrowy modny, sprzeda okazyjnie „Doroteum" Lauter, Piłsudskiego 12, koniec Batorego 1399

Grzyby ładne, wybrane (najmniej 5 kg.) po 10 zł 1 kg. powidła czyste śliwkowe, z cukrem, beczułka 5 kg. 13 zł., bryndza czysta owcza, beczułka 5 kg. 13 zł., miód pszczelny górski, puszka 5 kg. 23 zł., orzechy włoskie papierówki woreczek 5 kg. 17 zł., wysyła franko za pobraniem **Mendel Stummer** Kosow, koło Kołomyji. 391

MIESZKANIA. SKLEPY. LOKALE
10 groszy za wyraz.

Mieszkania słoneczne 3 i 4 pokojowe przy tramwaju, niedaleko śródmieścia, z pełnym komfortem do wynięcia Zgłoszenia: Szymonowiczów 18. właścicielka. II p. 1303

8 pokoji komfort, gaz, elektryka, winda, centralne ogrzewanie vis a vis ogrodu ładne uszki do wynajęcia. Wiadomość ul. Głęboka 8 I p. na prawo od godziny 14 16. 1232

Poszukuję mieszkania 2 lub 3 pokojowego Wiadomość Inż. Wyporek Lenartowicza L. 11/1. 1295

Pokój kawalerski umeblowany od kwietnia wolny. Zamorscy. Gołąba 10/II. 1384

Pokój umeblowany tanio do najęcia Asnyka 7. Wiadomość u dozorcy. 1390

Pokój umeblowany na 2 osoby elektryka gaz, centralne ogrzewanie do wynajęcia od 1 marca Zadworzańska 25 1396

Pokój umeblowany Osobne wejście. Jagiellońska Listopada. Do wynajęcia. Informacje telefon 92 25 1401

Cztery pokoje komfortowe Listopada. Czynsz miesięczny 65 Trzy pokoje blisko śródmieścia korzystnie do wynajęcia. Bentralna Agencja Kopernika 14. 1402

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

Sanatorium „Perełka" pokoje słoneczne z balkonami, całodziennem utrzymaniem. Łazienka, pianino, sala, patefon. Marzec, kwiecień, maj, czerwiec ceny zniżone. Choroby zakaźne, gruźlica wykluczone. E. Gnaedingerowa, S. Srokowska. 1403

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Adjunkt, trzyletnia Szkoła Rolnicza i trzyletnia praktyka poważne referencje poszukuje posady od 1/IV lub 15/IV. Michał Koziowski Zarząd Dóbr Kończaki Stare p. Horodenka. 1386

Biuro Machnlewskiej Kopernika 22, telefon 4 46, poleca nauczycielki-wychowawczynie, bony, pielęgniarki niemowląt, klucznice, gospodynie, kucharzy, ogrodników, rządców, ekonomów, leśniczych, personel restauracyjny. 765

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

Zreedukowani! Pensjoniści! zdolni do akwizycji, znajdą stałe zajęcie w pierwszorzędnej instytucji ubezpieczeniowej. Zgłoszenia pod „Znaczny dochód" biura ogłoszeń Brücka Kościuszki 2. 1398

RÓŻNE DO JESIENI
10 groszy za wyraz.

Niemowlęce Kompletne wyprawki „Sport" Plac Halicki 3. 1 86

Płaszczyki, ubranka, sukienki, bielizna, „Sport" Plac Halicki 3. 1129

Zakład dentystyczny wprowadzony przy głównej ulicy we Lwowie kompletnie urządzony do wydzierżawienia Oferty „Korzystnie" Biuro dzienników Hetmańska 22 1397

NA ŚWIĘTA!

poleca pierwszorzędnej jakości **WĘDLINY** a to: **szynkę, pasztety, ozory, salami** znana z higieny i dobroci wytwórnia wędlin

JANA COMIEGO

Lwów, ŁYCZAKOWSKA 15. Telef. 26-51
Fabryka: ZBOROWSKA 44. Tel. 48-72.
1400

Nie malować się, ale udoskonalić cerę powinne cystyngowane panie. Kompletne przeprowadzenie tego znaleść mogą Panie tylko w fachowym instytucie Kosmetycznym Eureka, Lwów, Boulerda 4. Maski piękności radjowe parafinowe, środki odmładzające organizm wogóle. 1404

WIOSENNE TARGI PRASKIE

OD 22—29 MARCA 1931.

Informacje i legitymacje targowe otrzymać można **w Konsulacie Czechosłowackim we Lwowie.** 1292

MAGISTRAT król. stoł. miasta LWOWA

L. 2018/II
1931 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stół. m. Lwowa rozpisuje niniejszem przetarg ofertowy na dostawę 300 (trzysta) wagonów 10 tonn szutru rzecznego w tem 150 wagonów a 10 tonn szutru dwa razy ratowanego do wyrobów betoniarskich, o grubości ziarn od 5 mm. do 25 mm., zupełnie czystego, bez piasku i 150 wagonów a 10 tonn szutru raz ratowanego o grubości ziarn do 60 mm, przyczem ilość piasku i żwirku może stanowić jedną piątą część wagi samego szutru.

Dostawa ma być uskuteczniona w czasie od 1 maja do końca września 1931 roku. Oferty pisemne sporządzone na przepisowych formularzach przez wpisanie odnośnych cen oferowanych cyfrą i słowami oraz zaopatrzone w dowód złożenia w Kasie miejskiej wadjum ofertowego w kwocie 2.000 (dwa tysięcy) złotych należy wnosić pocztą lub osobiście do dnia 30 marca 1931 r. godzina 12-ta w południe do rąk Naczelnika III. Wydziału Magistratu III. p. drzwi Nr 120 w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę szutru rzecznego" poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Blankiety ofertowe i warunki dostawy można nabyć za opłatą 5 złotych codziennie w godzinach urzędowych w Oddziele Drogowym Magistratu III p. drzwi Nr. 95.

Lwów, dnia 14 marca 1931 r.

Inż. Michał Kolbuszowski m. p.
wice rezydent król. stół. miasta Lwowa.

MEBLE KLUBOWE i SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów ul. Zimorowicza 15.
Telefon 48-25.
1001

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

OSTATNIE NOWOŚCI!

		Zł.
Benisz dr. A.	Górny Śląsk w walce o polskość	12.—
Bregman A.	Liga Narodów 1920—1930. Bilans dotychczasowej działalności	7.—
Dell E. M.	Jej wasal. Powieść „Odzyskane królestwo. Powieść	5.—
Drewnowska A.	Błękitny packard. Powieść	2.—
Dupont M.	Generał Lasalle	9,—
Gąsiorowski W.	Miłość królewicza. Powieść hist.	12.—
Harbout J.	Józef Chłopicki z ilustr.	9.50
Hertz J.	Książe Józef Poniatowski. Sztuka w 4 akt.	6.—
Hesse M.	Partenau. Powieść	5.—
Jak urządzać obchód ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego		2.—
Kisielewski Z.	Doktór Paweł Powieść	4.80
Kolejowe prawo pracownicze.	Oprac. J. Bloch i J. Zuniak w opr.	40.—
Krageln W.	Poza rzeczywistością. Poezje	4.—
Kwadryga.	Miesięcznik liter. 1931 Nr. 6.	3.—
Leparski dr. A.	Chłodnictwo w gospodarstwie narodowem Polski (o pozytywny program gospod.)	8.—
Niepodległość.	Czasopismo tom III. zesz. 2.	7.—
Pieśń o Józefie Piłsudskim.	Antologja	9.—
Racławkówna S.	Chińska akwarela, Poezje	3.—
Reis Z.	Gawędy legionowe	3.00
Skatner T.	Nad jeziorem i inne nowele	10,—
Schummer E. M.	Nowa Litwa z ilustr.	9.—
Sosna A.	Jaśko z Pomorza. Nowela	—.60
Wawrzynowski M.	Opieka wychowawcza nad dziećmi uposledz. umysłowo	5.—
Zamenhof dr. L.	Dzieje medycyny w życiorysach, aforyzmach i anegdotach	5.—
Zieliński dr. B.	Między miłością a zbrodnią. Powieść.	

do nabycia w

Księgarni Tow. Szkoły Lud.
1147 **Lwów, Batorego 32.**
tel. 51-80

OGRODNICY!! AMATORZY ROŚLIN!!

Żądajcie mego cennika nasion 1931.

Urządzam konkurs na piękne rezultaty ogrodniczej produkcji. **160 nagród.** Warunki konkursu w cenniku który daję bezpłatnie 1299

Dr. Z. BACH, RYNEK 2, Lwów.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

58)

Trzy siostry

romans H. Courths - Mahler.

Autoryzowany przekład

Ksawery Pałęckiej.

(Ciąg dalszy.)

Klara i Ludwika zdążały do śródmieścia, by poczynić zakupy.

Po drodze spotkały radczynię Wiesel, koleżankę Klary z ławy szkolnej.

— Dzień dobry, Klaro, dzień dobry, panno Ludwiko — przywitała je radczyni. Masz szczęśliwą rękę, Klaro, wszystko u ciebie ładniejsze niż u innych, kwiaty, owoce — i ludzie. Dokąd panie zdążacie? Pewnie na zakupy świąteczne. Nie zapomnij, Klaro, że ty i siostrzenica jesteście drugiego dnia świąt moiemi gośćmi

— Odwiedzimy cię z przyjemnością, Małgosiu. Czy twoja córka, Helena, przyjeżdża?

— Nie, Klaro, wszak wiesz, że ma wątłe maleństwo i obawia się zostawić je same w domu. Widzisz, jakie przyjemności ma się z dzieci. Wobec niemowlęcia zajmuję ostatnie miejsce. Ale, ale, zakupiłam moc zabawek dla mego wnuczka: aeroplan, konika, żołnierzy, armatę i kolej.

— Ależ moja kochana — rzekła Klara uśmiechając się — wszak twój wnuczek ma dopiero pół roku.

— To nic — odrzekła — przechowa mu się te zabawki, a gdy wyrośnie, będzie miał z nich miłą rozrywkę. Lecz nie chcę was dłużej zatrzymywać, gdyż macie pewnie wiele do załatwienia. Ale zapomniałam ci oddać pozdrowienia od Marji. Na Wielkanoc przyrzekła mnie odwiedzić, przegawędzimy we trójkę niejedną godzinę.

— Na to się bardzo cieszę — rzekła Klara serdecznie.

Marja była siostrą Małgorzaty, mieszkała w Berlinie, a mąż jej był fabrykantem mebli.

Po tej rozmowie panie pożegnały się serdecznie. Klara i Ludwika załatwiły szybko sprawunki, gdyż Klara miała na kartce spisane wszystko, czego było potrzeba.

Ludwika była pełna podziwu dla zmysłu gospodarczego ciotki. Czuła się w jej domu nadzwyczaj dobrze. Nie tęskniła za rodzicami i Zofją, jeno za Zuzią. Ciotka dowiedziawszy się o tem, przyrzekła zaprosić Zuzie na lenie wywczasy.

Uspokoiła się też znacznie, jeno obraz Henryka Rotmana nie zdołała wykreślić z serca. A gdy Zuzia jej doniosła o postępach, jaki czynił stosunek Zofji z Robertem Walentynem, bolała nad losem Henryka.

Gdy obie panie wróciły z zakupów, podała Kasia Ludwice list, który przyniósł przed chwilą listonosz.

Ludwika pochwyciła list.

— To od Zuzi! — zawołała rozradowana.

— Więc przeczytaj go prędzej a gdy skończysz, przyjdź tutaj — rzekła Klara.

Ludwika wybiegła szybko na górę i rozebrawszy się, włożyła rzeczy starannie do szafy, przywykła bowiem do porządku.

Z sypialni przeszła do saloniku i usiadłszy przy biurku, otworzyła kopertę, z której wypadło kilka zapisanych arkusików. Z zaciekawieniem zaczęła czytać:

Najdroższa moja Ludwisiu!

Życie jest największym skarbem — tak powiedział Szyler — ale nie takie życie, jak nasze obecnie.

Bądź zadowolona, że jesteś u ciotki. Odkąd ojciec złożył ubranie wojskowe i włożył cywilne, ani razu się nie uśmiechnął — jest w złym humorze i dokuczliwy.

Mamcia jest kłębkiem nerwów, i z jednej ostateczności wpada w drugą.

A Zosia! O tejby tomy pisać można. Jest w okropnym humorze. Pomyśl tylko, mimo trudów, które sobie zadała, by pozyskać Roberta Walentyna, nie dopięła swego celu. Słyszałam przypadkowo, że Walentyn wyjechał przed kilku dniami na południe, tak bowiem lekarz zarządził. Odjechał nie oświadczywszy się, kto wie, czy i kiedy powróci, a jak wróci, czy jeszcze będzie rozkochany w Zosi. Liczyłam napewno, że będzie moim szwagrem i że pojadę nieraz jego wspaniałem autem na przechadzkę. Ale zdaje się, że wszystko skończone, mimo, że do ostatniej chwili asystował Zosi. Zasłużyła na to, by ją porzucił, za swe znalezienie się wobec Henryka, z którym dotychczas koresponduje. Niedawno wpadł mi w ręce, przypadkowo — przysięgam, że przypadkowo — list adresowany do Zosi z podpisem: twój Henryk, z datą 28-go listopada. List leżał przy toalecie Zosi, pewnie nie zauważyła, że wypadł. Wyobrażam sobie jak surowo spoglądasz na mnie, myśląc sobie: „Jak to szkaradnie czytać cudze listy". Ale ja nie należę do wzorowych osób i jestem bardzo ciekawa poznać tajemnice bliskich mi osób. No — wreszcie i ciebie obchodzi nieco Henryk Rotman. A więc donosi on w tym liście, że pilnie studiuje architekturę i że spodziewa się dopiąć celu. — Żałując Zosie, że tak długo czekać nań musi, pociesza ją, że w przyszłości powetują sobie stracony czas. Biedak nie przeczuwa nawet, że ma następcę, który jak się zdaje — należy już do przeszłości.

(C d n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor W. A. Skrzyczyński.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.